1894.

2.1.94

Kochany Lolu!

Przesełam Ci owe 40 fl. w. a.,
i zarazem oznajmiam Ci, iż istotnie
razem ze moim bratem wyjeżdżam na
dni cztery do Zakopanego. Powracam
w Poniedziałek i mam nadzieję, że będę
Cię mógł wtedy u siebie powitać.
Tymczasem ściskam Cię serdecznie.

Twój

J. Łoziński.

W Krakowie, dn. 2/1 1894 r.

Dresden d. 3/1 94
Lüttichaustrasse 9. II

3. 1. 94

Sehr geehrter Herr!

Wir haben uns sehr gefreut, uns so bald wieder hier mit Ihnen zusammen zu finden. Ihren Herrn Bruder zu behalten, und wir sagen Ihnen unsern besten Dank für die Aufmerksamkeit, uns zum neuen Jahre noch Neujahrsgrüße und Glückwünsche Ihnen und Ihrem Herrn Bruder zu senden. Hochachtungsvoll grüßend Ihr ergebener

wünschend. Wir wohnen
jetzt seit 2½ Jahren in
der Lutherstr. 9. II.
wo wir aber jetzt uns
nur Provisorisch wohl
fühlen, so dass wir gross
Lust haben uns bald
eine andere Wohnung zu
nehmen, die uns wirklich
recht Glück bringt. Wir
2 Jahre war ich und den
Winter 4 Monate an
einem Keuch husten-
Leiden Winter um 20 Pf.
unter fest in das Ohr,
glück das Ein ein Ohr,
glücken auch der Trommel
zu brechen ein Knöchel, und
lag 4 Monate ans einem

Hallo mit uns Schwarz.
Letzten Blair par Dumbmer
Lung jähriger Blinder und
7½ Jahr bei uns gewohnt
und uns uns umgezogen
ist, in 3 Tagen den Lungen
entzündung im Lazarhaus,
wohin er vom Arzt wurde
wir ihn noch besuchen
Krank wurde. — Ab Pauli,
anerbekommen wir diesen
Herr Pastor Schwander
und Amerikaner Bis wir
uns besonders lieben und
uns wenig vorgestellen
wenn Englisch sehr wenig
sah. — Wir hoffen wieder
dass Sie wieder einmal
uns hier kommen werden
Wir haben jetzt wohl kein
Jahr mehr zum Reisen wir
sparen. — Sind wohl wieder

früherer Professor an der
hiesigen Universität jetzt gewor-
dener Musik-Direktor mir die Musik
hier über mir in der Oper mein
Vorliebe cavalliera R. Bajazzo —
Ich habe mich Gesang studiren
und somit in einiger Zeit hoffentlich
Ihnen meine Fortschritte in der
Musik vorspielen zu können
Wie lieb Sie sich bei
uns in unserer Pension fühlten,
lieber Herr Professor, wenn Sie,
damals von Ihrem Aufenthalt
Dresden zu gehen zu wünschen und
Ihnen deshalb Ihre nächste
Adresse zu erfahren. Bis
1 Oct. d. J. dauert sich dieselbe
noch. Möchten Sie uns doch bald
wieder hier mit Ihrem
lieben Besuch überraschen! —
Bitte Sie mich Ihren Herrn
Bruder noch bestens zu grüßen
zu grüßen und verbleiben Sie mit
mit einer freundlichen Bitte,
Schreiben wir es Ihnen in Ihrer
werthen Familie gut gehen zu
lassen verbleiben mit Hochachtung ganz ergeb.
Martha Kramer

5. 1. 94

Kochany Lolu,

Za życzenia bardzo Ci dziękujemy, z na
szej strony serdecznie Ci szczęścia życzymy.
Mam nadzieję, że w tym roku los
swój ustalisz i że Cię Bóg prędko pocieszy.
Choć masz lat 35, to jeszcze najstarszym
z kawalerów nie jesteś, żenią się ludzie i
w późniejszym wieku, a zawsze lepiej ożenić
się późno i dobrze, niż wcześnie i źle. Jeżeli
otrząsniesz się z romantycznych poglądów na
miłość, to z pewnością znajdą osobę wska-
zaną Ci od Boga przy dobrej woli pokochać
we wszystkiem,
ale dobra wola jest to rzecz konieczna, a

powiedziano w piśmie świętem: „proście, a będzie Wam dano", to też o światło Boże, dobrą wolę i szczęście dozwolone prosić wolno; ale (trzeba) mojem zdaniem, jak wiesz, w małżeństwie nie należy szukać jakiegoś upojenia szczęściem, dla którego wcale sakrament małżeństwa nie został ustanowionym, ale przedewszystkiem i we wszystkiem wogóle trzeba chcieć spełniać wolę Bożą i niczej nic, a jest to już rzeczą Pana Boga, według uznania, dać, albo nie dać człowiekowi pociechy na tym świecie. Nie lubię występować w roli kamedzieci, bo boję się, abym się

mieszkania nie wydawać, ale na Twój list znowu odpisać nie umiem. Jeżeli będziesz w Brodnicy podziękuj bardzo Tosi za zabawki, którymi chciała nasze dzieci udarować, doskonale się nimi bawią. Romunia ma inflerenzę z czerwonem w gardle, bolem w kościach i gorączkę 38,8°, teraz jest już lepiej, ale już ją w łóżku trzymam. Na dzisiejszą wigilję do Borówki nie pojedziemy oczywiście. Prezenta dla dzieci wyślemy. Dzisiejszą pocztą piszę do stryja Wacława, a proszę, abyście mój list przeadresowali. Dla nowego podniesienia podatku spadkowego jest pewna zasada, niemiłem

jest tylko, że płacimy kary 75% za 75 miesięcy za nie uiszczenie w swoim czasie tego podatku. Podatek ten wynosi na każdego z nas r. 122.63¼ i kara po 1% miesięcznie od 7. Października 1887 r. Być może, że jak nam spłacą czynszowe ziemie, to znów trzeba będzie 8% podatku uiścić. Ściskamy Cię serdecznie wraz z Andzią i Piotrusiem, Kasię, Józki całujemy, p. Charzewskiej ukłony.

Sabinka,

24. Grudnia 1893.
5. Stycznia 1894. r.

Tegotygodniowego listu od Poluni nie będzie.

Breslau, Matthiasstr. 8
7. Jan. 94.

7.1.94

Lieber Herr Calleja!

Sie waren mir nicht nur ein
treffflicher, sondern auch ein
pflichttreuer Mandant Gallen, weil ich Ihre freund-
liche Anfrage damit unbeantwortet gelassen
habe wie die Sorge Ihre, die uns zum
Neujahr mit glücklichen Jahres brachte. Ich will
Ihnen meine Pflicht bekennen und wieder alles
gut machen, indem ich zunächst Ihnen Glück-
wünsche aufs herzlichste für Sie und Ihren

Lexikon, für alles, was Ihnen Sorgen macht, anvertrauen. Lassen Sie uns Freunde zweifeln und nicht Freundschaftliche Gefühle empfinden lassen.

Ich bin noch nicht dazu gekommen Bartholomae's Arbeit näher anzusehen, obwohl ich sicherlich gleich sie mir nicht zu Hause. Man sollte Manuskripte den Einzelnen auf seinen Zimmer zu legen. Schopenhauer spricht mir das zweite Manuskript wegen der Empfindung zum Plagiieren mit

der Radius eines gleichseitigen Dreiecks, gleich. Auf Beweg. Tangente so dass eine Seite des Dreiecks als der Berührungsstrecke Radius ist. Die mittlere Lage der Verbindung Linie mit zu sein, so dass selbst eben der eine oder andere Satz gültig als vorstand, wie Sie verfolgen können. (Ich denke mir Ihnen, wenigen den vielen von einigen gemachten Anschauungen, mich mitteilig.) Sie können sich darauf beschränken, nur 6 zwischen Hexagon gleichseitige Dreiecke oder in solcher Weise die Grenzen

anzeigen zu gestatten). Falls Sie Ihren Namen bisher absichtlich verschwiegen, möchte ich Sie bitten, Ihre Absicht in keinem Falle auf Kosten Ihrer Zeitungsanzeige, sondern wenn irgend möglich durch Ihre Schrift (Verlag Schrift) durchzusetzen.

Mit wissenschaftlichem Interesse grüßt Sie

Ihr

Hildebrandt.

Ich glaube, mein Rat beherzigen Sie nicht; ich weiß aber augenblicklich nicht besseres zu sagen.

2. 12. 1894.

Panie Wielmożny

Panie Dobrodziejo!

Z polecenia Pana Wielmożnego Pana Ks. Kanonika Mańkowskiego odsyłam Tytuła Dob. urod. na który dowodu bardzo uprzejmie upraszam o potwierdzenie.

Zostaję z głębokiem szacunkiem i poważaniem Pana Wielmożnego Pana dobrodzieja

uniżonym

sługą

Alfred Lang

22. I. 94

Zlurko d. 22 94
poniedziałek

Kochany Lolu!
Wczoraj otrzymałem wiadomość, że
ojciec wrócił do swojej nogi
, że wszystko doskonale idzie,
jednak chciałbym mieć
wiadomości jak się ma
i kiedy ojciec będzie?
My powracamy przyjechaliśmy
do Zlurka na parę dni
jutro wracamy do
Zwherezyńca. Jadę tu
wstępowaliśmy do Krakowa
gdzieśmy jeszcze Morawskich zastali, a jutro rano

podroże mamy z tym
ratunkiem. Czy prawda
my, prawdziwa miłość,
odwiedli miesiąc, dlaczego
pan ray padał. Tu
jedz na kilka godzin
do Krakowa po prawach.
Nie mogę nie mam
do korzystania, ściskam
Cię serdecznie. Napisz
mi choć parę słów do
Drohomyśla.

Kochającą Cię siostrę
Marcinkę

24.1.94

Poznań, S. Marcin 21.

D. 24. 1. 94.

Szanowny Panie,

Ufny w Jego dla „Złotej Księgi" życzliwość, pozwalam sobie trudzić Go następującą prośbą.

Jesteś Pan zdaje się tak blisko z rodziną Byszewskich spokrewniony, że prawdopodobnie nietrudnem będzie Mu wydostanie opisu grobowca ministra Marcina Badeniego w Bejscach, oraz napisu, jaki na tymże grobowcu Rajcom Koźmian położył, a o którym w Pamiętnikach swoich wspomina.

Również sądzę, że będziesz Pan mógł z łatwością wydobyć niecc szczegóły z życia hr. Sebastyana Badeniego (syna Marcina), mianowicie, czy posiadał jakie urzędy — i w jaki sposób rodzina po ministrze podzieliła się fortuną po nim, jak że Bejsce spadły na Byszewskich.

Nie wątpię, że mi Pan tej przysługi nie odmówisz i z góry za nią dziękuję, nawzajem służę, ilekroć potrzeba umieścić cośkolwiek o Mańkowskich, Kaźmińskich, Sulatyckich itd.

Gdybyś Pan na tyg. p.m. przejeżdżał przez Poznań do Gorzowa, wielce bym się cieszył, gdybym mógł Pana tutaj zobaczyć.

Z wysokiem poważaniem

Teodor Jeske-Choiński

~ 6.4.24

Kochany Lolu,

Cieszę się, że możesz chodzić i masz się po operacji dobrze; dawaj nam od czasu do czasu detale o swem zdrowiu. Zapłaciłem za Ciebie r. 143.07, które możesz mi wypłacić przez Bank Kijowski; mam tam specjalny bieżący rachunek; około połowy tej sumy będziesz jeszcze musiał zapłacić Olciowi. Nie wiem gdzie znikał Piotruś; zpredatem około 3300 pud. jego jęczmienia po kop. 50 dla zrobienia początku; za mój jęczmień, jako dalszy odkolei, tyle mi dają, a więcbym z ochotą. Wszyscy jesteśmy zakatarzeni, czy zainfluenzowani

Myciowa mi bardzo zdrowa w Borówce, z tego powodu wyjazd wój Myciowie opóźnili. Nikogo prawie nie widujemy: do nas nikt nie przyjeżdża, a ja raz na tydzień bywam w Borówce. Czas mamy wiązi sierny, czasem nie wielkie mrozy, a czasem parę stopni ciepła. Nie wiem kiedy układy celne do skutku przyjdą i czekam wiązi na maszyny rolnicze. W skutek łaniosi zboża i urodzaju służba coraz droższa i trudniejsza do dostania. Ściskamy Cię serdecznie, racz ki Mamy całujemy, panience Charzewskiej ukłony załączamy.

Jadwinka,
Piątek 14.
26. Stycznia
1894. r.

Jadwiga

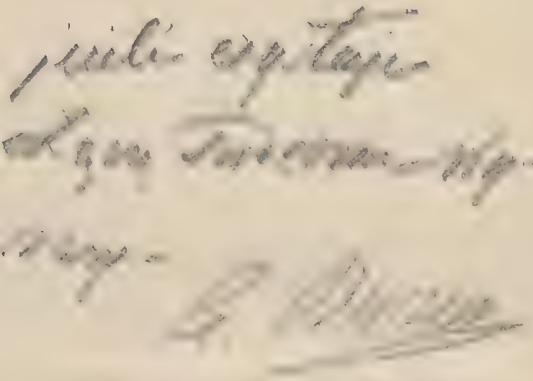

Wielmożna Pani i Dobrodziejko

Przepraszam najuniżeniej, że
z odpowiedzią, i przesłaniem po-
świadczenia z odebrania aqua-
relli: Łowiectw. pod Rowcami
tak się opóźniłem?! – ale nie
moja w tym wina, rozgardian
w Pawilonie zabrakło, ciągłe przy-
bycia i przesiedzenia obrazów,
z pocztu ring tego, z ciągu się
Humanz! – Obraz przyszedł
uszkodzony, nie nie uszkodzone
w drodze

jest jak wypracowany, i Panowie
osądzą moich prac między: Mo,
rstem, Reverg, i innemi wyżej
mi mojemi pracami w dziale
retrospektywnym; Jeszcze raz
mam sobie za obowiązek ser,
decznie podziękować za życzliwe
przysłanie, i pozwolenie wys,
tawienia dzieła którym się szczy,
cę. — Z
Z doskonałością, i prawdziwym
szacunkiem

Julian Dorski

Lwów 11/VII 94

Hotel Europejski Lwów 15/VI 94

Jo Wiel. Pani Dobrodziejko

Stosownie do życzenia Pani, jak też i mojej własnej miłości artystycznej, zająłem się w Dyrekcji Wystawy Sztuk pięknych na Wystawie powszechnej, pozwoleniem umieszczenia jeszcze w Pawilonie Sztuki, Obrazu pod Rowcami. Jeżeli więc Szanowna Pani nie zmieniła jeszcze swojego, dla mnie zaś życzliwego, podobieństwa

nego postanowienia

prosz wic, przez Dyrekcyę
Towarzystwa przyjaci. sztuk. pi[illegible]
w Krakowie, za pośrednictwem
Pana Berna Kustosza, albo jeżeli
by tam trudności stawiali co
czyn ostatni przez Mtad. S.J.
Marcypiskiego & Spółkę, na
przeciwko odwachu w rynku, —
polecić: dobrze zapakować jak
do aquarelli kościennym, i na
koszt Wystawy sztuk pięknych
pod adresem Wiel. Antoniewicza
Sekretarza, pocztowym Cłgutem

do Lwowa wystać; z całej życzliwości przyjęto tu moje starania o umieszczenie jisnie pracy, którą uważam za jedną z najbardziej podnoszących moje artystyczne zasługi; a Pani Dobrodziejce niemam słów do podziękowania za uprzedzanie do tej pracy i przyjacielską życzliwość dla mnie.

I z wyrokim szacunkiem

Julian Zoryan

A. 1. 92

Kochany Lolu!

Będę jutro u Ciebie między 11-1. przedpołudniem, mam nadzieję, że Cię zastanę. Gdybyś zrazu nie miał mieć, to bądź łaskaw słowieść mi o tem Bilku słowami.

Ściskam Cię serdecznie.

Twój

J. Łobzowski.

W Krakowie, dn. 7/I 1894 r.
Poniedziałek.

Kraków, 29. I. 94.

29/1 94

Kochany Lolu,

Za przysłanie mi listu [illegible] Germanchowego bardzo dziękuję, ukaże tylko, jeśli mi tylko pan Bóg dozwoli na kapelanie nie będzie nic o sobie ani o swojej osobie. Jeżeli wystąpi list, to się dowiedział że x. Czern. w liście chce mi osobiście przedstawić w Krakowie za wkrótce na kościół. Stój, powiedzieć mi w Krakowie nie będzie, więc moja Mama albo Ty zechcecie [illegible] przyjść i przyjść. Zapytaj czy dopełnił warunków, tj. czy wiadomo mu [illegible] całej należytości na kościół. Uściskam Cię serdecznie Piotrek.

Kiedy i skąd wyjeżdżają Stryjostwo z Mentaną?

Rejsce d. 30. Stycznia 1914.

Wtorek.

Kochany Tatu -

Dziś [illegible] list od Was
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Kochany Lolu. –

Prosisz się, żebym ci w jakiej formie
coś ci opisał długo. Mogę to zrobić albo
gotówką, albo zaś tak zwanymi listami Zie-
mskiego Kijowskiego Banku. Jedno i drugie
kosztuje wynosi do Komercyjnego Banku w
Kijowie na Twoje imię. Sprawa z me-
jową oczywiście skończona – i mogę bez skru-
pułów przyjąć procent wejścia. I zaraz
zapisać to co Kamu jestem winien. Tymcza-
sem – jeżeli ci Langa będzie przysłał pieniądze
skład je przez cię na imię moje w jakiej
instytucji Krakowskiej – w tow. kraj. kredy-
tu albo w Kasie oszczędności [illegible]
według Kursu dnia – Gdybyś miał na czym
nas i Kwiatowa wszystkich – zgrodź przez
cię Langego o tem – i proś Mamę aby ci
oddała – a Langemu pewnie – wiele adre-
suje do Mamy. Adres Langego – Cen. Ro. Z. M. D.
Cyrodoska (Mogilewskiej gub) – dla listów zwy-
czajnych. Dla rekomendowanych – Mi Krzywie
(Mogilewskiej gub.) Powiedz Mamie, że mojej
i moje doktor pozwolił dwie jajeczka – że się ma
Mamie lepiej, ale dobrego nic nie ma. Stanisław lepiej, Zosia Killa
wtorek nie ma. Stanisław lepiej, Zosia Killa
dni temu zachorowała Lalka – influenza zgorz
ulka – ale wczoraj jej wolało zdrowia i zupełnie
wesoła; Olcia jeszcze nie wyszła. Kochany Lolu
to dziś wypowiadam na długo. Opanuj aby się
nie kłaniał między powietrzem i Ojcem
Ściskam cię serdecznie, Mamy ręki cału
je Ryś
Anusia

30/I 1894.

OTTO HARRASSOWITZ
LEIPZIG.

Leipzig den 3. Februar 1894.

3.2.94

Sehr geehrter Herr!

Mit bestem Danke für gefl. Bestellung vom 1. d. Mts. sende ich Ihnen mygehend ein Ex. von Böhtlingk's Ind. Sprüchen. Das Werk, welches jetzt vergriffen u. nicht häufig ist, verkaufte ich vor einiger Zeit für M. 35.—. Ich bitte, falls nicht einverstanden, um gefl. mygehende Rückgabe, da ich noch einen Interessenten habe.

Von den restirenden Werken habe ich
„Journal" in Paris bestellt, aber noch nicht eingetroffen.
„Archiv f. slav. Philologie. Bd. 16" ist noch nicht erschienen.
„Schuchardt, Sanskrit u. s. w., Thumb, Handbuch d. Sprachwissenschaft" habe ich noch immer nicht gefunden.

Betreffs Ihrer Abrechnung bin ich mit meiner Zusage etwas voreilig gewesen; wie die Verhältnisse im Buchhandel liegen, ist vor

J.

Juni bezw. Juli schwer eine einigermassen exacte
Abrechnung zu geben. Ueber die (im Kommission
an fernere Gutleute)
gesandten Exemplare kann ich deshalb gar nichts
angeben, wie sich das Endresultat stellen
wird. Zur Zeit sind - seit der letzten Abrechnung
im Juni vor. Jahres - 7 Exemplare fest verkauft,
der Gutleute Porto beträgt also M. 21. -,
abzüglich 40 ₰ für Portovorlage (Recensions
exemplar Gaston Paris).

Hochachtungsvoll

Ph Reclam jun

Kochany Lolu,

Możesz mi zapłacić należność przez bank, a dowiedz się jak mam Ci zwrócić r. 1000 za Piotrusia. Zdaje się, że inflacja już się u nas w domu kończy, i Polonia, która znowu była nieuważna, i dzieci mają się już prawie dobrze. Ciągle prawie mamy odelżę, tak, że z trudnością nabieramy łodowisko. Walerek powiada, że coś go boli, Polonia poprawia na kole, a Walerek pyta, czy się także mówi bole. Co za zmysł filologiczny! W jesieni mam znów szkic w Jampolu, a teraz siedzę w domu i myślę

nad sposobami nie jechania do Kijowa, aby Polski samej nie zostawiać.
Seweryn był dni kilka w Wołodiowcach, gdzie obejmuje gospodarstwo. 24.1
Książe Rozenberg, którego twarz paraliż obezwładnił, ma się już prawie dobrze. 5.2
Gospodarstwo idzie drogo i leniwo. Młyn idzie ciężko i powoli, z maszynami końca nie widać. W stosunkach służebnych dużo zgryzoty, o której nieszczęśliwy miast wyobrażenia mieć nie mogą. Oczekujemy z upragnieniem wiosny i powrotu wędrownych ptaków. Ściskamy Cię serdecznie, Mamy raczki całujemy, p. Charzewskiej rękę my

zastrzamy.

Sahinka.

24. Stycznia
5. Lutego 1894. r.

Bojsce 18.2.94.

8.2.94

Kochany Lolu.

Przepraszam Cię bardzo iż nie odpowiadałem Ci zaraz na Twój list, ale odebrałem go prawie w wilję wyjazdu naszego do stryjecznego brata mego Romana, u którego mieszka jego matka, najstarsza dziś moja osoba w rodzinie i pamiętająca dobrze dziadka, pana Sebastjana Badeniego, spodziewałem się bym od niej różnych szczegółów o nim zaczerpnąć. Co mogłem zatem zebrać komunikuję Ci: urzędów wybitnych p. Sebastjan Badeni nie piastował — był mianowany hrabią i

szambelanem przez cesarza Alexandra I-ego, - gdyż mu się rosyjska postawa podobała, a także ze względu na zasługi położone przez ojca jego, ministra Marcina Badenigo. Ożeniony był z Teklą Sotecką z którą dzieci nie miał. Będąc zapisał p. Sebastjan w testamencie p. Michałowi Badenianu, ojcu Stanisława i Józefa; a ponieważ p. Michał umarł przed p. Sebastjanem; a w testamencie dalsi sukcesorowie nie byli wymienieni, zatem Będące pieniądze z dóbr spadku na dwie siostry p. Sebastjana, panią Popielową i Bystrową (naszą babkę.) i ich dzieci.

Ojciec nasz miał Bejsce od rodziny
w drodze darowizn na licytacyi w roku
1873. Opis pomnika p. Marcina
Badeniego załączam na osobnej karcie.
Piszę Ci że Ci Kuracja służy, a choć
może Cię trochę więcej i mocniej, to
się trzeba pocieszać nadzieją pomyślnego skutku. Andzia tak często pi-
suje do Mamy, że wszystkie szczegóły
o nas musisz już wiedzieć, więc chcę
Ci ich zatem powtarzać. Co do adre-
su do Banku Handlowego, to patrz
Tam do listu Stryja Emeryka, ale
tam niema nic więcej powiedzianego
jak to co Ci mówiłem t.j. Bank

Hannotowej w Warszawie. Za list
Twój bardzo Ci dziękuję, prosiłbym
tylko nadal niecheiać o nas
zapominać. Ściskam Cię serdecznie,
Mamy rączki całuję, a Panią
Chorążdiej uklony ślę
Twój Adam Bernatt

JAN MAŃKOWSKI
SAHINKA.

30. Stycznia
11. Lutego 1894. r.

11.2.94

Kochany Lolu,

Na rachunek Piotrusia posyłam ci r. 1000, o których odbiorze, proszę cię, abyś mię zawiadomił. Koszt przesyłki stawiam na rachunku Piotrusia. Czas mamy tak ciepły, że wartoby, co najmniej, rozpocząć już wielki post. W ubiegłym tygodniu byłem w Borówce, w Wołodiowcach i u ks. Trymańskiego; obecnie mamy już powódź, choć już woda znacznie spadła, rzeka już się z lodu oswobodziła, do Politanek, dokąd się jeszcze wybieram, już teraz jechać nie mogę. Mieliśmy już +7½°R. przy bardzo pięknej pogodzie; śnieg zginął i tylko w lesie i w kukurudzy niezebranej jeszcze pozostał; mamy też silne wiatry. Zdrowie nam wszystkim obecnie sprzyja. Jak drogi się poprawią, Polusia zacznię jeździć do kościoła i Borówki. Podobno wkrótce zacznię obowiązywać nowy układ celny z Niemcami; tymczasem

roboty mityńskie idą rodno, a wczoraj i pozawczoraj mieliśmy jeszcze wodę w mityni. Wydałem już na mityn r. 19000 gotówką, materjałami i robotą r. 1000, a mam jeszcze wydać r. 30000. Staram się, tak się urządzić, aby do Kijowa nie jechać, może się to uda. Spostrzegłem, że stracić i zdradzić jest to ten sam wyraz. Chcą sobie kupić teraz kilka akcyj Berezadzkich i Borowieckich, ale bardzo drogie: Berezadzkie podobno po r. 3.500; w tym roku zaliczki żadnej nie będzie. Ściskamy Cię serdecznie, Mamy rączki całujemy, pannie Charzewskiej ukłony łączymy.

Jarosław

Bojce d. 11 Lutego 1874. Niedz.

Kochany Józio 11.2.74

Mając czas wolny, chcę się przy tej okazji, kochany Józiu, odezwać do Ciebie, zapewne Mama Ci pisze i będziesz miał przy tym liście mój z 3 centową marką i Stemplem Urzędowym; i Ty zaraz po odebraniu tego mego listu napisz mi, czy jesteś zdrów, czy uczysz się Francuzkiego, i czy Cię Ojciec nie zmusza do pracy, i czy wiesz coś o Wujaszku Józefie, i czy Ci Wujaszek pisze? Ja i wszyscy zdrowi jesteśmy, tylko Mama ciągle chora. Proszę Cię, napisz mi o wszystkim, bo nie mam [illegible]

[illegible] do Jacobi, że Wanda mają [illegible] wa
[illegible] zaniechać, więc pozo
[illegible] list. Sto
[illegible] się Stasia w lipcu, że nie
[illegible] opóźni, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

wać, i potrzebowałby mieć [illegible] wolne
[illegible] na [illegible]. – Od środy z niewielkimi
[illegible] przerwami mamy wiatr, czasem [illegible]
[illegible] gwałtownie; jestem pewna że [illegible]
czasy muszą być [illegible] jakieś mamy
[illegible] bure, może nawet gwałtowniejsze
[illegible]. Zięcia mojego niebawem [illegible]
[illegible] wcześniej w podróż, co mi [illegible]
[illegible] ponieważ przynajmniej na [illegible]
ulicach. Dziś rano byliśmy na [illegible],
[illegible] wczoraj bardzo [illegible]
[illegible] i musiałam myśleć, widzowie [illegible]
[illegible] czas jakiś, widzieć [illegible]

Ciemny na wieki zabezpieczona. A zatem
żyj, aby Ratwin się nie wstydzić w razie po
wrotu. — Dziękuję Ci Kamilo za Twój obszerny
list, pełny wiadomości o wszystkiem i
wszystkich. Nie mogę Ci się jednak
wypowiedzieć; bo u nas wiało jest rozma
itości. Dzieci do dnia dzisiejszego, to dzień cały
Twój przypomina, że i mówić umieją ci jużo
będzie Tobą tygrysi jak z Krakowa wyje
chaliśmy. Jeszcze dwa razy tyle i znów się
do Krakowa nie zmieścą wybierzemy jeśli Bóg
da za rok nie. Stasiu nam na przeszko
dzie. Bóg zapłać Ci Kamilo całym sercem,
ciepłe serdeczne, Twój Ja. Zawsze myślę
o Tobie z wigilii, ja ją całuję serdecznie, proszę
aby czasem do mnie przysłała
Zabawę się dostającą

Poznań Ś. Marcin 21.

D. 14. 2. 94.

Szanownemu Panu

Najuprzejmiej dziękuję za łaskawie mi nadesłane szczegóły o Bejscach, a dziękuję tém bardziej, że z Krakowa nadzwyczaj trudno o jakąkolwiek pomoc w pracy.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Teodor Tychliński

17. 2. 91

REDAKCYA „PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO".

Kochany Panie Kolego

Spostrzegłem że Pan
do mnie bardzo nie chce
brać do Jej Książki —
Więc — à une autre fois.
Tym razem upraszam

Ks Zabornikiego, wiele mi
Kochany Pan Kasiątki
odesłał
Łączę serdeczne ukłony
K. M. Mor

Bogdanówka 17/2 1894

Kochany Zolu!

Straciłem już zupełnie rachubę czasu, kiedy po raz ostatni pisałem do Ciebie - chociaż cokolwiek późno jednak skrucha nadeszła powziąłem przeto niniejszym listem rozpocząć na nowo, tak dla mnie [nie] zaszczytną a mniej przyjemną korrespondencyę. Pragnąłbym niezmiernie wiedzieć, jak się ty miałeś czy wyjazd w lecie do Ks. Kwiatka przyniósł Ci pożądaną ulgę i stosunki w jakich pobówasz przez Wieś przejeżdżałeś złożyły się dla Ciebie pomyślnie - wszak nie powziąłeś tego za niełaskawość z mej strony

że znając wogóle tych zaryzach początek zadbyłem i wiedzieć koniec. Jak ci idzie praca uniwersytecka, czy masz dużo słuchaczy. Kiedy masz nadzieję zostać już rzeczywistym profesorem, czy rozszerzono ci venia legendi na lingwistykę porównawczą. Ja w zeszłe zimowym polowałem więcej niż książki polowałem. teraz dopiero zabrałem się na serio do roboty. Lecz wątpię czy mógł przyjść zdać do zadane rygorosum, jak dopiero w jesieni. siedzę ciągle na wsi. ja wieś bardzo lubię mam swobodę i a przedewszystkiem jednostajne życie i wiele zdrowy co dla mnie najważniejsze. Jakie interesa robisz na Twoim zakopiańskim hotelu - pewno masz ciągłych

gości, jak spędziłeś karnawał - oczywiście mnóstwo już znasz świeci Krakowa, więc i wizyty odgrywają ważną rolę w Twem codziennem życiu. Czy wysłałeś Twe kapitały od Podrzaskich - czy ich wiesz gdzie - na każdy wypadek polecam moją osobę Twej dyskrecyi.

Kończę mą "bazgraninę" przesyłając Ci choć listownie serdeczne uściśnienia wraz z zapewnieniem niezmiennego affektu

Twój

Kowalczykowski

Dobrovit 18/2 [illegible]

Vaschemu Lob. –

Prosíte Vámi abych
bych Vaším prostřed-
kem a dvorek Vaší
na vystavu hrozdy.
Jest-liže vstupní
jeden z nejbližších
nebo nejde jeden Vaše
Vámi mi poslední
ať chutnou Bouzi

Bóg nasz Pasterz Kościoła
Pana odezwał się głosem
swoim jak błyskawica,
a odezwał przez Pana
Krystusa. Ja posłany
na wszystkich Apostołów
i Ewangelistów.
My widzieliśmy
na Górze, drugi świadek
nasz Jakub, na górze
świętej Bladz. [illegible]

Jesus chwała Boża
dzwon, co obwieszcza śmierć
wszystkich Wiernych. Ten
dzwon Aleks i Leopold.
Na święta wybierają
się do Bradvor.
Mamy radość bo
jeszcze, widzi Bodaj
Syn jeszcze Ten
Bóg [illegible] Boże
Jezus
P. Chwała Boża w dobie
Ruszamy —

20.2.94

Kochany Lolu,

Przytak czestem pisaniu nie ci cieka-
wego donieść nie mogę. Drogi mamy fatal-
ne: grunda bez śniegu, mrozy dosyć silne.
Zdrowiemy. Wczoraj byłem w Borówce,
spodziewają się tam Mycioów, jutro trzej
Emeryk z Mysiem jechać ma do Kijowa.
Ania Oksecka idzie za mąż za Glinkę.
Marja Kulczyńska idzie za mąż za swego
krewnego Zieleńskiego. Jeżeli chcesz się
ubawić, a nie boisz się zgłębiać sobie
filologiczne umysłu, powcztaj sobie w
bibliotece jagiellońskiej Morzeckiego Polska
(dawna) jako naród i jako państwo.
Są tam pakiety bezcennych filologicznych

odkryć. Szukają książki do czytania wpad-
łem na to w swej bibliotece. Wabikowi opo-
wiadamy powieści z historji świętej, bar-
dzo go to zajmuje. Ściskamy Cię ser-
decznie, Mamy rączki całujemy, pan-
nie Charzewskiej ukłony Tęczyny.

Jahinka,
Wtorek 8/20 Lutego
1894. r.

Jarosław

25.II.94

Kochanemu Lolo.

W tej chwili otrzymałem z Kijowskiego Komerc. Prywat. Banku list, którym mi donoszą, że z mojego rachunku przeniesiono na Twój 15/styc. R. papierami Dwakroć. 5% Kijowsk. 2kamsk. Banku. Kurs mi a tego był 100,65 : 100,75 - zatem dla nas pośredni był przeciętny, t.j. 100,70. Operacya została zrobiona d. 8 Lutego. ale jeżeli ci rozumiem to że - weźmy 1 Luty jako dzień co miałeś na rachunek. Gdyby się na to nie zgodził - to weźmiemy 15 Luty - zresztą. to kwestya o parę rubli. Tymczasem przy terminie 1° Lutego rachunek nam przedstawia się tak:

Twoich jeden	—— 15000	
6% za 4 miesiące	— 300	15 300.
15/styc. 5% Lich. Bank. à 100,70	— 15105	
5% Kupony za 1 mies.	62.50	
5% od tego podatku	3.12.	
Zaliczja	59.38 —	59.38
	Razem	15164.38

Dług — 15 300.
Spłacono — 15 164.38
Pozostaje — 135.62 — które — jeżeli chcesz - weź sobie z pieniędzy jej przeznaczonych - albo też dług który Langego nadeszła w ciągu następnego miesiąca.

Prosili się odpisać mi, że ten list odebrałeś że rachunek skontrolowałeś i że mój kwit podarłeś - albo że mi go prześlesz -

Ściskam cię serdecznie

Ryga.
25/II. 94.

Lwów 5. Marca 1894.

Kochany mój Lolu! Dopiero
nie wiedziałem gdzie ty jesteś co gorsza
tem że myślałem że od powrotu
z Podola, chciałem do Ciebie napisać
i Ciebie widzieć dopiero przed-
wczoraj przyjechałem tu z moją żoną
i spotkawszy pana Olgę Tetmajera
powiedział mi że jesteś w Krakowie
i że wybierasz się do Hessinga chcąc
więc znów dać znak życia postanowiłem
by ci to słowko przesłać. Od Lolu
nie wyszyłem się prawie z domu

moja żona była ciężarna dłuższy czas
potem drugi szkarlatyna tatuś stuły u nas
że trafem dię przyszedł w drodze
z nią. Teraz znów żona moja zdaje się
do świąt tu zabawi ja prawdopodobnie
z nią pojadę na parę dni do domu
zajrzeć do swego gospodarstwa. potem
na święta wrócam do Lwowa.
Od mamy z Gries miałem wiadomości dzięki
Bogu dobre, ciepło i ładnie tak się
zdaje ten handel jej idzie i wszelkie
obawy już prawie pomięte. choć
kazała jeszcze trochę. Kasio teraz
tam jest i pewnie przez święta tam
zostaje. Stasi ciągle ze Pszemyśla

Myśl tu wciąż na jakąś godzinę. Ujrzę
Twego jeszcze nie widziałem teraz ale obejrzę
go ciągle pewnie stąd prosto na święta
do Gniezna przyjedzie. W domu możesz sobie
wyobrazić że czas prędko mijał, ale teraz
dla mojej biednej przyszłości czas przechodzić
będzie bo widzenia jej jest tu bardzo dużo
wyznaczona. Spodziewam się że prawo
mi będzie stwierdzone dowiedzieć o sobie Pani
Olga mówiła mi, że może 14 słuchacze
do egzaminu mieć mieli być gotowi.
bym i czas mi ten przechodzić dobrze
mając zajęcie dobre i owocne dla
słuchaczy niewątpliwie. Pożegnam Cię
kochana Lolu z całego serca
zawsze pamiętam że nie dzisiej ale wczoraj

na prawo i lewo exam dwie
absolutoryja. Jeszcze raz uściśnienia
a bądź przekonany, że jeżeli nie piszę
to nie żadne zapomnienie o Tobie
bo takiej przyjaźni między nami
Ci ciągle na modlitwie mam Twój
obraz ale nie zamierzaj to co bardzo
Cię proszę Twój

Bojce. 6 Marca 189[illegible] Wtorek.

Kochany Lolu.

W tej chwili list Twój otrzymałam. Dziękuję Ci bardzo za wiadomości o Ostrawie które mię bardzo zimno obeszły. Nie wiedziałam) że on na coraz wyjść jej zamyka o ożenieniu się. Gdyby były jakie nowe wiadomości o tem) z Montany, to mi donieś, proszę Cię, bo teraz w ostatniej chwili o wszystko nie pytaję i tylko przez krótkie wiadomości od niej mogę. Przyjmuję się ciężko że i się zdaje że [illegible]

Rzym 7. III. 94.
hôtel de Rome

7.3.94

Kochany Leonie!

Dostałem tu jedną z Ameryki, skąd z zapałem oddaję się studyom socyologii. Dowiedziawszy się ode mnie o Twoich pracach w tym przedmiocie, bardzo się pragnął je poznać. Jeżeli więc można, bądź tak dobry przysłać mi swoją broszurę o rodzinie moim i tłumaczenie najważniejszych przyczynków.

Z bratem Twoim Aleksandrem

czyta się widzimy - Odaje się on
z wielkim zapałem malowaniem
i wielki podobno robi postępy.
Z pałacu się tu w tych okolicach: Wdowa
woźna Bronicka z matką i dziećmi,
p. Liza Jaroszyńska z synem, p. Zofia
Wasilewiczowa z synem chorym, Zyma
nowicz młodzi, p. Platerowie (ona Sobolewska
z domu) p. Szyttlerowa z córkami
i synami, p. Kl. Marcelowa Ciołkowska
z d. Marcelina - Siemieńscy - Seweryn
Baranti tu bywała i jeni uczyciele -
U pani Heleny Wasilewiczowej

jest pewnie obecny - Co dzień otrzymuję
mamy tam wiadomości kilka osób -
a Twój brat z nami nabiera do
Italiangaślico - Niedługo wyjeżdżam
do Neapolu - Węgrzy zarekwirowali
My zabawimy w Rzymie do końca
Września - Jak dotąd agronomia jest
zadowolenie z naszego pobytu -
Proszę Cię oczekuj od nas zgodnie
Twej woli, a sam pamiętaj że
uściskać najserdeczniej i wytrwać
w Cię nadziei naszej pracy -
Pozostajemy Kochany i Drogi
Tytus Czekanowski

Kielce d 8/394.

K. 3. 11

Kochany Lolu.

Arodzia w liście swoim podaje Ci projekt byś pieniądze obiecane mi na 1ⁿᵉ Kwietnia, polecił Kijowskiemu bankowi przysłać do Krakowa pocztą lub przez bank Krakowski. Bardzo by mi było dogodnie odebrać od Ciebie te sumę w Krakowie będąc tam na zdjęciu, mniej więcej 20 Marca, zwracam jednak Twoją uwagę, gdyż sobie tego nie wiem, ile ta droga może być pewnym, że pieniądze

przyjdą na oznaczony termin
(29/3) i podobna przesyłka nie
będzie zbyt kosztowną t. j. nie prze-
wiesie jednak 30-40 rs. kosztów.
Odbierając często z Dijon pieniądze
musiałem nieraz jak prędko one
przychodzą i co to kosztuje; gdybyś
więc wynalazł ten sposób przesłania
pieniędzy za niepraktyczny, to
poleć by je wysłali na moje imię
do Banku Handlowego w Warsza-
wie, tylko tak, by nie później jak
29 Marca tam już były do odebra-
nia. Jak zrobisz, zostawiam to
już do Twego uznania, bez odwoły-
wania się do nas, gdyż mogło by to

zrobić jadąc o południu z nadjeziora pieniędzy, a je na 1ego Kwietnia
zwrócić jej wynadziejem. Dowiedz
mam tylko z pana stronnel jak
zrobić, bym nadział gdzie bez
mnie te pieniądze odebrać.
Wczoraj przed wieczorem przyjechałem tutaj na Stanisia, dla załatwienia niektórych interesów, a
jutro wracamy do domu. Z Kudzi
przydzie mama tu być o 6. coś tam
na parę dni, pocieszam ją tylko
tem, że nie jest sama, bo pojechała
do Niej stryjenka moja biedna
Emilja. Niech Bóg ma w swej opiece
chroni Boże, i tak pomyślnie idzie.

Mamy zgodę odemnie wcałej,
a serca pełnego serdeczne uści-
śnienia, panie Chomentowski ad-
iutancie Twój Adam Bysewski.

Lwów Piątek 16 Marca

16.3.71

Kochany Kolo.

Bardzo to nieprzyjemnie z mej strony że Ci zaraz nieodpisałam ale odbywałyśmy rekolekcye które dnia zaraz zakończono. Spieszę więc teraz powiedzieć Ci że zaraz posłałam Jp. Szeptyckiemu list do niego, który go widział Tenii dnia, bo jedzie do Krupiska, zatrzymali się obojè w

Pod. Przyjaciół.

Krakowie.

Serdecznie się ucieszyłam wiadomością że kuracya Twoja w Krakowie tak się dobrze powodzi, mam w Bogu nadzieję że Hedwig swoją radością też dobre wypełnia - życzę Ci drogi Kolu przy nadchodzącym świętach wszystkiego najlepszego, a życzę Ci szczerze, wiem że tego pewnego. Proszę Cię 40
złóż ukłonie Ciocie i

wszystkim obecnym u Was
podczas Świąt życzenia
moje -
Daję wiarę że Ludwiczny
wieli wszystkich Kolenia
u siebie, z czego się bardzo
cieszę - Ja nie mie chyba
ciekawego, Niemi i ja
przez całą zimę byłem
po trochu niedrowi, troszkę
na katary i kaszel, może to
z powodu tak nagłej zmiany
klimatu. Skoro od 11. roku na studia
przesuwany, uczy się na
lekcje, jest trochę lepiej.

ak mimo to, trzeba wielkie
podziękuj. Do języków ma
wyraźne zdolności i do rachunko-
wości.
W Maju, jak tylko Ciocia
Jadwisia będzie w Krakowie,
ten pojadę. mam nadzieję
że będzie już z powrotem
od Hessmyra i że Ciebie,
również jak i Stasię zastanę
Narzekało mi się dużo
listów do napisania, więc
już muszę kończyć. Ściskam
Ciebie serdecznie kochany
Kolu. Ciocia ręczki całuje
Wszystkim obecnym ukłony
przesyłam.
Chcę ci oddać to co ci się słusznie
należy, adresuję Doktor ale cy bardzo

20.III.94

Wielmożny Panie!

Z polecenia Inspektorskiego — iż jego miłość pragnie widzieć Pana dziś-jutro o 12½ godzinie w ogólnem Inspektorskiem wyjeździe dziś po południu

Z uszanowaniem

Dr Jan Kostecki

20/III 94

Dobromil
23. III 94.

Pax Christi!

23.3.94

Najdroższy mój Adolu!

W ostatnich czasach tak wiele
darowanie różnorodnych miałem
zajęć, że nie pamiętam przyrzec
ci czy na ostatni list
odpisałem. Więc przy zbliżających
się świętach chcę ci przesłać choć
kilka słów serdecznego pozdrowienia.
Nie wątpię, że święta Wielkiej wkrótce
do nas przyniosą zarazem pokój
dzieci do Betlejem. — Tylko mi
brak otuchy i nadziei. Wróż mi
najdroższy Adolu ze Pisma Świętego
na w twoich prorockich — coś dobrego
dobrego. Kiedy tak doświadczę

próbuję. Kto może wiedzieć co to? ale dlaczego na Niego nie spuścić się na wolę Bożą dobrego Pana i miłościwie nie wzgardzić Jego rozkazów i postanowień, czego Ci Bóg nie chciej dał pewno dla Ciebie dobrem nie jest — Jeżeli wzgl obrazi i Jego chwały, i sprawie zbawienia Twoich nadzieje Boku e przyczyną bydź. — Wiesz mi, że wiadomość i utrudzenie nie może nie zmienić twojego położenia. Ojca czy a radzi Kuracyą Ruggera czy nie czy pomoże?

Kiedy ci wybierasz do W. . . c., to zgadzę
na drugi koniec czy znowu wyjeżdżasz?
Przepraszam ci bardzo moje drugie
że tak nie dobrym piszem koresp-
pondentem, ale w czasem całe
miesiące w których ani chwili
wolnej nie mam: z powrotem
marca zawitałem w Arrowie
zebrałem się do Rzeczy - ejeciadowich
ej Bo- i zebrałem się dobrze się udało.
Jam X. Metropolitą ji robić chmury
Wiem nowicyat krowy więc się
i praca dość ciężka - praca chciana
ale bardzo trudna — i mundra
t. j. trzeba długo pracować nim się

jakies robaczy owoce. I to razem
po bardzo długiej pracy nad kimś
pokarmie się i owoców żadnych
nie było.—

Ty czytasz by sobie - pozbawiam
Ty ser duszyczo Ojcowska wcodzeb
dużo + Bóg z tobą - nie zraiaj się
tem i módl się o owoc za owocem
czekaj i odrazu do czasu dusz
słowo napisz

Ty wiesz

Brat Andrzej
Z. św. Rafał C.S.S.R.

N. 6. p. J. Chrystus!

24. 3. 97

Łaskawy Panie!

Długo już nie posyłałem do Pana, a wiele się okoliczności nato złożyło.

Otóż długo pańskiego prelatem by mi Dr O. Andrzejowi list celatim dać do przeczytania i edług pańskiego życzenia, a nie chciałem przedtem odpisywać. Ściągnęło się to coś do 20 stycznia, a potym czasie już ani myśleć o listach dla nawału pracy różnorodnej. Na pierwszem miejscu

/.

za egzaminu stopniów z oddziałów tak zwanych B, i to egzamin ustny wobec delegata rady szkolnej, a nadto pisemny, który ma ustny uprzedzić. — Koniec półrocza pierwszego — podpisywanie świadectw, czasami kilkakrotne według nowego rozporządzenia rządowego; coś na wzór uniwersyteckiej podpisuje się profesor obok cenzury z przedmiotu którego udzielał. Korona jest obszerne sprawozdanie do rady szkolnej. Takie zajęcia zabrały czas aż do kilku pierwszych dni lutego.

W lutym zdało mi się że już zapóźno na bal tak i odpisy-

wać, bo mogły się okoliczności zupełnie zmienić, a ten sam środek bardzo mógł być niedorzeczny. –

Co mogłem, robiłem, modliłem się by Pan Bóg to pomógł. Ot jakie abecnie – cny w tej rzeczy nasz to pół nowego – jeżeli wolno się wyrazić. –

Jakie z wszystkiem zdrowiem – jak z nogą – jak wszystkiem drugiego półrocza – prosz mi nie brać tego za złe że się ale pytam – bo radbym zawsze wiedzieć bydź jak najlepiej.

Natomiast prosz przyjąć serdeczne życzenia wszystkiego Alleluja – dla siebie – dla naszej

T.

Pani Matki - zacnych Siostr i Bra-
ci - i wszech przyjaciol. —

Z wysokiem poszanowaniem

Chyrów
24/3 1894.

sługa uniżony w Chr
X. Romuald Kręžowski

Bejsce d. 26 Lutego 1894. Poniedz.
Pod.

26.2.94

Kochany Lolu.

Bardzo się ucieszyłem Twoim długim listem otrzymanym we Środę, a je szcze więcej wiadomością w nim zawartą, że kuracya Twoja Tobie się świetnie udaje. Myślę że i Tobie musiał jakby kamień spaść z serca, bo widzisz że nie darmo się zdecydowałeś na ten trudny krok. — Bardzo jestem zaintrygowany listem od Poluni, odebranym wczoraj; pytała się mnie co u Was na zjeździe Piotrusia co do ożenku słychać

Chłapowskiej. niewiem czy to ma za-
czuje że Piotruś na ocyo o tem myśli Tad
i że już pisał o tem do Salwinki, czy po-
prostu Ha Tego Kolumna o to zapytuje, że
Piotruś jeszcze przed pojechaniem do Lwi-
stwa wspominał coś o tej pannie, że
mozeby z nią mógł się ożenić. Proszę Cię moja
bardzo, abyś mi coś o tem doniósł, bo Piotruś
będzie teraz w Krakowie mieszkał i
projektach na przyszłość mówił. Musi
Cisie temi dniami widzieć się ze Stasiem
który obiecywał się do Wielkiej

a do Wrażkowa nie jadą, tam z Duchowszy-
ny Vam powiedzą, więc wszyscy nasi dwie najbliższe
to o nas wiadomości. Dziewica zrobiła nam
że niespodziankę, bo w sobotę dała nam znać
że tu przyjedzie, więc samego dnia o jej nie
czekaliśmy, przyjechała tu z Torunia. Cały wczoraj
wszy dzień bawiły tutaj a dzisiaj po wszystkie
bili wszędzie pojechały do domu, miały wstąpić
- w Dobrze do Mitawczyc, do O.O. Wszebórskich.
wie Nie wiem ani długo, bo ich jest tutaj dla
ich tutaj miejsce do opisania, bo nam stoi
ro do wiersza o tej szczęśliwej [illegible]

czemnie, pisz do P. Warszewskiej która wie ej wsze
gdzie o mnie. Dzisiaj donoszę. Ściskam Cię
jak najserdeczniej. Szczerze Cię kochający
Wyszewski
Kochany Lolu. Bardzo Cię proszę, że
Ci wczesniej nie odpisałem na zapytanie po-
stawione w liście do Andzi, ale tyle miałem
różnego zajęcia, a potem jeszcze i gości, że dotychczas
wszystkiego nie mogłem. Wdzięczny Ci jestem
bardzo że sam pamiętasz o interesie o którym
w Krakowie z Tobą mówiłem; otóż proszę bym Cię
miał Kochanie wypłacić przez 10000 r. do Banku Handlo-
wego w Warszawie na moje imię na dzień 29 Mar-
ca, bo na 1-sze Kwietnia przypada termin wypłace-
nia tej summy. Prawdopodobnie zobaczymy się jeszcze
przed tem, gdyż mam nadzieję że będziemy mogli
na Wielkanoc do Krakowa dojechać. Ściskam Cię jak
najserdeczniej, mój Kochany Lolu i wraz jeszcze dziękuję
za tak poczciwie oddane mi przysługi. Twój Oddany Bynzew-

Orthopädische Heilanstalt

VON

FRIEDRICH HESSING.

Telegramm-Adresse:
Hessing Augsburg-Göggingen.

Fernsprecher Nr. 36.

Göggingen-Augsburg, 27 März 1894
Pferdebahnverbindung zwischen Augsburg-Göggingen.

Für Hochwohlgeboren
Herrn Dr L. v. Mankowski
Krakau

Auf Ihr geehrtes Schreiben vom 24 c. Heile Ihnen mit, dass ich in den ersten Aprilstagen auf Reisen sein, Sie könnten aber trotzdem hier sein, damit immer die Arbeiter zur Anfertigung des Apparates beginnen können.
Meine Abwesenheit dürfte cirg. 8 Tage dauern.

Ihren weiteren Befehlen entgegensehend

Hochachtungsvoll
Dr. F. Hessing

4.94

MÊMES MAISONS

GRAND HÔTEL
&
MEDITERRANÉE
À PEGLI
près Gênes

HÔTEL de L'EUROPE
À LUCERNE

HÔTEL BÜRGENSTOCK
près Lucerne

BUCHER-DURRER
Propre

ROME

Dn. 5. kwietnia 1894.
Czwartek.

Kochany Lolu,

Przy nadchodzącym
dniu Twych imienin,
Zastanawiam Ci od Józia:
w Siebie jaknajwięcej
życzenia.— O tem co Ty
Sydrai. Szkoda się Zapewne
Z listu mego do Mamy. — Domyślasz
Ci się tylko, że w albumie
Twym Z Włoch jest fotografja
portyku S. Piotra, i napis Zrobiony

Twoja rzeka, z Watykanem (pomiędzy nie wypadł po środku) a Statua di Costantino" który widać w głębi na lewo od wejścia. — Obój widocznie nie widzę Ciebie z tym napisem, bo statua przedstawia Posąg Wielkiego, a statua Konstantyna jest z prawej strony, ale jej i pozostałości nie widać, tylko gdzie indziej od Watykanu. — Zresztą przekonasz się sam i zobaczysz w Baedeker'ze. Uściskamy Cię serdecznie. Piotrek.

5 kwietnia 1894 – Czwartek

5-4-94

Kochany Lolu – Wtej chwili jedzie jeszcze orientem. Jakże ci się to podoba? Prawda że okropnie szuka i w restauracji wszystko się rozlewa – Naturalnie od Twego wyjazdu nic nowego nie zaszło – Dziś rano miałam krótką kartę od Olcia w której pyta się po czem kupony Berendorfa przedali i donosi że Piotruś i Józio zwiedzają a on maluje – Były dwa listy od biednych et c'est tout – Dziś się czuję zdrowszą

nawet Kark nie mniej boli —
Nigdzie nie wychodziłam jednakże —
przez lenistwo bo niebardzo często
a teraz jak się zda pójdę do
Św Barbary spowiadać się —
Napisałam dziś do Olia i do
Siemiginia w intencyi Św Jadwigi
aby dostał pieniądze należące się
od P. Michałowskiej Jej córki i
od Pani Montresor — Już więcej
nie nie wymyślę aby ci donieść —
Cicho spokojnie w domu, P. Charaucka
u siebie a ja u siebie —

Czekam z niecierpliwością na wia-
domości od Ciebie, co Hesiny
powiedziały noga dostatecznie
wyprostowana. Ciesz się żeś
już wyjechał i wyrwał się
z niewoli Krakowskiej bez b[illegible]
a jak wrócisz, mam nadzieję
że prosto, z głową do góry swo-
bodnie chodzić będziesz.
Ściskam Cię serdecznie i polecam
Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Majkowska

Berlin d. 7 kwietnia 1894.
Sobota.

Kochany Edku - 7.4.94

Przypuszczam że już musisz być co najmniej w drodze do Göggingen, jeśli nie na miejscu, i tam wysyłam mój list z najserdeczniejszemi życzeniami na imieniny. Zapewne będziesz się tam dobrze nudził, więc dla zabicia czasu pisz do nas często i dowiadź nam szczegółowo co Tatuś porabiał ich dotąd bawi Ci Tam siedzieć. Ty obie musiał jeszcze przyjść do Mamy pierwszy mój list, który z Rzymu

dowszący o szczęśliwym naszym przyjeździe
do domu. Mieliśmy tu potem dwa
dni święt, ale niepogodzonych z powodu
niepogody, tak że oprócz do kościoła nigdzie
się nie ruszyłam. Drugiego dnia świąt
tu po południu i Profesor, co mu się zdało
bardzo zdrowa i za do siedział długo i, pozostał
na kolacyi. W Wtorek zaczęła się kolę-
da, wczoraj skończyła się dużo i cieszę się
bardzo. W czwartek robią się różne roboty
wiejskie, co mnie bardzo zajmują, więc-
mam przyjemniejsze zajęcia niż zima, gdy

dzie chodziłam tylko z obowiązku, dla zdrowia.
e Teraz tam sama trochę zbieram, a córeczki
dc ogródka całe dnie mi zeszły. Mrozów jeszcze
dzie nie mamy, nie że tej zimy. We środę Adaś wyjechał
ast do Wiednia i zostałam więc na parę dni sama, zaraz na-
dło stępnej nocy był pożar we wsi, zapaliła się chata
mar tuż za ogrodem, tak że z okna całą widziałam. We
ga czwartek miałam w dzień z Nią zajęcia, a wieczorem
ię być do Niej. Adaś powrócił wczoraj znów obrażony,
ej tak jak go się spodziewałam; powiedział i on chce
— do Siebie napisać więc kończę, ściskając Cię tak
ady najserdeczniej. Zdrowia Cię kochający
Anna Wyszomirska

Kochany Lolu. Mam nadzieję że poczta nasza tym razem nie opóźni się i przyniesie Ci w porę moje najserdeczniejsze życzenia na nadchodzące Twe imieniny. Wśród wielu innych życzeń, życzę Ci także abyś nie potrzebował długo bawić w Göggingen, lecz abyś mógł w jak najprędszym czasie i z pomyślnym skutkiem powrócić do Krakowa. W tym tygodniu jeszcze jadę do Kielc dla załatwienia wiadomego Ci pieniężnego interesu. Dziś Tobie mogłem zakończyć wszystkie z panem W. stosunki, z czego bardzo się cieszę, a on sobie mniej. Skoro tylko ważniejsze sobie z pole nadarzenie zastanę, chciałbym się do Krakowa wybrać, dla zabrania kilku rzeczy, mianowicie też Ci jedną sztukę tam zastanę. Tymczasem ściskam Cię serdecznie. Twój Adam.

7 Kwietnia 1894 r. Sobota.

7.4.94

Kochany Lolu — Wczoraj Twoją depeszę za którą ci bardzo dziękuję odebrałam. Od Twego wujjarda już drugi list piszę chociaż nie ciekawego bardzo niemam do doniesienia — Odebrałeś zaproszenie na raut panieński który ma się odbyć w przyszłym tygodniu u państwa Spirkina u P. Laskowskiej. To panny ekonomki pod protekcją P. Laskowskiej raut dają aby choć w ten sposób zebrać pieniądze, bo wenty tego roku nieniały. Wejście kosztuje razem już z bufetem jedenaście reński i naddatkow się nie przyjmuje. Takie same zaproszenia odebrał Piotruś i ja —

Wczoraj byłam u Anulki u Prauss
i trochę flanowałyśmy po magazynach.
Dziś byłam u księdza J. i u cioci
Lucyny która niejest gorzej – Jeździłam
także do hotelu szukać Pani Wojciechej
do której odebrałam list i paczkę od
Toni, ale niestety zapóźno bo Pani
Wojciecka wyjechała a paczka u
mnie została i czekać będzie na
okazję – Miałam dziś list od L. Lucyni
która już przyjechała do Lwowa
i tam za miesiąc. spodziewa się
Artiuchów – Wczoraj był list
od Helenki Brzozowskiej która mi
ekran daruje, ale ja napisałam

że jak tu będzie i ekran Jej się podoba
to z przyjemnością Jej go oddaję. Helenka
chce abym Jej przez lato przygotowała
18 koszy czego zrobić niemogę bo
jak tylko nowego płótna nakraję
to kłoi zechce to przewierć przez gra-
nice - Napisałam że trzeba się kon-
-tentować próbkami Irlaków -
Wczoraj miałam list od Księżny
Marceliny która uszczęśliwiona z re-
-zultatów loterji - Pisze że Stysiała
Józia i że ma wspaniały głos.
Od Andzi był list ale nic ciekawego
nie donosi - Od Olka i od Tini były
Karłki także nic ciekawe -
Wczoraj ogrodnik przesadzał nasze

rozmaite palmy, a Twoją zabrał
do siebie na Kanaję i mówił
że ją inną Adda w jesieni tajest
lepiej wyglądającą — Już nic ciekawego ci nie donioę, a więc ściskam
cię serdecznie i polecam opiece
Boskiej i Matki Najświętszej —
T. Maśkowska —

8 kwietnia 1894. Niedziela

Kochany Lolu – Wczoraj pisałam do Ciebie a nie powinszowałam Imienin które nadchodzą, więc dziś zasyłam najserdeczniejsze i najsendecznijsze życzenia i błogosławieństwa a w tej chwili szczególniej życzę abyś z doskonałą maszyną powrócił – Dziś wracając od Emantuychowstańców spotkałam Panią Crestawową Kieszkowską, która wkrótce z małym synkiem jedzie do Flesinga – Może być że się

Tam pomnie – Twoją kartę dziś
odebrałam i list od Piotrusia
Klony pisze że Jório ma wizytę
kilka lekcyi śpiewu a potem
wybiera się do Neapolu, a
Piotruś już wkrótce ma wra-
cać do Romanek, a więc
zapewne jeszcze w kwietniu
będzie już w Krakowie – Byłam
dziś rano u Księdza i u P. Lucyny
a po obiedzie przyszła do mnie
Anulka i razem pojechałyśmy do
Lipkowskich – Widziałyśmy tam
P. Sokolewską z dwoma pannami

Miceskiemi, Pannę Jastrzębską z bra-
tem który już wrócił z Florencji
i Lunię Michałowską z bratem -
od Lipkowskich Amelka powsta do
panny Jerzyckiej a ja do P. Wielopolskiej
Potem znowu się tu zeszłysmy
i jeszcze raz herbaty się napi-
łysmy - Tylko co Amelka odjechała
a ja zaraz pisze do Ciebie -
Amelka dowiedziawszy się że to
Twoje Imieniny Karata ci bardzo
bardo serdeczne życzenia od niej
posłać - Ściskam cię serdecznie
i polecam opiece Boskiej i Matki
Najświętszej -

T. Mańkowska

L. 784

21. 91. Kraków.

miesiąca

Kochany Panie.

Wypadło Panu przepędzić dzień imienin nie wzbraniam, — lecz gdzieby Pan nie był, zawsze memu najprzewyższe życzenia idą za Panem jako

rownież i modlitwą
Naiodrzeźniejszą do Boga
o zdrowie i pomyślność
Kochanego Pana,
niech Bóg spełnia
Jego pragnienie (jeśli
to moge przynieść
Mu prawdziwe szczęście).
Piotrek ze odebrany

Dziś' liście do Mamy
wbi nadieś że przed
końcem b. m. przy-
dzie w Vinkowie, być'
może że i Pan wtedy
już będzie w domu, -
Ks. Justyn: ma się mi
by mierle, w piątek
widziałem go na Skwir
Panią Ruthowską Mamk

Została na wyjeździe
leżąca na Kanapce,
ale zawsze bardzo
dobrobrona. — Ja wro-
ręki wcale nie używa-
działam z domu, dostałam
Antypler i używość w pier-
wiach, a dziś będam na
wszystko: a od Zmartwych-
wstania o godz: 8. — i jest
z domu nie wyjdę nimo
pięknego ciepła na dworze.
Tuciu jeszcze w Hartwa P.
Józefa Lewowie. — Pani Ka-
cyna od 2ch Wyodus i Marya
Wyderzyńska wiadyszą od Niej

z pozdrowieniami Bolesław Wodzicki

Ljubljana 9. 4. 894

Spoštovani Lovro!

Z listo Slavij dovršujem dajanje vzgojeslovja za gradivo. Na prejšnjo pripombo vidim, da sem pozabil dopisati, da sem knjige, ki sem jih prejel, tudi prejel. Zato pravim jedino, da sem knjige tudi prejel.

Kochany Lolu!

Najserdeczniejsze życzenia ci przesyłam z okazji twoich Imienin. Niech ci przyniosą szczęście, zdrowie i wszystkie łaski, a przede wszystkim powrócą do Ciebie, a powrócę wtedy wielkie jedzenie dobrze robię i którego byś jeszcze nigdy takiego. Ja dzisiaj do Ciebie nie dojechałem, ciągle tu siedzimy. Jeżeli będzie można tam jechać

jeszcze w sobotę i jutro
rano sam tam pojadę,
aby wóz ze mną
i ubrać się i w drogę.
Miasto Hektor, a ze bystro
rzeki nie chciałem się na
rzece na zawróceniu. Dziś
dnia pana w pole wybrałem
rano i Jórkiem i Julkiem i
dziecko świątek mnóstwo
jest w ogrodzie, kwiecia
wiele
wiele. Sąsiedzi tu jednej
wsi drugiej, bardzo się

1094

N. t. p. T. Chrystus!

Łaskawy Panie!

Proszę przyjąć serdeczne życzenia w dniu św. Patrona. Na wzajemność ofiaruję 2 msze św. by uprosić najobfitszego błogosławieństwa. —

Dziękuję za łaskawy list z 28/3 b. roku. —

Przy tej sposobności życzę by dla najszczęśliwszego dnia wyciecza i pobyt w Göggingen. —

Otrzymałam też ten pro-

/.

się o wsparcie dla ubogiej
parafianki – wdowy – by jej
choć cokolwiek podpomódz.
Jeżeli by to nie było za wiele, prosiłby
o jakąś minimę
od 20 - 30 fl. Pan Bóg stokrotnie nagrodzi. –
Jeżeli Łaska Pana Boskie, mi-
łoby mi było jakąś wiadomość mieć z Göggingen
jak cała rzecz przedsięwzięć będzie. –

Wszystkim z naszego
mnie najniższe ukłony.

Polecając się Łaskawej pamięci, a Łaskawego Pana opiece
najśw. Serc Jezusa i Maryi zo-
stając z wyrazami prawdziwego

Chyrów
10/4 1894.

Łaskawego Pana
sługa w Chr
X Romuald Brzozowski

Środa 11[go] Kwietnia.

Kochany Lolu – Dostałam ci już życzenia a dzisiaj w sam dzień Twoich imienin powtarzam je i serdecznie Ci błogosławię – Dostałam ci list od Dzi Stony radośnie wam, Karty od Wania i Fosi i list od K. Szeptyckiego – Tutaj z nowości jest to że wczoraj odbył się ślub Fiołki Myszkówny – Mamo posłała Jej bukiet z moją kartą i życzeniami. potem – byłam u Emarturychowstańców na Studia – Zaproszeni Stasyda niemiele było Śmieszki za romansika a reszta Kapliny zapełniona była prawie wszystkimi naszymi znajomymi – Kaplica Tabuni była ubrana – kwiatami – Wczoraj dostałam ci list od Piotrusia Stony w Krakowie już wrócił będzie – Jest w Krakowie P. Karolina Jarosz[ówna] widziałam z nią. Jest także Dzia i P. Zurowska – Dzia chora na żołądek byłam u niej i Pani widziałam Cesię Zurowską – Ot Audia

wczoraj wysłałam list – Zawsze odpisuję dopiero na to co już dawno pisałam i o czem już pisanie zapomniałam. Między Korespondencja Taka – Zupełnie jak by się rozmawiało z głuchym. O czem już dawno pisałam, o na dopiero się o to pyta – ito..... Od Vini z Jej listu będziesz miał wiadomości – z Zakliki nic bardzo ciekawego niema – P. Lucyna całkowicie zdaje się lepiej – Ks. J. zawsze dobrze dosyć się ma – Odebrałam od Ciebie, depesze, kartę i trzy listy – Za wszystko bardzo dziękuję. Przesyłam do Ciebie już dawno dosyć wycinki z Tygodnika z artykułami Adria Jabłowskiego. Obiecałam pożyczyć P. Wielopolskiej Twoją książkę. Jestem ciekawa się nie gniewasz na to? To pewne nie – Dowiedzałam się pieniędzy z banku – Ściskam Cię serdecznie i polecam opiece Bożej i Matki Najświętszej. T. Marburowa

11 Kwietnia 1894. 73
Paryż.

Kochany Lolu

Ucieszyłam się bardzo odebrawszy
Twój list już z Göppingen – mam
zadrżyj że Fleiting zrobi Ci kłopoty
i wyjdzie przykrość do wygrania że
będziesz potrzebowała [illegible]
mi byłby zarpłacić dużo więcej
jo, aby Ci machinę jak najlepiej zrobił
Wiemy [illegible] czas [illegible], wiosna
zupełnie gorąca nawet [illegible]
dostaniesz – Wyjedziemy z Paryża
pod koniec Kwietnia w Środowie
Zapewne tydzień czasu będę [illegible]
się [illegible] – wtedy [illegible] dłuższego
czasu pomówić – od Piątnicy mieszkam
[illegible] – bardzo cieszę się [illegible]
[illegible] będzie w Wiedniu dobrych znajo-
mych – Piotrusi wróci na Podole

...a pary będzie, wed mamie -
Idzie do Niagary, jedzie wraz z Wojciechem
i Pleiem słodziutko wodzi. Bardzo lubi
...
...
Linę dobre za zamek - Jurek Pleimi
pokazuje Lee widok, bardzo odbija, to
znaczy do Wodzi na stałe wraz,
pomyjecie - chyba sobie tego bardzo
życzy, a - ja także bardzo ...
...
niech w Niagary czas w siebie -
Wiozą te w Paryżu bardzo znato-
wanych - bez wiosłety z tygrysami,
bez wiosłety, bez wiosłety z tygrysami,
...
do nas pary, żeby ale jest bez Tony -
Wojciech Szpakowska i jej rodziców wraz
widzieny - Nancy Jakubowski z ich
rodzicami wyjechał do Kanady wyjdą
stamtąd do Paryża - później do
Szpitalnej dotąd po stacji Paryż

[illegible] Kuratorji [illegible]
P. Gałęzowski z Adasiem odjęła swoją
Dziecię do Paryża a tylko Żona i
Syn Stasio z nami pojadą do Szwajcarii
na kilka miesięcy – Suma ta
płaci 125000 fr. i zapewne otrzymamy
przez ten czas Kuratelę – Różne
drobnych rzeczy do drogi [illegible]
obaj z Edwardem jutro do Darmstadt
na śniadanie – wieczorami jeszcze
spotkam tutaj dużo osób – jadłam
Pan Bursztyński który zawsze jest
uprzejmy pleni aimables et savantes
causeurs – drzi Książę Czartoryski
z Wiednia powrócił – Książę Adolf tylko
widzę ale nie chciał wcale jak długo
i gdzie będzie – u Pani Fanchette
z Panią Kisielewską i Panią Karolą
Jaroszyńską byłam tutaj
na dziedzińcu byliśmy u Jenerałowej

[illegible] w przeszłej [illegible]
tego dnia osób - [illegible] Pana
Prądzińskiego z Poznańskiego. Który
[illegible] - Dziś [illegible] [illegible] się jeździć
na wyłasy[illegible] przewrócił się i
[illegible] w dwóch miejscach złamał -
Oleska bardzo nas [illegible] na wyjazd
do Lwowa - ale naturalnie nie
[illegible] z [illegible] ona [illegible]
do nas w Krakowie dojechać na
parę dni - [illegible] się od nas
[illegible] - i z [illegible] [illegible]
Herzing się do ciebie wcześnie dosyć
jak [illegible] - [illegible]
Seidlowny się [illegible].

Szanuj się Kochajcie

Twój Kazik

Czy [illegible], [illegible] i [illegible]
w [illegible] [illegible] [illegible]
co to [illegible]

w Krakowie d. 14 Kwietnia 1894

Duma akad. 14.4.94

Kochany Panie!

Kartkę Pańską otrzymałem i odpowiednie ogłoszenie, że Pan później rozpoczniesz wykłady, kazałem na ostatniej stronie zamieścić. Cieszę się, że Pan myśli o rozpoczęciu i o przygotowaniu do niej materyjału. Ja teraz zajęty jestem przygotowaniem się do colloquium Dra.

chowskiego, jako egzaminatora. Coll. odebrałem
w przyszły czwartek. Mam
ktopot, gdyż trzeba będzie
mówić ogólnie o rzeczach
literackich. Żak więc na sa-
wój chrzka mnie egzamin.
Układam myślem rzecz
dokładnie dla Praefiba,
m. i. objaśnienie wyr.:
rubak, rebel, arok, fajt
kurnice, (podkóle).
Czy ma Pan wyr. drumf?

Jakie może być pochodzenie wyr. chrabąszcz? ja
się skłaniam ze scarabeus,
cf. dalmat. skorovora.
kurzaj zestawiam z litewsk.
kùrgis, kurgenis. (klopfen
kopanka, kopaśka (schuldc,
z lit. kapõnė, kapõniczia
(schuldex, Haubrecht) i stow.
kapoju (hacken, siekać!
kośkać się z lit kasau (grzebać
lit.-pol. kaszkać (gładzić,
pieścić) z ~~lit~~ z fr. caresser.

Coraz bardziej umacniam się
w przekonaniu, że:
...Т перунъ: пєрѫ, пѣрати =
Perkúnas, pérku, pirkti
Perkúnyja (perúi, pérjau, peřti
W Sanskrycie Związek bliskości
wskazuje p. Jastrzębiemu wskazówkę
dla wskazania zasług jego około
utrzymania źródeł polskiej
w zgłoskach polskich.
Byłbym rad na 6. wiosennej
sesji szkuce: wzór wyjścia.
Czytałem w Akad. rozprawkę
O prapiśm. i przysłanie wz. wez-
wiąz. polskim. Obszerne sprawo-
zdanie czyłbym drugiemu Panu.
Życzę zgodnego końca kuracyi, a powró-
cenia tędy przy dobrym wietrze, ademnie wyrazy
[illegible]

16 Kwietnia 1894 Poniedziałek

16.4.94

Kochany Lolu — Sama widzę że już dosyć dawno do ciebie pisałam i za to bardzo przepraszam — Nawet aktualnie co mi było na przeszkodzie ale miałam różne dystrakcje — Pan Duś temu zwłaszcza za jednym zamachem 10 czy 11 wizyt, ale jeszcze z długów wiązanych nie wypłaciłam. Ksiądz J. znowu trochę gorzej a Cioci Lucyna niedobrze, ale może cokolwiek lepiej — Są tu panie Żukowska i Eliza Jaroszyńska — u której parę razy byłam i długo siedziałam. Raz miałam wieczorem dwie Lipkowskie, Amelka wczoraj wieczór umarła — Jest jeszcze Pani Karolina Jaroszyńska która

jutro już wyjeżdża — Wiem
że P. Marja Sabańska pojechała
do Hessinga; cieszę się że będziesz
miał wesołe towarzystwo. Bank
panieński świetnie się zdał
ekonomki mają przeszło kilkadzie-
siąt guldenów czystego zysku, czego
im żadna wenta nigdy nie dała.
Są uszczęśliwione i potem były
z podziękowaniem i kwiatami
u Pani Laskowskiej. Wczoraj
znowu opuściłam Olszę, bo
dziś było nabożeństwo Matek
Chrześcijańskich i wczoraj wieczór
się spowiadałam. Dziś o 3ciej

ma być sessja Matek Chrześcijańskich
w Zakopanem - To pierwszy raz
tu ks. Bratkowski zaprowadza
zapewne nam zalet jakie zwykle
milosierne, zobaczymy - Miałam
dziś listy od Piotrusia, który wkrótce
przyjedzie, od Jasia, od Poleni i
o P. Drohojowskiej - Muszę dziś
wyprawić depeszę do Łottowskich
bo to jutro ślub Michałowskiego
z panną Łottowską - Muszę Sabie
napisać do Krudowskiego aby się
umówił o jakiej godzinie mogę
być z Anulką w jego atelier, bo
raz już byłyśmy i nie zastałyśmy
go - Panna Charewska miała wielkie

zmartwienie bo Jej siostra bardzo chora była, ale już późniejsze wiadomości były że się ma lepiej. Spieszę się bardzo, bo jeszcze mam rozmaite dziś zajęcia a późno z kościoła wróciłam. Zdaje się że mniej więcej wszystko ciekawsze Tobie donosiłam. Jeszcze zapomniałam Tam napisać że byli u mnie z wizytą państwo Michałowie Rostworowscy co było niespodziewanie grzecznie z ich strony. Zanim ich drugi dzień byłam u nich ale już byli wyjechali z Krakowa. Ściskam Cię serdecznie i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej

T. Mańkowska

Wklamy zaczęłam Maryni S. i P. Dębickiej.

20 Kwietnia 1894 r. Piątek.

20.4.94

Kochany Lolu – Dziś Twój list odebrałam za który dziękuję – Panę dni temu była u mnie Pani Constantinowa Kieszkowska z zapytaniem czy niemam co do przekazania Tobie bo ona w sobotę wyjeżdża jutro jedzie do Göggingen – Bardzo Jej podziękowałam ale zrezygnowałam niemiem co bym mogła Tobie posłać. Powiedziała mi że już o tem pisała do Pani Dembickiej i że Ty moje korzystając z okazji zarządzasz abym ci co posłała przez Nią i że do soboty może co znajdę do posłania Tobie. Wszystko to jest niestychanie pocieszne i dobre i jak Ją tam zobaczysz

to bardzo Jej podziękuj — W tej chwili Kraków zajęty okropną klęską Nowego Sącza który dwa dni się palił ze 200 domów spalonych. Straże ogniowe jéchały z Krakowa, Podgórza, Tarnowa i kilku innych miejscowości. Wiatr i posucha nie dozwalały opanować pożaru. Kościół farny podobno spalony, kościół Jezuitów ma dach i drzwi spalone, otwory nadpalone, Kollegjum Jezuitów spalone i nieprzeliczona liczba innych domów i gmachów spalona. Pani Karminer Drohojowska, jest tam starostą i odznacza się przy ratowaniu. Dziś odebrałam od Pani Karminerowej Drohojowskiej drukowaną kartę w której

z upoważnienia Komitetu prosi o pomoc – Dome Pani Załęskiej Matki Księdza zupełnie spalony – owa sama Samarytanka widać przytomności straciła i niechciała wychodzić; więc Ją wyniesli z domu – Ks. Chwalim jeździł tam także, zapewne dla Ojców Jezuitów którzy tam wszystko stracili. Podróż według Twego listu spodziewam się w poniedziałek – Obiadu może w Koźmin Maja będą jechać przez Kraków jeżeli Mimi będzie mogła tak wielką podróż odbyć – Jeżeli to prawda że Twoja maszyna tak prędko będzie gotowa to może i Ty wkrótce powrócisz – Wczoraj czy przedwczoraj Kurtyzyn Siemiradzkiego publicznie pierwszy raz widziała w teatrze ; podobno wszyscy zachwycali

Pani Jaroszyńska już wyjechała. Pani Żurawska podobno jutro jedzie, a Zosia niewiem jak długo tu zabawi. Teraz muszę się przepocić ale obiecałam pożyczyć Twoją książkę Jestem Pani Wielkopolskiej. Mam nadzieję że będzie miała stawanie o niej bo Ja o to prosiłam O depeszach nie zapomnielibyśmy ani do Pani Dzwonkowskiej, ani do Pani Żółtowskiej. Ślub panny Jastrzębskiej odbyć się ma 10 Lipca w Krakowie. Cioci Ludyna cokolwiek lepiej od dwóch dni. Dziś Jej jeszcze nie widziałam Ksiądz J. także miły trochę lepiej, ale zdaje się że zupełnie zdrowo nigdy nie będzie, chociaż może jeszcze długo żyć. P. Chrzanowskiej Siostra także jest zdrowotna. Uchylony zastałam Pani Sobańskiej i P. Dembickiej. Ściskam się serdecznie i polecam opiece Bożej i Matki Najświętszej. T. Majkowska

Całuję Cię serdecznie i Józię. Wiele dużo wiadomości i wszelkie na czasie

20.4.94

Łaskawy Panie!

Stokrotne Bóg zapłać za ła-
skawie przysłaną kwotę 30 zł 50 kr.
za dla ubogiej parafianki prote-
tem.

Czuję się że Pan już nieco ma-
jomości porobił, bo obawiałem
się, by pobyt w takim zakładzie
nie był pobytem próżnym.

Czy ten zakład tylko wyrabia
potrzebne maszyny, czy też le-
czy - i o ile można się spodzie-
wać wyleczenia. Dlatego słowiam
te pytania, bo możeby mi się
przydała kiedyś ta wiadomość,
a zdrugiej stronny radbym
wiedzieć ale też łaskawemu Pa-

/.

na moje ta kuracya pomóż.
Dałby Pan Bóg ieżby się jak naj-
lepiéj powiodła.

U nas zaczyna się na prżdnie
wiosna – powietrze jéż mocniéj
się ocieplilo, tylko deszczu wy-
czekuję, polnéj zresztą wszy-
stko zapowiada się prżdnie.
W wielkie ferwelopons, bo im
bardziéj ciepło zrasta, mniéj
wszelkie pracuję Dzieci, więc
trzeba nieco rzadziéj pospieszać.
Michóżny tego roku nieco cho-
rowały Dzieci, bo pośród wielkich cie-
ków bardzo chorowało – jeden
nawet malutki – bardzo zacny
chłopaczek – Bronio Jarosyńskich –
umarł. Teraz chwała Bogu już
dobrze wszystko. —

/,

Ja mam się nie źle – chwała
Bogu, moje zdrowie walka-
cyj trzeba będzie coś trochę się
podreperować aby dalej móc
lepiej pracować.

Kończę polecając się łaskawe-
go Pana uczynnej opiece
ss. ojc. Jezu Jezusa i Maryi

z wyrazami poważania.

Chyrów
20/4 1894.

Sługa w Jezu
ks. Konrad Szerowski

Berlin d. 23 Kwietnia 1874. Poniedziałek.

23.4.74

Kochana Żono

Wczoraj dostałem list od Ciebie z dnia 14ego, który dzisiaj dnia 23 w drodze. Mój list, który dzisiaj dnia 23 w drodze. Mój list, który dzisiaj dnia 23 w drodze. Mój list

z rana o 6tej godzinie pojechali tu po południu
w Tarzionie, zabawili wczorajszy dzień, z dnia
rano po śniadaniu wyjechali. Bóg da ich
wiedzą mi przyjemnie zrobić, to ich będzie
lubić. Wczoraj byłam w kościele byliśmy, a
potem cały dzień siedzieliśmy w domu, bo
czas był brzydki. Wieczorem czytaliśmy w
książce, a poczytam mi trzeba nie skończę
potem się odczytam i opowiem przeczytam
byłam 12 godzinach grając po grosze gumki. Dla
tatusia tu jest obecnie, ale temi dniami
jedzie; wiedzą mi jest potrzeba w szkole, bo
się na tem zna i sama rozum mu i radzę, bo nie

ilnuje wyłonania moich słuchów. Temu
dzieciu dni niektórzy ku gruntowi; ostrzeka
nia, ale burza bolnie pnieśta i deszcz
nie będzie. Teraz przez trzy noce deszcz po
trzeba nam, a wiatr jest pochmurno i
wietrzno. Dzięki deszczowi od dwóch dni jest
ogromny postęp w wegetacji; zazielenia
się bardzo, nicie owoc owocowych świetnie
i już na dobre mamy wiosnę. Spacerują
teraz dwa razy na dzień i za trzy godzin
ostrzeżam za drzwi. Zimni to wprawdzie
uszczerbek w różnych moich zajęciach, gdyż
nie w murzyce, ale wiem że nie mogę

i mieszkanie potrzebne są potrzebne więc dla zdro-
wia życia co innego rozmyślić. Na czytanie już
dawno teraz mi czasu nie staje. Jedynie mogę
wszystkie Wasze, z których i ten jest dzisiaj
robiony, choć mało tu artykułów wymarzonych
Słyszałam że Helenie mają w lutym
Maja jechać przez Kraków na Śląsk, czego
się bardzo że ich zobaczę. Mimo i dzieci od
dwóch lat już nie widziałam. Chciałabym
dzisiaj napisać aby za wszystko na pamięć
mnie kochacie nas Bóg, mnie mi się to uda,
że się już po swojemu Bożemu dziękuję wy
wam za dzieci. Jestem ciekawa czy ich mamy
mam. Kochamy Szczęść Boże czy kochają.

Wasza

23 Kwietnia 1894 r. Poniedziałek.

23.4.94

Kochany Lolu. Dziś Twój list odebrałam i dziękuję. Cieszę się że masz towarzystwo i jestem pewna że nawet w takim zakątku jak Göggingen lepiej się bawisz aniżeli tej zimy w Krakowie. Nigdzie bywać nie mogłeś a ja mam taki wstręt do gadania że nasze nieborze wieczorny i podobne dnia musiały się bardzo zamudzić. Chciałabym aby wam wszystkim było wesoło i przyjemnie ale sama tego dać niemogę bo jestem bardzo smutna. Nie zapomnij Pani Kisielkowskiej podziękować bardzo od siebie i odemnie za Jej uprzejmość i chęć zawiadomienia Tobie czego odemnie. Dziś przyszedł

do Cichic z Lipska katalog różnych
nowych książek – Chciałam ci go
odesłać ale nie wiem czy to będzie
przystuga – Jeżeli jesteś masz długo
zabawić i potrzebujesz go, to mi
zaraz napisz – Piotrusia jeszcze
niema, dopiero za dwa lub trzy
dni go się spodziewam – Bardzo
mu się niechce wyjeżdżać z Brynu.
Morawscy już powrócili ale nie
widziałam jeszcze pani Konstancji.
Antosia wczoraj rano wyjechała
do Tokarówki – Dudusia widziałam
w Lwowie i prosiłam go bardzo
aby mi zrobił fotografię dzieci Olcia –
Przywiózł z sobą Cliché, i podobno

już się wziął do tej roboty. Tomcio był wczoraj u mnie z pożegnaniem miał wieczorem jechać do Heidelberga Julia już się przeniosła, mieszka na parterze na Wielopolu № 10. Jeszcze tam nie byłam. Franio został w dawnem mieszkaniu a do Julii chodzi na obiady — Wczoraj wieczór była u mnie Anulka, a panie dwie bracie Zosia i Nina, które takie poczciwe są od czasu do czasu przychodzą do mnie na gawędkę — Już jest projekt rozdawany się pod koniec Maja pojadą do Szczawnicy głównie dla powietrza górskiego — Pani Kieszkowska opowiadała mi o tych konsultacjach na korytarzu. To bardzo

niemiłe, ale to bieda że każdy wielki człowiek w swoim rodzaju musi mieć jakieś dziwactwa. Z twego opisania maszyny nie rozumiem jak może być lekką a jednak wierzę że tak będzie bo wszyscy właśnie chwalą lekkość i wygodę maszyn Hessinga — ks. J. trzyma się nieźle — C Ludyna cokolwiek lepiej — Od dwóch dni deszcze po nocach padają ale zimno za to; jeszcze nie było wiosennego zupełnie ciepłego deszczu. Ściskam Cię serdecznie i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Majkowska

Brodnica 24 Kwietnia 94 r.

24. 4. 94

Wielmy Kolo

List Wasz otrzymałem i raczenie Ci za wiadomości o zdrowiu podane dziękuję. - Jeżeli Amacya Wasza tyle czasu zabiera, że wybrać się nie może na tatarym tymczasie - to radzę do Nowinga wstąpić koniecznie do Brodnicy. - Jeżeli zaś czas pozwoli i wybrady zaczniecie. To w tym razie może z Podolszcz-

[illegible]

[illegible]

[illegible]

...ny, ...ci ...ie ...ien ...ami ...ilody ...dem ....ga- ...ej.. ...

...ostatnia. Już się dnia 11 Kwietnia
...ostatnim razem z Wenecyi
...wiadomość, że go na miejsc.
...wej do Paryża. Tymczasem Józio
...ie wiadomość, że go na miejsc.
...chce wziąść z sobą z Wenecyi
...ostatnim razem Medyolan konarhim
...i t. d.. Nie mogłem się opasci tej
...powinności, nie podziały i zwiedzania
...o Rzymie mi jak dla Włoch jeszcze
...mniej chodzi, lecz konarzystnie
...

Zofia. Stoi dla Baidew a zaraz
gdzieś dla Wacia za bardzo
potrzebne i zdrowe mrzian.-
Wacio ma w Pigtek rano do Wenecyi
wyjechać - i dam w sobotę wieczorem
znaybie.- Ja mam wiecej roboty
i to zachodow niż zwykle.- Obacz wiesz
mi przewrotnie - muszę odbywać -
potem nowy czerwiec jak skończę
w tym roku - a odejdę do dwu pare
zwykłe roboty plus Gratianowo -
robi dwanie - Stoi nie jeden dzień
bardzo męczącym robi
w Wajn ma znajdzie Maryna-

24 Kwiet 1894.

Paryż

27.4.94

Kochany Tolu

Bardzo mię to cieszy że masz zawsze siedzenie u Hessinga. Kapelusz i pozostałe rzeczy nie wybierzesz z szkodą tylko że jego samego nie widzisz, mógłbyś wynagrodzić oboje i nam więcej się tobą zajmować - jakbyś ze delikatny a żałobnym ludziom drogo płacach tam i nie sobie z nimi nie robią - więcej wymagaj, wymyślaj a nasze ciebie słuchać będą -

Pisałeś mi że mógłbyś wrócić nas wyjechać; pisałby to list ten pismie dla nas, bez nas bowiem zatrzymuję, że niemożliwe mógłbyś wrócić, aby nie dać się do

nadiego wrzesnia i wrocić będę
dnia 10go a wam będziemy
z tej godziny potrzeby nasze
wie Stanisławie; w każdym
razie dzień 10 mać jak
z Paryża wyjedziemy - dotąd
ich nie zapomnie wiemy
Wiedy to nastąpi, to zdaje
od Kantyki i wiewiór Kwiatki
Wiedy na drugi robot Kozicy -
Wiesiek dobrze wystawić ich umie
to trzyma i w jednej chwili chciał
ich zbyć wyjechać - zniecierpliwiał
Schudłam i myślę że to Kantyka
ich przyczyna — w każdym razie
myślę że w końcu przyślicie tydzień
wcześniej wiemy wtedy

Państwo Montbeliardowie wyjeżdżają do Paryża na kilka dni. Jutro wyjeżdżają - często do nas przychodzą - P. Żurowski też wyjechał - dziś miałam list od Olci jeszcze tam ciągle nie może odzwyczaić się co się w nich dzieje - serdecznie ściskam Cię serdecznie do zobaczenia się wkrótce moja

Serce Cię kochające

Wańkowska

List Olci moja - proszę po przeczytaniu -

27 Kwietnia 1894.

27.4.94

Kochany Lolu – Oto jest spis tych wszys-
tkich papierów co do ciebie przyszły:

1 Kilka odcinków Tygodnika illustrowanego.
2 Katalog księgek Gebethnera w Krakowie
3. Katalog 12 centowej Biblioteki powszechnej
4. Bericht über neue Erwerbungen von
Otto Harrassowitz in Leipzig.
5. Cennik płócien korwyńskich (księżeńska)
6. Antiquarischer Catalog 197 Orientalia
Neueste Erwerbungen
7. Dawne zaproszenie na bal Pawińskich

Dziękuję ci bardzo za detaliczne
wiadomości o macierzy. Mam
nadzieję że będzie dobrze, byleby
się nie śpieszył i najmniejszą

niedokładności czy niedogodności po-
karać i karać poprawiać. Piotrusia
dotąd niema – Odebrałam kartkę
z włoska – Pisze że narazie wy-
jeżdżają z Fiume i że w niedzielę
mamy tu będzie –, ale żeby niemożli
wiej napewno że w niedzielę będzie
Tymczasem Tatkie już tu trzy listy do
niego nagromadziłam – Tatka
zupełnie teraz tu cisza i spokój
że nic a nic ciekawego niemam
do doniesienia – Książek coraz
lepiej, C. Lunyna wcale niedobre
Miałam dziś odpowiedź od ks. Narzyg

do której pisałam aby się Matthjego
poradziła o księdza J. i posłałam
opis Jego choroby - Donosi mi
że Jasia w łóżku leży od 15tu dni
że miała zapalenie płuc i bronchitę
ale że będzie kontentai do Matthjego -
Wczoraj zaszłam do P. Jaroszyńskiej
takie nic ciekawego się nie dowiedziałam
We środę byłam u mnie tylko Pani
Sobolewska - Wczoraj wrzucono
mi kartę Pani Micewskiej której
nie znam, tylko Jej córki zna-
widziałam u Lipkowskich - Dziś
u Stej Barbary widziałam panią

Dobrzańską z córką, a w magazynie widziałam Aleksandra Potockiego Ligle. Ktoś przez Kraków przejeżdża ale wirept już nie robią i niedługo się zatrzymują. Jaś z Wilijką już także przejechali — Ksiądz Brat. Kowski daje teraz rekollekcje po klasztorach i zdaje się że nie wjednym na raz. Kończę już ten nudny list ściskając Cię serdecznie i polecając Opiece Bożej i Matki Najświętszej —

T. Mańkowska

Wszystkim znajomym ukłony zasyłam

Jaśnie Wielmożny Panie.

Za tak wielkie dobrodziejstwo i nad-
zwyczajną Taskę, które JW Panie raczyłeś mi
wyświadczyć. obdarzając mię kwotą 10 złr-
składam jak najgorętsze podziękowanie i oby
Pan Niebios JW Pana jak najdłuższego
zdrowia i jak najdłuższego życia użyczyć raczył.
Jestem bardzo chory i omało z głodu nie umie-
ram - upraszam jeśli możności o litość i za-
tunek - w Magistracie mi żadnego wsparcia nie
udzielą, bo należę do gminy Nowego-Sącza - do
Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo się nie dam - bo
bagatela nic mi nie pomoże a w Archidiecezji
również nie można nic odzyskać - bo jeszcze w
grudniu 1893 otrzymałem kwotę 10 złr. która

stwierdza na liche utrzymanie w styczniu b.r.
a gdzieindziej nie wiem, gdzie się o pomoc zwrócić.
Nie mogę jej dłużej pisać, bo brak sił.
Przepraszam bardzo.

Z głębokiem uszanowaniem
Michał Kowalski
były ob. oficyst sądowy
(Kraków Ulica Blichowa Nr 28. – II piętro drzwi N 6.

Poniedziałek 30.4.9

Kochany Lolu. Przez skreputt odsyłam ci ten list, chociaż mogłeś kyś wolał aby go złożyć do Twoich archiwów.
Piotruś wczoraj wieczór przyjechał. We środę odjeżdża, żałuje że ciebie nie zastał. Helcio dziś przyjedzie, Jónio jedzie do Wania a stamtąd do Mszany więc się w środę z Piotrusiem rozjechać. Ściskam cię serdecznie i polecam opiece Bożej i Matki Najświętszej.

T. Maria

3 Maja 1894 Czwartek

Kochany Loku – Piotruś wczoraj rano wyjechał do Drohomyśla jutro rano z Sanatęd wyjedzie. Kilka godzin potem przyjechał Adaś; mieszka u Rodziców. Jutro zaczną meble pakować a Rdaje mi się w sobotę Adaś pojedzie ale jeszcze niewiem. Książka powróciła; przysłała mi w Tadzieni pudełeczko Padwy różanieo Pozawczoraj byłam nakoniec w Olszy, a wczoraj poranno wróciły wszystkie na nabożeństwo Majowe; dowiedziałam się że

Księżna była umnie, więc po-
ordam Jej podziękowałem za pozdro-
wienie zostałem u niej P. Mikołaja Czar-
-nowskiego który do Karlsbadu
już może wyjechał – Wróciwszy
do domu zastałem karty panny
Konstancji i Pani Plater. Wczoraj
~~Księżna~~ Księdza pierwszy raz
wyszedł na przechadzkę – A
P. Lucyna Tatarę jeździ w wózeczku
do wirylek i tam na słońcu tadri
w wózeczku przy drzwiach kościoła
i tak nabożeństwo odprawia
Tylko co był ks. Mianowski i Franio
który o ciebie się dopytywał, więc

musiałam list przerwać - Odebrałis
zaproszony na dzisiaj na obiad
do Zolla - Powiedzcie na Kasie
było napisane że się o odpowiedź
prosi, więc posłałam Marysia
aby powiedział że ja list otworzy-
łam i kazałam powiedzieć że Ciebie
niema w Krakowie - Miałam
dziś list od Henrysia z Wiśniowy
Donosi że miał wielki pożar
spaliło się 26 owiec, 20 krów
32 cieląt i stany stryjowy spalo
grabowy - Dopytuje się kiedy stry-
jostwo tu będą, bo chce tu przyjechać
aby się z Nimi widzieć -

Od Langego jeszcze nie nie było.
Już mam fotografje które Dudrś
robił dzieci Olka – Bardzo ładne
chowai dzieci od Stasia trochę
są skrzywione – Ściskam Cię
serdecznie i polecam Opiece Bożej
i Matki Najświętszej –

T. Marchowska

Breslau d. 3. Mai
1844.

No. 594

Ihr geehrter lieber Herr Dr.!

Sie haben mich sehr gütig mit
mein a. Ihnen geführtes, offenes Urtheil über
Herrn Dr. Gabler's Schrift über Ihre
Vorlesungen gefreut, jetzt kann ich Ihnen
Nachricht und Hoffnung mit bestimmt;
Sie, wieder einmal bei uns begrüßen
zu können.
Ihr lieber Herr Bruder hatte uns mit
seinem Besuch eine unerwartete
große Freude bereitet, wir gestern
Ihnen nur, damals wollte er nemlich
wünschte aber nun ist er mir? ist
er schon wieder zurück? - Bitte
grüßen Sie ihn bestens von uns.

[illegible]

Inzwischen verbleibe ich mit den besten Grüßen und Wünschen

Ihr ergebener

Tadeusz Antkiewicz

Drohomyśl d. 4/5 94.

4. 5. 94

Kochany Lolu!

Dziś rano wróciłem, byłem o 1/2 do 5-ej; Piotrusi też odjechał wprost na Podole. Niestety żaden z tych dni nie przyjechał 3-go 10-ej wieczór. Nazajutrz, 4-go, opowiadał dużo o Rzymie, Włochach i wszystkowach, pokazywał pęczek fotografii, które sobie wybrałem tam w różnych miejscach, gdzie przebywał. Trochę nu

wiemtwo byto powracaj jeni
we Poczdole. Przyszedł we
takie z krakowa wyjaśnienia
wiadomości o tobie i podobno
trzeby wiecej kobyłem i
do celu stukan. Napisz mi
jak wyglądzie to wszy
wszyscy i jak chodzisz i
jak sy wszyscy wtej wszyscy
Czy dlugo jeszcze tam
zabawisz? My we dwóch
roboty we trzy chcemy, pojedziesz
wszy do Zbarska, od wiosny

Biblioteka Jagiellońska

jutrzenką o dziesiątej. Ja tylko
te jeden dzień zostanę. A więc
pojedziesz do Cieszanowa? Jakie
rozkazy wieczorny do Tatarowa
via Lwów wyjeżdżam rano z dwoma
wiadomościami: Żeś cała wyspała
się po podróży.
Byłam wczoraj z Ostrowiem
u Leichter Stadtgerichtsrat.
Bardzo był z tego kontent
i wystawczy jeszcze jakieś
wiadomości. Rozpytywał
się o ciebie, wyciskawszy

z rany wczoraj Hanicyn
stuj? W tym miesiącu
nie przyjechał do nas Olenka
z chłopczykami i córkami
Lijaleczkami, córkami
Lolu

Kochajcie Lijuszkę

Wasz Kozowski

Poznań, Ś. Marcin 21.

6.5.94.

6, 5, 94

Łaskawy Panie,

Ufny w Pańską życzliwość i uczynność, pozwalam sobie Pana trudzić następującemi zapytaniami:

1. Pan Adam Mareeli i Zofia z Budziszewskich Szłykowie, dziedzicowie Piaskowa (?), mają córki Marcysię, Zofię i Helenę. Dwie mają być zamężne. Z kim? (Proszę o imię, nazwisko i dobra ziemskie mężów).

2. Czy nie mógłby mi Pan Łaskawie donieść, kiedy się urodził Józef, syn śp. Badenicgo z Bramic i jego brat Marcin? — Czy Julian Sokolnicki pisze się przez ~~ck~~ cz i czy posiada dobra jakie?

3. Wszelkie wzmiankowania do Mankowskich, Łabuńskich itd. będą mi w końcu lipca potrzebne.

Za nagrobki Badenich jeszcze raz serdecznie dziękuję.

Z wyrazami poważania

Teodor Żychliński

7 Maja 1894 r.

Kochany Lolu – Jestem zaintry-
-gowana tym listem który Tobie
posyłam – Kto to jest ta Panna
Antoniewicz i co pisze, bo natu-
-ralnie listu nie otrzymałam – So-
-zanowa była u mnie P. Marja So-
-bańska ale mnie nie zastała a
dziś widziałam Ją w kościele
razem wysłuchamy i pojechałyśmy
do Remana gdzie ona czekała
na śniadanie i tam jakiś
czas rozmawiałyśmy o Tobie
i wielu innych rzeczach. Ona

Zapewne jutro już wyjedzie. Kario
dziś odbył pierwszą spowiedź.
Niewiem czy już o tem pisałam
że Adaś był, że meble Andrii
już zabrane; teraz muszą
panie szwy dokupić aby dokom-
pletować umeblowanie gościnnego
pokoju. Piotruś był w Dro-
-honyczu, w piątek po 4tej z rana
z tamtąd wyjechał. Mamusia
- dziej że już od Soboty cieszy
się w Saince - Państwo Bystrzewscy
pojechali z Adasiem do Bejsc

na parę dni a stamtąd mają jechać
do Władysławowa. Pisałam do
Narcyzy prosząc o radę Matkę
dla księdza J. i ona to otrzymała
bo Matki nietylko że przysłał
recepty ale i pigułeczki. Księżna
na Kapenie napisała że to są
nasiona kwiatów bo Matkę
zabraniła kurować. Ksiądz J
i L. Lucyna mają się lepiej
Przez parę dni było bardzo
zimno, ale dziś pogoda i ciepło.
Nie. już ciekawego nic donosę

a więc list który ściskając Cię serdecznie
i polecając opiece Boskiej i Matki
Najświętszej —

F. Maćkowska —

Doktór pozwolił Mimi jechać
a więc Olicowie pod koniec Maja
będą zapewne tędy przejeżdżać.

P.J. 74

8 Maja 1894 r.

Kochany Lolu – Wczoraj wysła-
-wiłam do Ciebie jeden list a
dziś drugi nadszedł. Ten przeczy-
-tałam i przepisałam wszystkie
pytania – Jeżeli chcesz mogę
tu o wszystko się rozpytać, jeżeli
jest jeszcze Pani Badeni, a Ty
napisz do Żychlińskiego że jesteś
w Bawarji i że ja mu przyszlę
odpowiedź – Ale nie zrobisz tego
póki mnie nie upoważnisz więc
prędko odpisz co mam robić –
Od wczoraj nic ciekawego nie zaszło

więc nic nie donoszę – Zacrymanii się Flessing mniej podobał że dotąd ci nic wygodnego nie zrobili a tymczasem on sobie jeździ – Woronaj P. Krzeczkowski redaktor nowej gazety co kosztuje 2 guldeny na rok, przysłał mi pare numerów prosząc abym to popierała – Ponieważ chęci są bardzo dobre, cel szczytny i w dobrym duchu ten dwutygodnik wydaje więc zapisałem za cały rok za co jeszcze dziś dostałam poemat Jego – Gazeta a raczej dwutygodnik ten nazywa się Słowo prawdy – Ściskam Cię serdecznie i polecam opiece Boskiej i Matki Najświętszej –

T. Maińkowska

Bejrut d. 11 Maja 1894. Rzym.

Kochany Lolu — 11.5.94

Dnia dzisiejszego otrzymałam twój list, ale że w nim nic jeszcze pewnego o swojem wyjeździe z Göttingen nie piszesz, więc jeszcze dam list mój adresując. Cieszę się bardzo że tak jesteś zadowolonym ze swego stanu pobytu. Obyś i nadal tak był. O czem co do Ciebie pisałam obyć dużo rzeczy nie zaszło, najprzód żeś wyjechał do Warszawy, Bistrzanowice, i przez lekcje dni byliśmy sobie sami z Adasiem, zajęci jak zwykle; jedna tylko rzecz przerwała nasze ciche życie, a mianowicie Włodka Słonewskiego, który chwilowo bawił w

Rogowie. Przyjechał o 8 mej wieczór, na rama o
kolacyą, i przeszło 3 godziny bawił, był bardzo ro
rozmowny, jak zwykle, i ogromnie się o Ciebie tro
wypytywał. We środę 29go Maja Adaś wyjechał ko
do Kralowa po moje meble i rzeczy; przed tym pr
nim byłam zupełnie sama, w piątek wieczór Adaś
powrócił, a w sobotę wieczór Adaś przyjechał. Za
telegraphowali mi w piątek że przyjadą z sobą Rodzi
ców Stóney chcą do paru tygodni zjeździć półn
my do siedzimy, a potem do Władzimira pojadą.
W sobotę po południu niespodziania przyjechał
Józio Borowski, z Miłości zawsze bardzo miły
gość. Od wieczór nadjechali Rodzice, a dopiero

o 10ej nieszorem zjawił się Adaś, który dla
różnych formalności przybywamo na granicy.
Wszystkie nasze rzeczy na cłowe, jeśli są rozpa-
kowane i po części w użyciu. W Konieczkach
przyjechali do Władziowie, a także Romanowie
Byszewscy z Irenką córkami. Mając dosyć
dużo i obiecując do pomocy potrzebnej dziękę o
ich pomięcie, a że cała kompania bardzo była
wesoła, więc też bardzo przyjemnie pasz mi nam
zeszło. Na d. 8 stanisława, t. j. we wtorek, obcho-
dziliśmy imieniny Ireny; obaj bracia byli
na obiedzie i wszyscy różne zdrowia. Wiecze-
rami była muzyka, dwie panny Byszewskie

grają wiele, z jedną z nich grałam na całej
różne dance, panowie grali w winta, panie w
bilard, dlatem czas był bardzo zapełniony. Inne
Panie wszystkie się rozjechali, zostali tylko Rodzi-
ce z Stasi. Ojciec uprzedzili mnie że się ku dobrej,
bo się w Kralowie nudził. Mama z pomocą
bardzo lepsza siostrzyca, bo musiały się jej odnowić
wspomnienia pogrzebu, ale teraz trochę się zajęła
i powesela. Dużo mam teraz zajęcia
przed wyjazdem, bo są różne przygotowania do
podróżowania, i rozporządzenia do wydania, między
się nie dużo. Rodzice zabawią tu pewnie do 19go
a my pewnie wrócimy potem wyjedziemy do
Kralowa. Dziękuję się z tem jak mogę, ale ob-
je się że się Stasi opuścić nie mogła —
Ściskam Cię jak najserdeczniej. Całuj Cię siostra
dzie całemu przesyłają. Serdeczne Cię kochają —
Całuj Cię

12.5.94

Liebe, Gnädigste, ich bin nun in der Landluft so lange ein Fremder geworden, daß ich die Adresse beider Mitglieder für Kürzung.

Hoffentlich haben Sie die Hefte gut erhalten und Gelegenheit gefunden, mir Ihnen ein gesegnetes Fest.

Haben Sie an Ihren lieben Herrn Bräutigam einmal schreiben, bitte grüßen Sie Ihn beste von uns?

Ihnen aber, liebster Herr Dr., sowie Ihrer alten treuen herzlichsten Grüßen mit der Bitte, uns wieder einmal über Ihr Befinden Nachricht zu geben zu wollen.

ehrfurchtsvoll ergebenst

Constanze Mozart.

Wrocław. 15. V. 94

15.5.94

Łaskawy Panie.

Nie wiedząc czy dzisiejsze
z dnia 11 tego
dzwonko Pana, pozwalam sobie
niniejszem uprzedzić
o krótkiej wizycie, którą
w ostatnich dniach pomiędzy
i. i. o zmierci ś. p. Stefana
Kucharskowskiego.
Szczegóły wszelkie dzisiejszy
z nastąpiącym listem.
Dziś udaję się tylko z prośbą
do Łaskawego Pana, z wiadomością
Łaskawego Jej wczoraj Pana
S. p. Stefan kazał tylko
J. M. Gałeckiemu, a ich. Kanonik

Pg Rinski pogrzebem i t.p.
Bojąc się nie chcesz, abym
w Warszawie parę razy
nie przejął te obowiązki
na siebie musiał, naturalnie
z nadzieją, że i nieobecnemu
Tobie się przyjemność
zrobią do pokrycia kosztów
Spis wszystkich akt
dekretów i wyroków
kosztów pogrzebu i t. p.
z początku przyszłego
tygodnia wszystkim zrobię.
Nie pisząc nic do brata i
Pawskiego nic do Niepołtyckich
nie powiadam, liczymy że

Łaskawy Pan wkładkę mu-
szący 20 guldenów przyjął
nic się do pokrycia wydatku
racy.

Przy tej sposobności za-
łączam sentencję pozwu
i wyrok prawidłowego
skazania.

Łakomski

adwokat. 51

W pierwszej przyszłego
miesiąca przejeżdżając
przez Kraków powtó-
rnie Łaskawego Pana
odwiedzę.

Bądźmy ale mi się zdaje że
Jej już niema – może mi
się uda to wynagrodzić się u
Pani Wzięty Jej bratowej – Jak
tylko to zrobię to Tobie donioszę –
Zdaje mi się że na przyszłe
już o wszystkiem ci donosiłam
Ciocia mówiła że lepiej chodzić
ale że trzeba starać się samemu
prosto chodzić że może Ty
po prostu z przyzwyczajenia
jeszcze trochę kulejesz – Dzisiaj
Ch Japowski tu był, widziałam
go u Cioci, bardzo wiele o
Tobie wspominał – Całuję Cię
serdecznie i polecam Opiece Boskiej
i Matki Najświętszej. T. Mańkowska

15 Maja 1894 r. Stonek.

15.5.94

Kochany Lolu – Dawno do Ciebie nie pisałam ale od kiedy Ciocia jest to jest na nie czasu nie ma. Dwa dni świąt było po kościele wizyty u Księdza i u Cioci Lucyny, a po obiedzie ~~jadłam~~ jeździłam do Cioci i jej z nią się walęsałam do Julii do Lucyny, do Kwiatkowskich tam na Majowe nabożeństwo, a potem wieczory umilił spędzałyśmy. Lilia Jaroszyńska pan z wieczorów z nami spędziła, Amelka także. Henryś jest tu od środy, niedziela

u Liskie na górze, ale od kiedy ja
Stryjostwo to cuas jest tylko z rana
piję kawkatę a obiady je w hotelu.
Dziś ja także będę w hotelu na
obiedzie — Olenka przyjechała
wczoraj rano, zostawiła dzieci
w Drohojowie, dziś wieczór
stąd odjedzie do Drohojowa
a w piątek pojedzie z dziećmi
do Tarnowa — Maryjuia Morawska
jest ze wszystkiemi dziećmi
Dziś niedawno powróciłam
z kościoła Panny Maryi gdzie
w Zaknystja odbyły się chrzciny

małej dwuletniej Morawskiej, którą
stryjostwo do Chrztu Ś.go trzymali.
Szkoda że mienia Raczyńskich
i że niemogli razem ochrzcić
tej małej braciszka bliźniaka.
Od Piotrusia miałam już list
z Romanek. Andzia pisze
że dopiero 21 przyjedzie, bo
miała dużo gości — Oliwie
pod koniec tego miesiąca mają
tu być — Jak trochę ochłonę
i znajdę wolną chwilkę to
zabiorę się do interesu z panią
Sattyk. Napiszę także do pani

16 Maja 1894 r. Środa.

16.5.94

Kochany Loku – Byłam wczoraj u P. Sołtyk która to imieniny była – Mówiłam Jej o Żychlińskim a ona powiedziała że sama z nim była kiedyś w korespondencji i prosi go o cierpliwość – O ile widzę to oboje państwo nie życzą sobie aby Żychliński tylko pobieżnie o nich pisał, a pani Sołtyk zbiera papiery i dokumenty i prosi aby Żychliński cierpliwie poczekał bo jeszcze wszystkiego nie zebrała – O tem możesz więc

w tym duchu napisać do Zychlińskiego.
Państwo Wadeni już wyjechali
z Krakowa, ale ponieważ Zosia
Lipkowska jest w korespondencji
z panną, więc przez nią o
wszystko się rozpytam. Za-
pomniałam ci w ostatnim liście
napisać że byłam wzywana
do policji ale mogłam się
kimś innym zastąpić i poda-
łam tam Hennycia – pokazało
się że to o ciebie chodzi, że
niemają jeszcze dostatecznych
dokumentów o Twojem szlachectwie

i prosili aby jak powróciła
żebyś do nich się zgłosił – Wcze-
raj wieczorem przyjęliśmy z gości
Cioć Wujcia Olesia Henrysia, Anulkę
Dudusia, pana Piotra i panienkę
Miała przyjść S. Jarosławska
ale nie bardzo oziębiwała bo-
czasu niemiała – Olesia
wczoraj wieczór wyjechała
Stryjostwo jutro rano wy-
jeżdżają, Henryś dziś wieczór
wyjeżdża – Dzisiaj w po-
niedziałek przyjeżdżają –
Ściskam Cię serdecznie i polecam
Opiece Boskiej i Matki Najświętszej
T. Marikowska

Breslau, Kreuzstrasse 44 c

Mai 16, 94

16. 5. 94

Lieber verehrter Freund,

Gewiss wirst Du schon die traurige Nachricht von Kucharkowski gehört haben! Es ist alles so plötzlich gekommen. Ich wusste gar nicht, dass er in Breslau war — allerdings nur 14 Tage, — bei den grauen Schwestern im Krankenhause. Erst als alles vorbei war, habe ich es rein zufällig erfahren. Er kam krank hierher — sein altes Leiden, hatte hier 40 mal die Gehirnhäute und ist Freitag früh 4 Uhr plötzlich gestorben. Die Ärzte,

welche ja seine früheren Krankheiten
nicht kannten, hielten ihn blos
für sehr nervös. Sie glaubten
daher auch nicht an unmittelbare
Gefahr. So ist er plötzlich am
Gehirnschlag ohne die hl. Sakra-
mente gestorben. Hätte ich gewusst
dass er krank war, dann hätte ich
ihn so gern noch besucht. Aber
er hat mir überhaupt nie
geschrieben. Ich habe gleich eine
hl. Messe in unserer Hauskapelle
für ihn gelesen und meine Mutter
u. Schwester haben für ihn
communicirt. R. i. p. —
Die Sektion hat kein Resultat

gehabt: man hat mir Blutüberfüllung im Gehirn diagnostiziert.

Hoffentlich ist Dir Deine Kur im Anfang des Frühjahrs gut bekommen.

Ich bin in eine neue Wohnung gezogen, die ruhiger, größer u. besser ist als die alte: wir haben hier einen schönen Garten. Das Haus liegt in einer neuen Straße gegenüber dem Lehrerinnenseminar hinter der Realschule, falls Du einmal wieder hier hier kommst, was ich schmerzlich hoffe. Neulich hat mich der Prior der Dominikaner aus Krakau besucht: er kennt Dich leider nicht.

Mein Freund Franz von Wyzewski

Künst sich Dir sehr empfehlen:
er steht unmittelbar vor dem
staatlichen Abiturexamen, was
uns viel Angst verursacht.

Für heute nur diese kurze Nachricht.

Die herzlichsten Grüße

Dein ergebenster

Emil Sommer.

22 Maja 1894 r. Włonek

22.5.94

Kochany Lolu – Dziś Twoją kartę odebrałam. Może jak Hessing ciebie opatrzy, to nakoniec powiesz kiedy będziesz mógł wyjechać. Wczoraj wieczorem Adasiowie przyjechali dziś był Mars i zdaje się że jeszcze te trzy tygodnie na ewenement poczekamy – Twój list o Kobiele zachowałam dla Andzi chociaż wiedziałam że nadawcę; każdy ma swoich faworytów między doktorami i każdy swego ma za najlepszego. Andzia dostała od kilku dni wysypkę na całem

ciele która ją bardzo zwierzbi
i dokucza; dziś więc jestem
raz Mars przyjdzie ze specja-
listą od skórnych chorób i razem
zdecydują co ma robić aby się
jej jaknajprędzej pozbyć. Pani
obu tamu w niedzielę będę
jestym w parku Krakowskim
i z wielką przyjemnością
tam pojechałam bo bardzo
lubię takie jesty na świeżem
powietrzu jak murzyka gra.
Tysiące osób będzie, mnóstwo

z najmnych dziedzinach, robiłam
co mi się podobało i dobrze
się bawiłam. Brutto więcej jak
40000 guldenów jest, zapewne
wiele się odtrąci ale z pewnością
dochód świetny — Posyłam ci
list Piotrusia który dziś ode-
brałam. Twoje karty twarde
i trudno je posyłać na Podole.
Szukam tekturek służących dla
dzieci które by z nimi poje-
chała na Podole. Może
w końcu tego tygodnia dzieci
już nadjadą — Niewiem czy

ci donosiłam jaki niefortunny był
przejazd Stryjskiem przez granicę
Rewidowali ich kilka godzin, po-
ciąg stracili, nocowali w Wołoczyskach
i na drugi dzień dopiero o 1szej po po-
łudniu pojechali nie Kurjerskim
ale pośpiesznym pociągiem. Dziś
miał być u nas pierwszy raz Książę
Jastrzębski ale czas krótki więc
nie przyjechał. Mieszkamy tak
przeważnie bo bydła umarło Polka
a teraz czasu niemamy. Ściskam
Cię serdecznie polecając Cię Opiece
Bożkiej i Matki Najświętszej.
T. Mańkowska.
Zapewne Andzia i Adaś Cię ściskają

24 Maja 1894. Czwartek.

29.5.94

Kochany Lolu — W poniedziałek Adasiowie przyjechali — Andzia zdrowa chwała Bogu, ale dostała przed przyjazdem wy-sypki która ją okropnie świerzbi i dokucza — Był tu już Max, powiedział że dopiero koło 10go Czerwca można się spodziewać ewenementu, a takie był doktór od chorób skórnych i zdaje się że jego lekarstwa Andzi pomagają — Tej nocy spała doskonale — Dziś była

na Mszy S. u Zmartwychwstańców
potem chodziła do Księdza i do
Zuzyny — W niedzielę rano
mamę przyjechał Olesnicki — Cała
moja przyjemność polegała
tem że musze drukać dlaniek
Słuzącą którą ma z nimi
jechać na Podole, a co gorsze
że ich Pani na kilka dni
zostanie w Wiedniu u rodziny
i Słuząca koniecznie potrzebna
od rana na pierwszy moment
a do tej pory nikogo nie zna-

-tarłam. Pocieszał P. Glockner
o ile jej czas wystawienia, bardzo
gorliwie starał się zamnie; jeż
tylko dwa dni nie zostało a
dotąd nikogo nie mamy.
Siedzę Lipkowskie, tylko
co zaczęły nosić popielate i
białe suknie, znowu wróci-
ły do czarnych. Jaś Lipkowski
umarł ten nasz znajomy, naj-
młodszy brat P. Piotra. Nikt
się tego nie spodziewał, i raptem
depesza przyszła że nie żyje.

Dostał zapalenia kiszek i jak
mówią polem raka, ale trudno
temu wierzyć bo przecież gdyby
był rak to ciężko i długo by
chorował. Widziałam P. Bądeni
na festynie w parku Krakowskim
prosiłam aby po powrocie do domu
napisała mi odpowiedzi na wszystkie
moje pytania, i dotąd pony niemam
listu; festyn był w niedzielę a tylko
godzina jazdy do Brauic dokąd
z festynu miała prosto jechać. Wiem
tylko że Tokarko pisze się przez 2 ll
z policji niebyło żadnego papieru. To nie
prawda! przypuszczam sobie że był jakiś papier
który dałam Henrysiowi aby z nim pozwał na
policję i już niewiem co się z tem stało. Ściskam Cię
serdecznie i polecam Ojcu Bodzi i Matce Najświętszej
Twoja Wincenta

25 Maja 1894 r. Piątek.

25.5.94

Kochany Lolu — Dziś rano wyprawiłam do ciebie list Pani Wadeni, a teraz donoszę że Polunia ma trzeciego syna — Depesza donosi że wszystko dobrze ale naturalnie detalów jeszcze niemamy — Do tej pory stwierdzić niemam dla dlaczego, może jeszcze dziś wieczór ktoś przyjdzie. Ściskam cię tenderunie i polecam opiece Boskiej i Matki Najświętszej

T. Maichrowska

Wrocław. 25. V. 94

25. 5. 94

Szanowny Panie

Przedwczorajszy rachunek za list i za inseraty 40 marek, a pozostawanie, że dopiero dziś odpisuję, ale musiałem na trzy dni wyjechać i dlatego się z odpowiedzią opóźniłem. Prof. Cramer proszę nie fakturować. Pozdrawiam Pana Redaktora. Z. Kopaczewskiego za tydzień przed zawiązką przyjechać do Wrocławia

i zapewniam Cię nadal
niezmiennie, że chcę
się nie zrazić, jeżeli
też znów zajdzie na Twoją
osobę i pewien, abym
go w jakim stopniu zranił.
Po krótkim czasie niestety
zmieniłem się, że nie czuję
najmniejszej urazy
jakiej mam jak przed wczoraj
mniej więcej tak i nakłaniam
Cię do wspólnego spacerowania na
dziś. Przy tem mam odwrócić
go do lekarza Miast. Mil.,
gdzie leżą Dyr. prof. Ko-
lacek, asystuje inspektor p. K.

Kochana Mori - Dokładnie opowiedziałem wczoraj, co mnie o chorobie Cyta wiadomem - razem na dzisiejsze audycje; prof. Homer się zawsze myli, twierdząc, że o tem nie wiedzieli. Mer pierwszy tydzień stan zdrowia się nie zmieniał — ; ; Zawsze mam się, że się oczyszczenie skończy, ostatniego dopiero dnia zaczął krwawić gnojowanie, dzisiejszego wczoraj się stało zawsze dobrze, kończy się 15ty dnia o 5 tej rano wtedy. Gnojowanie od 8 mego dnia nie dyskat jak więcej,

Gdy byłem wtedy u niego
mnie jeszcze Judego zdaw-
szy z całego otoczenia pozna-
wał, bez jur mowić nie mógł
Swoją drogą mnie się jego
przykra zniszczenie nieszczęśliwe
Atak nie był tak silny
jak zeszłą razą. Prof. Biernac-
kiego oraz mówił mi, że jeżeli
co do diagnozy nie jest zupełnie
pewnym, to z każdym razie
zapewnił mnie, że organizm
żaden po raz drugi zwyciężki
z tak ciężkiej choroby nie wy-
wikłał się. Wiadomości
Rezultat ostatni: lepsze-
mening itis chronica. (?)

Dokładnie jeszcze
nie dowiedzieliśmy się jak
dużo trzeba do zrobienia
ogłoszenia się za mnie
przez Ty[illegible] i Krakowa,
gdyż za obszerne nie chcemy
się rozpisać aby ogłoszenie
dobrze zrobiło.

Koszta pogrzebu — dwieście
kilkadziesiąt marek kosztuje
i zdaje się, że udało się
nie gorzej zrobić pogrzeb
za skromniej, najprościej.
Dla tego też, że nie dużo
[illegible] (?) ani nic
przysłała z dzieci dla
[illegible] Kowalskiej.

Z uczuciem życzę Ci
dużo Pań jak najwięcej
myślistwa i rozrywki
kwiatów i przesyłam serdeczne
pozdrowienia

T. Jastrzębiec Skarbek

Wiktor Tokarski

25.5.94

Piątek
25. 6. 94.

Kochany Lolu – Wprowadzam
do ciebie dziś powstanie i odpowiedź
Pani Wadeni – Dziś rano dostał
wyjechał wróci za 10 dni – Po-
jutrze rano obiecuje przyjechać
stwierdzi dotąd jeszcze nieznam
Przeprasza cię bardzo że tak
długo Twoich rzeczy. Zabra-
łam Twój sterlong do Andrei
pokaże bo oto prosiła aby mądr
w dzień odpowiedzieć i wyciągnąć
dię, a jak będzie akuszerka
to wezmę twoje gościnne łóżko

najmowanie dla Orkiestry i
bardzo drogo kosztuje, a ja
i tak mam dużo wydatków.
Mam nadzieję że mi wybaczysz
i zechcesz mi dopomódz we
wszystkich moich kłopotach.
Ściskam cię serdecznie i
polecam opiece Bożej i
Matki Najświętszej.

T. Majchrowski

26.5.94

Kralowo d. 26 Maja 1894. Sobota -

Kochamy Lolu - Zabrakło mi papieru więc na takiej po-
tłuczonej piszę, niechaj w tej chwili Mamcia Albumik i przyś
o papier- bieri jui że Jasiowe mają trzeciego syna, żadnych
szczegółów jeszcze nie mamy. Dziś się spodziewamy oficia
przed tą niedzielą - zapewne ich dziś nie zobaczę, bo Mama nie
radzi mi iść na kolej, a natenczas aby oni chcieli to wszyst-
wać będą woleli jechać wprost do hotelu. - Przyjechaliśmy
tu w poniedziałek. w poprzednią sobotę Rodzice wyjechali
od nas do Dziedzicznych do Władziów; chcą tu przyjechać nie-
długo aby być podczas mojej słabości w Kralowie. W os-
tatnich dniach mieliśmy w Bejscach wizytę Stryjenki Ludm
kowej, matki Romana, która trzy dni u nas bawiła - Mia
Tam dzień zajęcia przed wyjazdem, ale udało się jakoś pobrać
cyć i bez przeszkody wyjechaliśmy w drogę do Kralowa.
Stanęliśmy tu w poniedziałek, jak zwykle o 2 giej niezoran
dzaj zabawił że mną trzy dni i wczoraj pojechał do domu. Wró
ci tu od dziś za tydzień i wtedy już pozostanie na ewone-
ment który zdaniem Marsa może nastąpić między 9ym
a 10tym Czerwca, opóźnienie mogłoby się jednak przytra-
fić, bo to za pierwszym razem nieraz bywa - Od dziesię-
ciu dni mam jakiś wysypkę na całem ciele, która mi do-
tychczas dokucza, leczę się na to jakimiś maściami
i pudrowaniem i już cały ubyło, ale mówią że to może
jeszcze długo potrwać. - Trafiam tu na zupełnie deszcz
i chłody: deszcz mi nieraz wyjść z domu przeszkadza, ale
z chłodu się cieszę, bo się obawiałam upałów w mieście.

z wsi bywam tylko w C. Lwowy i bo Jastrzębskiego i nie bę-
dzie w K. Borowskiej dla oddania wszyscy jej samej i miłym Ko-
chom bawiącym u matki. z resztą nigdzie nie będę, leno po-
wrócę mychonę dla mcha do Łowicka i do miasta. — Adaś pole-
cił mi napisać do Ciebie w następującym interesie: zapewne
pamiętasz że obiecałeś mu pożyczyć jesienią 6000 rr. od 1go Lipca
otóż Adaś rozkazał P. Czarnowskiemu którego dawno wymówił
że mu tę summę zwróci i który się na to był zgodził. Teraz po-
wiedział zaś, że na 3000 rr. znalazł już lokatorą i summę, ale dru-
giej połowy summy nigdzie umieścić dotąd nie mógł, a że z
tego procentu żyć nie może prosi aby Adaś 3000 rr. jego jeszcze
do Nowego Roku zatrzymał. Jest to człowiek porządny, był
gładki i grzeczny w interesach, więc trudno mu odmówić,
leno bardziej że zgadza się na zmniejszenie procentu, by-
leby tę summę zatrzymał. Adasiowi było przykro, że Cię
Cię będzie tyle razy nudził, żądając na 1 Lipca 3000 rr. a
na Nowy Rok drugie tyle. Mam nadzieję że Ci to różnicy
nie zrobi i że się na tę zmianę zgodzisz. Jak samo jak
i przedtem raz tę summę Bankowi wypłać do Królewca, bo
to najdogodniejszy sposób. Mam nadzieję że Cię Hessing
zbyt długo nie zatrzyma u siebie i że będziesz mógł nie-
długo wrócić. chciałabym jak najprędzej mieć pro-
zenta cie Twoje i pobyt w Göttingen. Zapewne już
pisać do Ciebie nie będę, leno przez Mamę będziesz miewał
o mnie wiadomości, a jak wrócisz to mam nadzieję że
Ci będę mogła przedstawić tego siostrzeńca. Ojciec Adasia
i Mama mają być rodzicami chrzestnymi. Ściskam Cię jak
najserdeczniej. Szanownemu Cię kochającemu Wujowi

28 Maja 1894 r. Poniedziałek.

Kochany Lolu – Oliwie przy-
-jechali w sobotę wieczór – Byłam
na dworcu i najechali dorożkę
na kolację a potem do hotelu.
Stojąc z walizkami, czekała na
nich w hotelu – Dzieci grzeczne
i nie chorują – To tylko bieda
że od przyjazdu Oliwów ciągle
zimno i deszcz pada – Po
całych dniach siedzą wszyscy
skarżą i biegają po pokojach
a że we włosach do posadek
nie przywykły, więc często

padają, ale gorące dnie
nie dokuczliwe, wesołe i
nie piekące - Na całe dwa
dni pomimo zmęczenia po-
podróży, braku kawy która
została w Wiedniu na kilka
dni, nowej służącej która ją
tymczasem zastępuje, nie tylko
Zosia troszeczkę zapłakała jak
mocniej upadła - To dla mnie
wielka niespodzianka bo ja nie
spodziewałam się żeby tak gorąco
było - Twarzka mówi po polsku
wcale dobrze, Zosia także ale

mniej i dzieci między sobą często mówią po włosku, ale z nami po polsku - To już prawdziwa zastuga Mimi że przez dwa lata we Włoszech ani razu ani Tweetka nie zapomniały, a nawet że Zosia się nauczyła po polsku - Basia niema, dopiero za kilka dni przyjedzie - Andzi zawsze wygrywa dokuczy bo bardzo zwierzbi - Już ci donosiłam o nowonarodzonym synie Jasiów - Dziś był list od Jasia który donosi że Polonia chłopca bardzo ucieszyła, ale Bogu

– Dzięki wszystko normalnie szło – Ciocia Jadwisia opisuje dalszy ciąg podróży kłody do końca był fatalny – Przez pomyłkę wujcia, konie pojechały do Jurkówki gdzie kurjer się nie zatrzymuje potem wujcio telegrafował znowu ale już były konie wysłane i inny powóz i wóz przysłali do Rachen ale ciasno było więc Jadwigę wysłali i część bagażu a sami czekali na pociąg i pojechali do Jurkówki – już tak późno że musieć konczyć – Ściskam cię serdecznie i polecam opiece Boskiej i Matki Najświętszej – T. Maulen o Mamusię będę pamiętać –

29 Maja 1894. Wtorek.

29.5.94

Kochany Lolu. Dziś Marcin przyszedł mnie powiedzieć aby Ciebie zawiadomić że parter w naszym domu który chciałeś kiedyś mieć jest do najęcia. Miała się do niego sprowadzić Pani Żubrzycka, ale Kaczmarski mówił że jeżeli jakiś Pan /ja przez to rozumiem pewny lokator/ by chciał wziąść ten parter to Pani Żubrzycka nie przyjedzie. Marcin ma pojechać Kaczmarskiego aby pana dnia zaczekał na Twoją odpowiedź bo już kto ten parter chce nająć. Mnie się zdaje że z Twojemi rzeczami i

meblami które teraz mam, ten
panter już dla Ciebie za ciasny
ale nie wiem, i prosz, abyś prędko
odpisał, bo ludzie by chciała go
widzieć dla siebie. Dziś Bogu
dzięki była pogoda i dzieci mogły
trochę na placach się bawić a i
ja chodziłam na nabożeństwo Majowe.
Mam w kłopocie bo dziś wieczór odebrał
bardzo grzeczny list od dyrekcji
teatru, która życzy sobie aby bywał
w teatrze i na cały czas Jego pobytu
tutaj ofiarowuje mu loże na dole
darmo. Sam jednak nie wie jak się
za to wywdzięczyć, a w każdym razie
będzie musiał bywać w teatrze. Ściskam
Cię serdecznie i polecam opiece Boskiej i
Matki Najświętszej. T. Małłowska

Drohomyśl d. 30/5 94.

30.5.94

Kochany Lolu!

Dowiadуj się od Mamy, o
jemu do Wiédnia mamy
przeprowadzenie zabawia
w Gojginger; ja mi bardzo
serdecznie, o tam o
Krakowie, bytaby Cipsy
jemu podrze pobyte
Olesio i Andrzi. Ale
cieszy się tem, że cichy ii
Hanicy na wsi tak dobrze

eta neen i dwa do wyjaśnienia
dopowiedzi; - wiely si
opoie wszyscy wiet
sij do jakiejś tematyki,
a staśnini gimnastyki:
kwiely dwa lij wuwi:
do gimnazja kalesa, i ta
wsi takii wiesz, ke to
opoie wyjaśnienia wiek
Ci we wsy dopowiedz
wsi wiadomości wu-
skuty te lekcie jesze
iyje, a lekcie wszyty wszyscy

...tchi obecnemi od tego tylko, iż
wcale nie pracowały od
lat tylu. Nie wątpię
dobrze rozumieją, gdyż
liczą jednakże ich wiadomości
ale wielcy takich iż
ty lepiej opowiedzą chodzi.
Mówią mi to oluche
oluche niektóry bardzo
krótko bo tylko 4 dni
u nas bawiła; rozkaz
wiele dla interesów
zawiesiwszy do Lwowa
swoich prywatnych

si tacha- bysta pozoda
przez wszystkie pobyte
wie wszystkiemu wszyscy
spaweie. Potem obrzucie
się rastorcito, od pan dni
wilgoto pozoda, ale wieprzy
i wozili tak poświęcato,
wiecy te wpiecade pelili.
Je w wsem wybiesam się
do kralewa; jak Andrea
pai odbychni wszyc
terapaty. Tymczasem
o dzień i w Zbenku
wszystkiem widziecy.

Dobre, że już Polonia
wczoraj Szabsi odbyła,
ciekawam czy to u nich
tak zawsze tylko wyjazdy
wypadają bywają.
Mamy teraz w Warszawie
wczoraj wesołe takie
Morcinkowe ale i inny
rodzaju. Tamci Morcinowy
prywatki, a tegoroczne
jeniotów Morcinowe, które
jeszcze nie wiemy.

Sáskaeny ći jilleejen
dennij: koskaeny Zeka-
jin ravne do nas do
Dombonyile, kötz nii
prepadne, gdzbyn
neneet ne pas dni do
Henke wzjechała z Zimm
kerkjese Ći wistan
Bonnsbe

3 Czerwca 1894 r.

3.6.94

Kochany Lolu - Niemogę znaleźć
chwilki do pisania, bo po
całych dniach jestem w salonie
z Mimi Olsem odbieraniu i
oddawaniu - Wychodzimy rano
a wieczorem dyżur mi się che-
-dzi - Teraz już późno ale choć kilka
słów napiszę - Hanusiowi
dałam z pensji 25 g. swoich
które mi oddasz jak przyje-
-dziesz - Niemam czasu cho-
-dzić do banku - Wczoraj
się przeniosłam do salonika

ale Bajanowska do pierwszego jutro
przyjdzie zamieszkać, z czego
się cieszę bo dom pełny i
w Paśnie w moim pokoju
dzieci z bonną się bawią -
Olio codziennie bywa w teatrze
bo mu na cały czas pobytu
w Krakowie opłacono darmo
loże; wczoraj już podziękowałem za to i posłałem do
Kreseli - Tosia Zamoyska niby
wyzdrowiała, bywa w kościele
i na spacerach, ale silnie
wraca je - Olinowie dochodzi

się boimy z Wiednia, a tu teraz
jesteśmy powtekają na paszport
stuszej klony, wrócali do wiary
do Lwowa - Wiecie mamy
z mieszkaniem bo pozawczoraj
Księżna Marcelina dostała
ataku paraliżu apopleksyczneg
bardzo jest źle i niewiadka
spodziewa aby z tego wyszła.
Oknapnie mnie to martwi
bo przyznaję się bez wiej
Kraków dlamnie niewiele warł
i szczerzenie nie widzę nikogo
co by mógł Ją zastąpić i nie

wiem jak sobie wszystko instytuuje dobrocznie dadzą rade bez Niej — Przysłto dla ciebie jakieś zawiadomienie z Wiednia jakaś pension co się rekomenduje nie warto tego posyłać. Olio ci oddał pieniądze wtoruj do twojej kopenty i sam ponapisywał co potrzeba. Ja nic nie wiem tylko to schowałam. Ściskam się serdecznie i polecam opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Maixnerowa

Hudria. Adrawa. Dojeżdża się jeszcze z 10 dni powrekanny.

Romanki, dn. 23. maja / 4. czerwca 1894 r.
Poniedziałek.

Kochany Lolu, 7.6.94

Przyjechawszy się do Romanek, zastałem list Twój, za który bardzo dziękuję. Bawiłem w Sabince przez tydzień przeszło, gdzie, jak wiesz Papierowe, przybył syn 13-25. maja ich który uroczyście i po nadziemsku. Chcieliśmy Papierowe odprowadzić w tym tygodniu, ale odwołała z powodu nieobecności Stryja Emeryka który ma przyjechać do chrztu rozmaitego. Pani Bronisława z panem Ludwikiem nadjechała we środę, pan Ludwik często bardzo bywa w Sabince, a matka tam mieszka i nie bardzo domaga. Grałyśmy w winta dwa razy. Wczoraj w niedzielę byłem w Borówce gdzie Ciocia sama — byli też Stryjostwo z Mojówki: [illegible] —

Polonia jej ustoje, ma ich bardzo
dobre. — Syn ma ich nazywać Jan.
Obiecuje mieli się lub jutro wy-
jechać z Krakowa ale ich zapewne
telegram powstrzyma, z powodu złych
dróg. — Ciężkie dzieje straszne przeszka-
dzały w gospodarstwie, a drogi chwi-
lowo słabo schną, jednak wcale nie
tęgie. — Zastanawiam budować wiosną,
gdyż to będzie budynek. Nie wiem czy
prędko znów do Sakiszek przyjdę.
Przypuszczam że Ty, wyjechawszy od
Hessingów, nie stoisz w Krakowie po-
pałac będziesz i do nas zajedziesz. Czy
dotychczas niema — pleśń pokryła ich w
Dwórcu gdzie ich odbywały rekolekcje.
Żal mi Kucharkowskiego — zapewne
jutro będą się widzieć z Księdzem i
Panem na mszy za jego duszę. —

Młyn Sabinowski ustawiony – moje
ruszy 2 o 1/2 [illegible] ; będzie bardzo
[illegible]

9 Czerwca 1894 r.

9. 6. 94

Kochany Żoku – Teraz zawsze rzadko i mało piszę bo nie mam swobodnej chwili i dwego pokoju. Oliwnie jeszcze są, bo z Sadola i pisali i telegrafowali aby się wstrzymali bo tam takie słoty od przeszło dwóch tygodni i drogi takie okropne że boją się aby to Mimi nie zaszkodziło. Mimi z dziećmi tu przed obiadem przychodzi a po obiedzie wracają do hotelu. Oliwio przeniósł się do teatru.

Stoły tutaj takie nam zawadzają
biedne dzieci prawie nigdy
na spacer nie wychodzą bo deszcz
często pada i przeszkadza; i my
stoi takie dla dzieciaczy no-
-głębsiny gdzie pójść czy na
spacer czy gdzieindziej o takie
prawie ciągle siedzimy co nas
wszystkich męczy - Rudzia jeszcze
zdrowa, ale Pani Bojanowska
już od trzech dni przychodzi
tu na noc -

Wczoraj był pogrzeb księżny

Marcelinę, bardzo skromny, ale
bardzo liczny — Trumnę niesli
chłopi aż na cmentarz a ka-
-wałem przeżyny jechał. Według
życzenia księżny pochowali ją
tutaj a nie w Sieniawie i
żadnej mowy nie było, ani
w kościele ani na cmentarzu.
Wkrótce przyjedzie do Lichnie
Catalogue trimestriel du diction-
-naire des dictionnaires, ale
nieznam czy to posyłać.
Dziś z banku Kijanowskiego
przyszło zawiadomienie które

ci pozdrawiam — C. Lucyna niby
zdrowsza ale zawsze chora i
osłabiona — Ks. J. także zdrów
ale osłabiony i nieco swoje
zwyczaje rzuca. Te zimna i
złoty mróz im bardzo szkodzi
bo nieznoszą takiej ostrej świeżego
powietrza — Ściskam Cię serdecznie
i polecam opiece Bożej i Matki
Najświętszej —

T. Michael

w Krakowie d. 14 Czerwca 1894

Bursa ad. 14.6.94

Kochany Panie.

Od 10 maja chory byłem
ponownie: influenza bron-
chitis i co z tem zawsze.
Podczas choroby przypadły
egzaminy nauczycieli i
z Tośka, w gorącem, musia-
łem wstawać, iść (jechać) i
egzaminować.

Cieszę się zdrowiem, że

prawa Pańska przybiera
na tak powabne kształty.
Jestem tylko zdania, że
cytowań należy Kowierznie
in extenso. Rokiąło i
inni, a „Das Buch wird
dadurch dicker", o co
nam tu głównie chodzi.
Będzie to assumpt do
propozycyj. Dla mnie
drogi Pan musiało znobić.

wie wiem, czy Pan wie, że
Zdziechowski odbył już ka-
litykację - poszło mu bar-
dzo dobrze. Frelichówna ma
5-ę dziecko, a 3-ę syna. Alles
wohl am Bord. Wracam do
cyklowania. Należy cyklować
in extenso. Wszak filolo-
dzy klasyczni reskawiem-
nii różnych lekcyj wypeł-
niają całe kawy różnych
Akademij.

wie mi Kochany Pan

nie pisze o prowadzeniu
Kuracyi? Czekam wiadomości
Rektorem został Browicz
Dziekana jeszcze nie mamy.
na 3e Lipca zwołano nas
wszystkich: Oesterr. Ung. Mon.
i. W. n. B. do Lwowa. Wiesz jak
i zobaczą wyskawę, która chwa-
lą powszechnie. Żona moja
z chłopcem koło 25 Czerwca je-
dzie do morza, na Świst.
Ja za nią koło 12 Lipca cała
rodzyi. Lekarze nalegają
na pobyt. Wiesz mierzę ni-
ego. Lecz nie ciśnienie
i wynary nerkowe pomału
rosną tacy miękkie wstaw. Lwów. Mariańska

15.6.94

Kochany Lolu,

za życzenia bardzo Ci dziękuję. Żałuję, że z maszyny nie jesteś zadowolony, czy Hesing jużnie za wielki człowiek? Byłem w Jurkowiach i Zwanie, Kerii nie zastałem. Kariowa z Lempickimi (oraz domu Kossakowska) ma być wkrótce u nas. Czas nam nie służy; miejmy we wtorek oranlong burę, która mi wszkodziła nur od Tatrok w wtłynię i upusick. Roboty idą fatalnie z powodu braku czasu i ludzi. Influenza silnie we wsi panuje, a ogromne bogactwo wszystkiego drożyzny robotnika.

Polunia dosyć dobrze, choć, jako matka małego dziecka, często nie dosypia. Bardzo teraz wielki jestem zajęty, dużo mam klopotów, o fizjologii nie mam czasu myśleć. Olcio był u nas wczoraj, ja się dziś do Majówki wybieram. Adzio Jełowicki na wakacje do Czerniowiec za 10 dni przyjedzie. Sire, signor, seigneur, sir, herr muszą mieć jednakowe pochodzenie. Pozdrów Hesinga, aby wynalazł maszynę do oddalania deszczu. P. Jełowicka nie bardzo zdrowa jest tu dotąd. Ściskamy Cię serdecznie.

Sabinka,
Piastek 3/15. Czerwca
1894. r.

Maria Skłodowska

17 Czerwca 1894. Niedziela

17.6.94

Kochany Lolu – Dziś odebrałam dwa listów więc was obdzielam. List Cioci Jadwisi pozostam Ciści a list Mimi Tobie. Chwała Bogu że szczęśliwie dojechali i bardzo dobrze się stało że dzisiej nie czekali bo po ich wyjeździe jeszcze gorsze tu słoty były – Audzia zawsze zdrowa, dziś była zemną w kaplicy Zmartwychwstańców a Księdza i u Lucyny – Zawsze to samo że do sił powrócić

niemoga) - Nowe zmartwienie
jest w Krakowie - Kardynał
ciężko chory na zapalenie płuc
dziś po Mszy S. były modlitwy
za Niego - Gdyby nie wiek i
brak sił to niebyłoby strasznie
bo podobno normalny przebieg
choroby — Księżna Narcyza
pisała do mnie już z Drezna
dokąd tylko co przyjechała -
trafiła na słoty i deszcze -
kasrle bandro i chciałaby
przedać meble i wrócić do
Włoch — Grecjan pisał

domnie prosząc abym mu gu-
wernantkę wyprukata. Piotruś
pisze że na Zielone Święta jedzie
do Krasiłowa. Święta właśnie
są dziś; gdyby wiedział że Olcia
już są to pewnie pojechałby do
Saiuki i Majówki. Niepamiętam
czy li donosiłam że mały Jasiów
już ochrzcony, nazywa się Jaś.
Nikogo nie było oprócz rodziców
chrzestnych (Stryja Emeryka i
Pani Pauliny) Stryja Wacława
Ciocii Jadwisi i Księdza. Jutro
mają przystać domownie ludzi

do upakowania i zabrania obrazu na wystawę. Kossak jest we Lwowie i tam wyprosił aby go jeszcze przyjęli, a wczoraj odebrałam od niego list wkładając mię prosi o ten obraz i daje wskazówki dokąd się udać aby ten obraz zabrali. List Kossaka zachowam dla Ciebie. Zawiewał to Tawny człowiek może reckless niech jego list w Twojej kolekcji. Bardzo mnie martwi że Tobie trudno chodzić w tej maszynie; myślałam że wkrótce Tatwiej będzie. Kiedyś mi się nawet śniłeś że jesteś wyższy i że chodziłeś machając rękami. Ściskam Cię serdecznie i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Makowska

21 Czerwca 1894 r.

21.6.94

Kochany Lolu. Dziś wy-
prawiłam depeszę do ordynacji
o uradzenie córeczki Andri.
Teraz dostałe posyłam. Andrii
męczyła się trzy doby i
skończyła się na instrumen-
tach. Ta sama historja
co u Tini, dziecko kolosalne
które bez pomocy doktorów
żadnym sposobem przyjść
na świat niemogło. Dziś
mniej więcej około 6ej rano

doktorowie dziecko wyjęli
po bardzo ciężkiej pracy
przy której (jak) groch lat się
im pot z twarzy i musieli
się zmieniać co tej operacji
bo sił im nie stawało.
Andrzia nadzwyczajnie
męcznie to wszystko ber
chloroformu wytrzymała
a teraz już jest mniej
więcej 14 godzin od tego czasu

i Bogu dzięki stan Jej
dobry, spała dobrze, gorączki
niema, ale zawsze bardzo
się prosząc módl się za Nią
bo jeszcze długo można mieć
strach jak dalej będzie —
Niemam czasu zająć się
Twoją księgarnią, więc
pożyczam ci moich 300 złr
to mi wszystko jedno, oddasz
jak powrócisz a odrobią
mi wiele zajęcia —
O śmiutkach krakowskich

już wiesz z Czasu. Natu-
ralnie niemogłam być
ani na ekspostacji ani
na pogrzebie Ks. Kardynała
Wczoraj czujemy tę wielką
stratę — U Lucyny i Księdza
zawsze tak samo, zawsze
słota i zimno, więc tam
chory niemoże przyjść
do cit — Ściskam Cię serdecznie
i polecam Opiece Bożej
i Matki Najświętszej —

T. Marchewka

Brodnica - 25. 6 94.

25.6.94

Kochany Lolu,
Bardzo bardzo mi
żmyto - że dotąd
ci nic prędzej powiedzieć
za ból tut, i zgarnąć
etc. Mnóstwo Wo
rowietach, Piotr
Kystam - za atwartowne
pójemy, potrzymi
Wytrzeszmi Ołtarzu
Arzem - i tak że

26 Czerwca 1894 r. Wtorek.

26.6.94

Kochany Lolu. Posyłam ci list który dziś przyszedł z banku Kijowskiego i papier który wczoraj przyniesli z Uniwersytetu. Andzia dotąd dobrze się ma jak na tak ciężkie okoliczności, dokładnie zadowolony z Jej stanu jednak zawsze obawa jest aby nie było jakiej komplikacji Módl się zawsze i daj na Msze aby Pan Bóg zawrócił od nas złe wszelkie odwrócił — Listów masę odbieram ze-

wszystkich stron, ale po więk-
szej części nie bardzo ciekawego nie donoszą — Józia
Maśkowskiego dotąd tu nie
ma, nieroznumiem gdzie jeszcze
siedzi — Jeżeli przyjedziesz wcześ-
niej to a Andrii Stan będzie jeszcze
taki sam — to Jej nie powiem
żeś przyjechał i nie będziesz
Jej widział, bo wszelką najmniej-
szą emocję Jej zabraniają) —
Całuskam Cię serdecznie i polecam
opiece Boskiej i Matki Najświętszej.
T. Maśkowska —

Wczoraj dziecko ochrzcił Kanonik Krakowski
u nas w domu — Nazywa się Maria Tekla
Alojzja — Nikt niebył oprócz rodziców
adrina —

Komanki, dn. 17/29 czerwca, 1894 r. – Piątek.

Kochany Lolus

Za list bardzo dziękuję. Mam nadzieję, że obecnie będę miał częste wiadomości z Krakowa, na które Mama zafrasowana czeka niema, niem tylko przez Jadzia trochę wstałów o uroczinach. Miałem tu przez parę dni Stadnickiego, który asystował Komornickiemu przy operowaniu niektórych chorych dla uniknięcia kwarantanny przyrządzonych mi z powodu [illegible]. – Pogoda, dotychczas nie bardzo dopisuje – Zimno. Słota burzliwa jeszcze dzisiaj. Na imieniny swoje wybieram się w strony rodzinne do Audzi z towarzyszeniem przyjaciół. Sierkowski się jednakże mnie z Krakowiami, Mamie ucałuj całuję, p. Chałubińskiej uszanowanie łączę.

T. Boltz.

17. I. 94

Drohomyśl d. 14/I 94.

Kochany Lolu!
Kiedy tak dobrze wszystko
układa się, to może już
niedługi przyjdzie do nas!
Wtorek dopiero za 10 dni lub
przy tygodniu, chcemy zrobić
tymczasowe wyjście do
Lwowa, aby tam jeszcze
z domu i ogrodu się cieszyć.
Potem nie będzie można
będziemy. Teraz pogoda, ślizgawki
zresztą z domu się nie idzie
Tutaj by było trochę się ruszać
i może nie niedrożyłoby się tak
jak zwykle w Drohomyślu

Panie Lubieniecki, dowiedziawszy
się, że przyjeżdżam do was
bardzo wczesnie ielzy
i do was przyjechać wczoraj
ie chciałem to wczoraj tam
bardziej ie tam jest twój
wujowy f. Rozworski.
Wczoraj przyjechała tu pani
Lubieniecka c ii i ona i my
wotaśmi wybieramy się do
Krosna, dla oddania ostatniej
posługi Pani Fedorowicz, więc razem
abyśmy jeżeli godzimy tam
przyjechali razem i spędzili razem
tam cały wieczór. Słuszna
byłaby moja krótkiego powro-
tu, o ½ 9 12 ty do
domu. Wenta nie wcześ

my Svitkam bi oboji jekleyiser
dovrij.

Markejica bi sestra
Wovorka

5 Sierpnia 1894 r.

5.8.94

Kochany Lolu — Dziękuję ci za kartkę którą dziś odebrałam. Cieszę się że jesteś na świeżem powietrzu, to ci się należy po kuracji zimowej i wiosennej — Ja mieć nie będę czego odebrać — Kanę kupiła i my mamy fotografje odebrała — Dla ciebie przyszedł cyrkularz dotyczący o Kongresie Orientalistów, ale to kilka arkuszyków drukowanych więc jeszcze portu nie pobieram. Andrzia dziś po kilkodniowem leżeniu

znowu wstała i teraz już
zdaje się na dobre – Dziś są
imieniny Pani Wyszeckiej
i wczoraj cztery dyżurnie
się zjechali, z wielką radością
dzisiaj to dzień niemiał jeszcze
dziś przyjeżdżać – Państwo
Władysławowie dziś albo
jutro jadą do Stall na
kurację – granica w Sieroc-
-Sławicach zamknięta i dziś
jakaś całą granicą konnie
przyjechał – Pani Skarzyńska
jest w Krakowie i dziś ma

jechać do Warszawy – Była tu
ale mnie nie zastała więc u
Hindri była – do tej pory Jej
wizyty nie oddałam i dziś
się tam wkrótce wybieram.
Dziś w kościele Misjonarzów
na kleparze, przyjmałam do
chrztu 3ro człowieka który ma
już 28 lat – Mój syn chrzestny
nazywa się Jan Józef Makarewi-
cki – Bardzo długie były modli-
twy i ceremonje, daleko dłuższe
jak wtedy kiedy dziecko chrzcz.
niemyśl że to żyd, wcale nie

ale tak jakoś się złożyło że do-
tąd pory niemal wcale ochrzczonych
niemiałam wyobrażenia z kim
do chrztu św trzymam, dopiero
po wszystkiem dowiedziałam się
że to Pan Lubieński który po-
dobno mieszka w Krakowie i o
Jego egzystencji nie wiedziałam
Wczoraj była tu gwałtowna burza
i deszcz i to powietrze odświeżyło
Jak nam Mars mówił to niewiel-
ka cholera w Krakowie - Rodzinę
którą Franio K. widział jak wyworzył
to biednego Bujańskiego; mamka u
niego zachorowała i dziecko jego umar-
ło a mamka poszła na wieś i tam umarła
więc zabrali całą Rodzinę ale wszyscy
dobrze się mają - Ściskam was wszystkich jak
najserdeczniej i polecam opiece Bożej i Matki
Najświętszej - T. Kamińska

Szczęść Boże - o wszystkiem
że mi wasz dwaj nic to domu pisze.

15 Sierpnia 1894 r.

Kochany Lolu – Mieszkam jeszcze przez Lionię Jadwisię że jadę do Zakopanego. Lunia napisała dowcipie list na kilku arkuszach opisujący wszystkie niedogodności Zakopanego ale pomimo to zdecydowana jestem sam jechać. Potrzebuję koniecznie odpocząć i uciec z domu; chociaż gospodarstwem się nie zajmuję ale wogóle mi jestem zmęczona moralnie – Radzi dziś przyjechać zaraz to a jutro znowu wracam do domu – Myślę że jak następny

raz przyjedzie to już Andrią będzie mogła z nim pojechać do Bejsc. Dziś byłam na Mszy S. u Kapucynów; bo u Zmartwychwstańców już o 11tej niema nabożeństwa. W niedzielę byłam z Andrią u Dominikanów o pół do 12ty. Wyobraź sobie że znowu miałam chrzciny wczoraj. Niedawno jakiegoś niechrzczonego chłopca trzymałam do chrztu S. a wczoraj żydówkę trzymałam do chrztu S. u Wizytek, z miłością

Stolzmanem — Mój syn chrzestny
nie posiada żadnych a żadnych
papierów i siedzi już od 10 cio-
dni w areszcie, nie wiem kiedy
go wypuszczą; mam nadzieję
że z córką chrzestną niebędzie
kłopotów, chyba od czasu do
czasu jakaś pomoc pieniężna
bo nadzie rozgniewani bardzo
z pewnością jej na życie dawać
nie będą — Nie. z resztą nowego
niema, upały minęły, było
kilka dni dosyć chłodnych.
Książek J. zawsze tak samo

a od czasu do czasu gorzej trochę.
Wczoraj mi przyniośli fotografję
Henryścia — Niebardzo mi się
podoba i niemogę się odważyć
aby takich kurjer abstalować.
Powiedz to Henryściowi; jak tu
będzie niech sam zdecyduje czy
robić czy nie — Egzemplarz na
model oddam fotografowi żeby
aby poczekał na Henryścia —
Niemogę dwóch pieniędzy rozstawić
P. Chazewskiej — Gdyby jej zabrakło
do niego powrotu, czy będziesz mógł
jej dać zamnie z 50 albo 100 guldenów
które oddam jak powrócę z Lakopanego
Śiskam was wszystkich serdecznie i polecam
opiece Boskiej i Matki Najświętszej. J. Matkowski

30.8.94

30 Sierpnia 1894 r. Crwonoteto.

Kochany Lolu. Zapewne jesteś
parę dni pośledzisz w Krakowie
więc Ci Tapię po drodze moim
listem, a mam nadzieję że
wkrótce od Ciebie odbiorę różne
listy o Podhu o wszystkich
dzieciach i o Twojej podróży.
Dziś rozpocząłam pić wodę
Karlsbadzką. Zamierzam mocno
zacząć dręczyć się przez lenistwo
nie robię żadnej kuracji
kiedy mam w Tatrach czas
Pojechałam więc wczoraj do

doktora Chramca i wskutek narady zaczęłam dziś pić wodę i jeszcze mam codziennie rano przykładać kompres chłodzący przez 20 minut. Zamówiłam dziś obrazeczynę z tulipanych Farienek aby do mnie nam przychodziła. Dotąd żadnego większego spaceru nie zrobiłam bo sama zupełnie boję się puszczać w dalsze nieznajome strony. Może jak młodzi Woroniecy już wyjadą do szkół co na następie już wkrótce to Muna będzie mnie

do swoich wycieczek przygotowań
a dotąd ich bardzo dużo i zajęta
jest chłopcami — Wczoraj chodziłam
na Krupówki po sprawunki go-
spodarskie potrzebne do grzania
wody Karlsbadzkiej, a wracając
wstąpiłam do P. Tyszkiewicz
na herbatę gdzie prawie
codzień bywam — To wszystko
razem stanowiło niewięcej jak
trzy kilometry a raz tylko zrobiłam
około pięciu — Mieliśmy kilka
dni nawet gorących, a teraz
znowu pochłodniało bardzo —
Od dwóch dni przeniosłam

się do innego pokoju, który
odziedziczyłam po Pani Krzeczuno-
wicz siostrze Pani Zaleskiej – Bardzo
mi tu dobrze i wygodnie, pokój
jest bardzo duży – Codzień bywam
na Mszy S. księdza Bratkowskiego
Jest jeszcze jedna Msza S. rannej
którą odprawia tutejszy Kapelan
który przy obiedzie i kolacji siedzi
zawsze naprzeciwko mnie i dobrze
się z nim poznałam – Oto i wszystko
co mogę donieść – Dobrze by było
gdyby nie nowa zgryzota, że się
bardzo niepokoję o Wasiów którzy
dobrowolnie wolerli w cholerę –
Ściskam Cichie i P. Chazewzkę jaknaj-
serdeczniej i kolanam was opiece Bożej
i Matki Najświętszej T. Marikowska

Bejsce d. 9 IX 1894. Niedziela

9. 9 94

Kochany Lolu –

Dziękuję Ci za list z Kralowa, pisany stosownie do Twego polecenia odpisuję Ci do Göggingen – Staraniu się zwalczyć niesienia bo jastrzębiego, choć się tego trochę spodziewałam, wiedząc że jest ciężko chory. Adaś miał różne interesa w Kralowie i pojechał tam we Czwartek, a wrócił wczoraj; bardzo żałował że się z Tobą rozminął. Wybierał się do księdza, chciał mu opiarować kilkadziesiąt starego wina, lecz wtedy się o 8. chanerowicz

się dowiedział że jest za późno. Jesteśmy Ha
tu prawie dwa tygodnie. na razie Marysia cho
podróż dobrze zniosła, ale trapiła na zdr. noc
nadmy czas zimno i deszcze, tak że tylko co p
dwa razy mogła być na spacerze, ma rę i
też ciągły katar i nie całkiem jest zdrowa. met
wygląda jednak niedle, je i śpi dobrze, i dobry tyta
ma humor; czasem tak się śmieje, że ai nie
w Pnecim pobiją ją słychać; bardzo jest tak pow
ruchła i nie mogę się nią dosyć nacieszyć. ma
Adaś jak zwykle zajęty bardzo, ale mniej do d
ma obowiązków w Bejscach, co mnie jest dora

na niego pomoc. Ja się nie wiem obroc,
chodzić mogę dużo, pomimo że jeszcze mam
nogi trochę opuchnione, jest to jedyna dolegliwość
co po chorobie została, to w ogóle jestem tak zdro
wy i tak dobrze wyglądam, żeby się nikt za
wet nie domyślił że tak niedawno tak ciężko
byłam chorą. - Zajęcia mam dosyć, bo jeszcze
nie przyprowadziłam domu do zupełnego
porządku. Trzy miesiące niebytności to dużo
znaczy i nie tak łatwo potem wszystko
do dawnego trybu nadrobić. Mieszkanie
teraz na dole, gdzie położę się do nocnego,

byłoby nam tu obyć wygodnie, byłby to
jedyny pokój zdatny na kancelaryę. Adasia nie
ma innego przytułku jak przez ulicę jeździć.
Ujęła się zatem z przeniesieniem się na dół
i jeszcze zachować mój dawny pokój na gorze
dzieci o różnych swych projektach, a nie
wspominam o przyjeździe do Bejne; przyjdą
jednak konieczności, a wielka nam tam rabić
sprawia. Mamę też konieczność ściągnąć do
potrzeba, to nawet wstyd że nikt z mojej
rodziny jeszcze w mieście nie był, choć już
rok od ślubu naszego minął. - Życzę Ci aby
pobyt Twój w Krzemiga nie był daremnym,
ściskamy Cię obaj jak najserdeczniej -
Szczerze kochający
Aleksander -

Breslau d 10. Septbr 94.

10.9.94

Lieber, verehrter Herr Dr.!

Ich kann nicht umhin,
mich doch wieder einmal mit
Ihnen bekannt zu machen. –

Wir gehts ab Ihnen nur, hoffentlich
recht gut, und sind die gesund wie
wir es, Gott sei dank, auch sind.
Wir haben die Zeit über sehr viel
an Sie, lieber Herr Dr., gedacht,
hoffentlich haben Sie sich jetzt mit
der neuen Maschine sehr gut
eingerichtet und ist alles glück-
lich vorüber gegangen.

Hessing's Aufenthalt in Göggingen
ist ja sehr bekannt.

Die Heilungsart über sind Sie
gewiß bei den lieben Ihrigen
auf dem Lande, schade nur, daß
schon so zeitig kühles und regne-
risches Wetter eingetreten ist,
was den Aufenthalt im Freien
nicht so angenehm macht. —

Wie geht es nun Ihrem lieben
Herrn Bruder, bitte grüßen
Sie ihn nun recht herzlich von
uns Allen. —

Wir würden uns sehr freuen,
wieder einmal einen Brief
von Ihnen, zu erhalten,

die größte Freude wäre es natürlich für uns, Sie, lieber Herr Dr., persönlich in unserer Mitte begrüßen zu dürfen.

die herzlichsten Grüße sendet

Hochachtungsvoll

die Familie Antonievicz.

Nowo narodzona nie umiej Maria

94. r

11. Września Królewska

Wrocław

Kochany Panie.

Dziękuję Panu za wiadomości
jakie mi o sobie Pan przesy-
łał, byle uspokojenia doznają
bo wiem że Bóg zachowuje,
go szczęśliwie w podróży. —
Co chwila dni mieszam list
od Mamy, piszą że jest dość
dobrze, ale że chodzi dobrze
nie mam nadziei że przyjdzie
czy Jej powrót do domu z czego
będą się bardzo a bardzo cie-
szyć, bo Kuracja ~~jazdy~~ takich
warunkach wpływ ale czy zda
pomyślnie, Mama pije wody
Karlsbadzkie, biorą chodzą
chodzą na spacery — Chwila

cierpkie kapiele w ciągu
tygodnia — wprawdzie
pokój ogrzany gdyż się
opala — a ziemno na dwo-
rzu więc spadzistym
ze wszystkiego można że
pobyt mamin w Zakopa-
nem jest przyjemniejszy
niby mógł być Lenz Ja w
Krakowie, tam na Ks. Brat-
kowskiego, Pani Zaleskich,
Panią Tyszkiewicz, Panią Ka-
sisnowską, do niedawna była
Pani Maria Dobrojewska, bez
wyjechała zostawiając P. Ka-
rolinę Dobrojewską z mło-
szą swoją Córką, Panną Karo-
liną jest przezacna osoba, —

miastem Killen stów od Pana
Aleksandra z zawiadomieniem
że „Zmarła córka" — Ze wyra-
zy zipot nie go przedtem ja-
kobym widziała i słyszała nie-
wiązego, — zapewne Rodzice
przyjęli Syna, ale Bóg zesłał
im Córkę, miał będzie pozo-
wać i tak miła jak Stasia, bo
już należałoby się cieszyć i za
nią Bogu dziękować. ——
W piątek był P. Adam, zawsze
ma sto interesów, a Mieszkań-
nie ze załatwić, miał spore
dwie zboże, bez ceny tak za
niskie a o kupna trudno, i nie
wiem czy mu co się udało zrobić
Andzia zdrowa, dziecko ma Zamy
wypyla P. Adam ma się dobrze,

mimo że pisałam do Andzi
2 razy b. m. o chorobie Ks. Jarosza
ale moich listów nie odebrali;
więc nic nie wiedząc co się
się dzieje, P. Adam przywiózł
Księdzu Wino i bulion, dopiero
odemnie dowiedział się że Ksiądz
od 6 dni nie żyje. — Miałam
list od Pani Lucylli Rutkowskiej
Jutro A. i 12 gr wyjeżdzają ze Stuttgartu
wiecy, bo dowiedzeniu polepszenia
zdrowia z pobytu w wód; — pisze
mi że we Lwowie obecnie są: P. Leon
Kowie Kalm z dziećmi, P. Lucian
z Córką, naturalnie i Oleska i u
niej wszyscy. — Zapewne po
dobie całej świetności wystawy
rozjadą się — jest Pan i Tucia, bez
o Jej nazwie, nie ma wzmianki
na recepcyjach jak przez ten
tydzień bywały. — Pani Rutkowska
bieg spodziewa się P. Glodner na
wet w tym tygodniu, P. Zielińska
pisała że 12 gr miała wyjechać od Nich
lecz wstrzęs żeby w Paryżu chociaż czas jak
dłużej się w podróży. — Życzę dalszego pobytu
nego pobytu w Göggingen bym niedługo
Chowanem.

12 Września 1894 – Środa –

12/9 94

Kochany Lolu – Zaczynam od tego że ci donoszę że Minia ma córeczkę która ma się nazywać Marja i już musi być ochrzczona – Wszystko dobrze i szczęśliwie się odbyło – Urodziła się 26 Sierpnia to o ile mi się zdaje jest 7mo Września tutaj. Dziękuję Panu Bogu za tę Laskę i w tej chwili raduję się że już wszystkie trzy Tabosie odbyte i niema już niepokojów Dziękuję ci bardzo za obydwie kartki które od ciebie odebrałam

Tatay przez 10 dni mniej więcej
ciągła była słota i zimno okrutnie.
Naturalnie o spacerach nawet
marzyć niemożna było. Dziś
pierwszy dzień jasny i pogodny
ale zdaje się że w nocy był
mróz bo pomimo słońca zimno
na dworze — Byłam parę
razy na obiedzie u Pani Za-
leskiej, raz tylko u Pani.
Tyszkiewicz u której przedtem
prawie codzień bywałam a
z tamtąd jeszcze pojechałam do
Panny Karoliny Drohojowskiej
która tu przyjechała i rozdaje

z małą Waronieczką a Anna ze starszą
córką już odjechały - Jeździliśmy
wozem z Księdzem Br: do wioski
Korónkarskiej i z wizytą do
Państwa Rozcisłowskich. Wczoraj
byłam na kolacji u P. Zaleskiej -
Spędziłam swoją sposobność. Deszcz
lał bez miłosierdzia, ciemno
tak było że koło domu między
drzewami nic nie widziałam i tak
z Anusią po deszczu, po błocie
i po cieniku przez pole i po pod
park szłam piechotą - Wracając
szczęście się zmieniło, niebo się wy-
-jaśniło, Księżyc świecił i miałam
do towarzystwa Księdza Brzechowskiego

milodzi Skrzyńskiego i Pana Jastrzębskiego
Stryja Anetki. Trzy dni temu państwo
Rozniszewscy i panie Zaleskie zapewne
za pośrednictwem Księdza dali sobie
rendez-vous umowie na herbatę aby się
się poznać — Ksiądz mi doradził bo
jeździł na Krupówki więc kupił mi
herbatę i zamówił ciasteczka — Tutaj
dostałam samowar i wszystko co po-
trzeba i była herbata bardzo dobra
i wesoła ta która była nas czwórka
ośm osób — Trzy panie Zaleskie, państwo
Rozniszewscy Ksiądz Br: i miłody Skrzyński
Piotruś pisał że było nowum trzęsienie
ziemi tego roku na Podolu — Dzisia
piszą po raniu na którym była
dawanym dla Cesara — Dalszego ciągu
jeszcze niemam od niej — Andzia zapewnia
że niema cholery co Bejscach — Dziś korzy-
stając z pogody Rozniszewscy zaproponowali
mi spacer przez Księdza ale niewiadomi
czy przekroczyć dżdżu albo zmarzłam i
dziś niebardzo zdrowa jestem; naturalnie po
południu już lepiej tak jak zawsze —

Rewanki, 1/13. września 1894 r.
Czwartek.

Kochany Lolu

Za list Twój pisany z Krakowa, bardzo dziękuję. Dotychczas nie odpisywałem, chcąc przeczekać pobyt Twój w Genewie, nie wiedziałem zaś jeśli się w Krakowie zastaniesz (?) mnie z powodu śmierci X. Jastrzębskiej, o której niedawno się dowiedziałem. Szybkim Ci odpisuję za nieco szczegółowo. Wyjechałem z Sakiszek i okolicy. — Mieszkanie wyjazd miał raczej na prędce i bez próby. — Za tydzień wybieramy się do Abryszowiec na imieniny Pani Antonowej. Jaś też się wybiera. Zdrowie tej [illegible]

szie z Franiem Kwiatkiem przyj
jan Stefan przy końcu tego tygodnia ma przyjechać do Bo-
rówki z synem (Zofienne Franiem).
Muszę już wcześniej o tem że Olcio-
nie mała córkę Marję-Tekle,
urodzoną w nocy z czwartku na
piątek (tydzień temu) o 12¼ i ochrzczoną w sobotę.
Klimce na ich zdrowie. — W prze-
dniałek był w Sakinie X. Szymański
i święcił wnętrze i dom mieszkal-
ny przy nich. — Pan Ludwik
jechał do Warszawy i wrócił już
ale nie z nim nie widział, przez
tydzień dnia tego (we wtorek) w Bo-
rówce, a Jasionie w Majówce. —
Walerek chorował na dyzenterję
ale już jest dobrze. —

Stuj Wandzia przyjedzie w piątek
do obiadu. C. Bolesław [illegible]
[illegible]

Latinka 16 Września

16.9.94

Kochany Lolu

Jak Lalki zajęty, że już ja, biorę się do pisania, bo inaczej nigdy nie doczekasz się odpowiedzi na Twój list, za który bardzo Ci dziękujemy. Obecnie opróżniamy kakaroki, wczoraj zdrowi jesteśmy. Walerek miał dysenterye, szczęściem nie zbyt była silna i prędko minęła. We Czwartek mu pusty, wielka była radość, lecz krótkotrwała bo znowu zrobiła się dysparka w mnie i woda zaczęła przeciekać do mu pusty, zakupiano wodę i

raj mulane cały dzień na
prawiali; jest nadzieja że we
środę wtorek na dobre pójdzie,
jeżeli nie będzie nowej nakazko-
py. Wczoraj odebrałem sum
ską wiadomość o śmierci
Wuja Drohojowskiego, Mama
pojechała na pogrzeb, myślę że
wróci do Warszawy zabiorę.
Piotruś był u nas, ułożyli
się z Jackiem że dadzą sobie
rendez-vous 8 go Września w Mu-
rzynie w kościele a potem
razem, pojadą do Wrzosowic,
tymczasem Jaś jest zgry-
ziony wtynicą, nie ma ochoty
by się bawić a teraz tak prędko

po śmierci Wuja nic wypo
da śmierzyć, więc już nic pójdzie
W Wojkowie dobrze się dzieje.
Mimi dziś wstaje. Dziś ma
przyjechać Pan P. Stefan Wy
lecki z synem i P. Anna Sien
niewska z dziećmi; wczoraj
była u nas razem z Lipkow
skimi. — Kulczykowski
jest już od 19. Jest mu
go wszystkiego mnie żal i
bardzo zamyślam, kaze
więc mu pisać listy a sam,
udając wielkiego pana, tylko
się podpisuje. Dziś Lulo
i Kulczykowski będą u nas
na śniadanie. Bezustanku wo-

jujemy z myślami, trochę
zmniejszyła się ich ilość ale
wyłępić nie możemy.
Czas mamy bardzo niemiły,
zimno, wiatr, słowem
niemożna para. —
Ściskamy Cię serdecznie

B. Malinkowscy

18 wrześ: 94.
Kraków-Wawel

Przytoczenie drżącej kochanemu Panu że daje mi dobie wiedzieć. Cieszę się zawsze że podróż Pana idzie szczęśliwie i przyjemnie. Z listu Mamusi widzę dziś odebranem mniemam że pogoda dobrze odbija i zachęci do zostania ex do końca m. — być może że wtedy i Pan jej będzie z powrotem. Wyjazd przeciągnięty do 16 ma.

P.S.

Zapewne Pan z gazet wie
o pobycie Najjaśniejszego
Pana we Lwowie – a Arcy-
księstwa tu w Krakowie,
Katedrale i Uniwersytet
zwiedzili i najpierw od
wszelkich – Znakomitych
wszystkich tudzież przy-
jemnem, naturalnie
odebrali zadowolenie
z przyjęcia, a przyjmujący

stawicieli godnie Ich przyjąć. —

Pani Radziwiłłowa jeszcze nie ma, panowie Pani Brzuskiej opuścili już wyjazd bo to oni mi towarzyszyć mieli w podróży. —

Od Lwowa miałam kilka incydentów, tam się zdarzył ale że wreszcie stan utrzymania na Żmiind. Od Tuczyna zdrowa — zapewne nie zwrócę w wiosze zabawi tak się obracają. —

Ze względu tygodnia Pan serwisu Dobrowolski Ojciec Pani Mamy powinien się do wiezienia, nie był to metody udowodnić, Pani Dobrowolska zyska odroczenie straty męża powierzyła z sobą 19 lat.

Oprócz tego listu który w pani załączam nie było innych. Życzę wszelkiego Pani żeby Hemingway nie zabrał go długo.

Serdeczne pozdrowienia

A Chaves

21. [illegible] Kraków
gdzie
przyjaciel

Kochany Panie,
Otrzymałam Jego kart-
kę pisz z Goggingen,
Cieszy mi na myśli że
Pan Jego nie pisał na
tych jeziorach mrów
gór, lubię je widzieć
na obrazkach, ale żeby
być Panem moją osobą,
wcale mię nie kuszę.
Karta dziś przyszła
na

odsyłam Panu, bo
mnie z Ilsing's Heil-
anstalten nie przydało Pa-
nu wypuszczą - bo bez-
dą osoby pilnowały, do
nich tak bardzo ko-
lenia, że z nich trud-
ność nie miałoby. -
Mamy obiecuję swój
powrót na 27 lub 28. b. m.
z czego się bardzo cieszę.
Mamci pozdrawiam Pana

nie będzie się gniewał
jak On teraz kupi wę-
gla — bo od 1 go marca
pewno nieźle po-
zwiększę, ja go upewni-
łam że może teraz
sprowadzić, ja zapła-
cę, i nie zabrę biorę
gniewu Pana, czy do-
brze? —

Do widzenia widzenia

A Chmurowa

Romanki, 12/24 września, 1894 r.

Kochany Lulu, 24.9.94

Za list pisany z Zyzgnyc bardzo dziękuję. Wczoraj po Jasiowem Zaułem w Stypułkach dwa dni i dwa kawałki przyjechałem wczoraj wieczór z kolei. Zastałem wewnątrz Zelinę, Józia, Joasię Kwiatkowskę, panią Zofię, Marynię i Zdzia Skarżyńskich i Olesię Ruszczyńskiego. Wczoraj przy wieczorze pani Asturkowej. Byliśmy w kościele po południu tis aux Lazeus. Wieczorem kawa. Z gości przybyli: P.P. Asturkowcy, pp. Dutkiewicze, panowie Aleksandrowicze, pan Ulyanowski p. Marceli Wolański, Stasio i Mundio Wolańscy, Zofia. — Wczoraj, w piątek, wieczór [illegible]

mi było po co jechać na fulerowanie.
Byliśmy na spacerze. Wieczorem
różne zabawy. Nazajutrz sami wy-
jechali Lipkowscy, Józio z Franiem
a następnie ja do las. Wyszyńskiego
Zkąd z Rubcyą pojechałem na
krótką wizytę do Zajołbinka a
potem przez Łężki i Kamiony Kolnę
do domu. Wczoraj byłem w Ełku
wówczas u Kapia który się wyjechał.
Dziś byłem u mnie pan Zemplicki,
a wieczorem byłem proszony do
nich — Zarakow nakochanych
mam dotychczas tyle (!!!!) miesięcy,
miałem nadzieję na dzień oświadczyny,
ale rzeczy przeciwnie.
Wiecznie Cię pozdrawiam i kamie,
pisz prędko list w Krakowie zastanie
i pozdrowienia
Twój

MUSTER VON AMERIKAN. PAPIER GRIFFIN N. 11. PAPIER-MUSTERBUCH GRATIS UND FRANCO

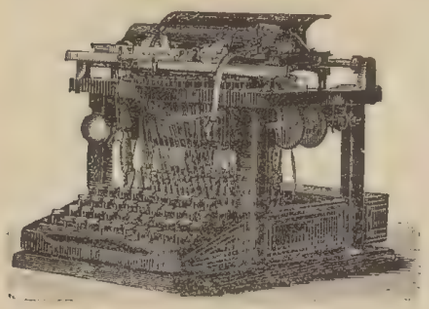

PARIS 1889, GOLDENE MEDAILLE.

Die

Remington Schreibmaschine.

Amerikan. Schreib-Papiere. Amerikan. Kohlen-Papiere.
Schreibbänder.
SchreibmaschinenZubehör jeder Art.
Edison's Mimeograph.
Neuester Amerikanischer Vervielfältigungs-Apparat.

ADOLF SACHS
WIEN I.
Graben Nr. 27—28 (Mezzanin).
Telephon-Nr. 6046.

Wien, 29. September 1894

Herrn Dr. v. Mankowski

KRAKAU

Ich beziehe mich höfl. auf Ihren werten gestrigen Besuch bei mir und muss Sie mit Heutigem um Entschuldigung bitten, dass es mir leider nicht möglich war, den mir gütigst bestellten Mimeograph heute an Sie zur Absendung zu bringen.-- Die Sendung wurde mir bereits gestern avisirt, traf jedoch heute nicht ein.-

Montag treffen die Apparate aber jedesfalls hier ein und lasse ich dann sofort die Sendung an Sie abgehen.- Indem ich Sie bitte, die Verzögerung gütigst entschuldigen zu wollen, zeichne ich

hochachtungsvoll

Remington-Schreibmaschine
ADOLF SACHS
WIEN
Spitz-Quai Nr. 5

Adolf Sachs

29.5.22

Dienstag Straßburg Okt. 2. 94.

Sehr verehrter Herr Doctor!

Es war mir sehr leid, daß ich Sie an dem Berchem-Abend so flüchtig aus den Augen verlor und Ihnen Ihr Manuscript nicht persönlich zurückgeben konnte. Meine berichtigte Abschrift der Haberlandt'schen Aufg. ist nicht publicirt, da ich nicht dazu kam, die Manuscripte durchzusehen, wie ich beabsichtigt hatte. Es ist eine Arbeit, wie jeder Kenner (und speciell Sie mögen Ihre entsprechenden Bestätigungen mit dem Pancatantra) Ihnen bestätigen kann, das Höchste geleistet hat, was Haberlandt verdanken hat; und für das Unterzeichnen der Manuscripte entschuldigen Sie mich also leider nicht bitten, sondern ich muß meinen aufrichtigen Dank an Ihnen

Ausgaben wünschenswerth zu können. Die Basis ist ein Desideratum, das Ihre Bemühungen Ihnen lohnen wird. Wenn ich Ihnen auf Grund Ihrer Ausführungen raten darf, so ist es, dass Sie ja den Hitopadeça in der Nepal-Recension (bei Peterson in den Noten vermerkt) zugrunde legen. Deshalb ist evtl. älteres Material als man im Allgemeinen meint und ist nöthigenfalls an die Seite der Pehlevi-Version zur Reconstruktion des ursprünglichen Pancatantra.

Mit vorzüglichster Hochachtung

Ihr ergebenster

Ernst Kuhn

Bejsce d. 4 Października 1894 Czwartek

4/10/94

Kochany Zolu –

Otrzymałam Twój list tydzień temu, nie odpisywałam Ci wcześniej bo się jeszcze bałam czy po twierdze, zapewne już jesteś teraz z powrotem w Krakowie, albo niedługo powrócisz, więc tam już dzisiaj list mój adresuję. Bardzo mi przykro że nie przyjedziesz teraz do Bejsc, bo byłam pewna że Ty najpierwszy się zdecydujesz na przyjechanie do nas. – O cholerze już tu nie słychać, sześć zachorowań, ale teraz to widzisz nasza Anna się zaniedbała

przed cholerą galicyjską, obecnie więc byłbo więc
dziwni z Wrakowa musiałaby się tu dostać, mieni
że jej teraz przyjechać nie muszę, bo się niedłu
go wydadzą zaraz, ale mam nadzieję, że da
ma dotrzymać obietnicy i tej jesieni przyjedzie
byłaby tylko pogoda się zmieniła, bo w tej chwili
jest odwrotna. – Maryla znów była trochę
niezdrowa, tak że znowu posyłaliśmy po dok
tora, dziś jest znacznie lepiej, była to niedy
pozycja żołądkowa. Doktor kazał jej Maryli lecz
tą pić, bo i tak za długo panna była, nasel jed
cze nie całkiem przeszedł, ale jest mniejszy, naj

lko więc mocna jui nam nie zwarzać. Wczoraj się
wiem próba się odbyła i dobrze się udała, bo się po tęgie
edzie li nie pogorszyło, lecz przedzej polepszyło. W na-
-sta- stawich czasach myjeżdżaliśmy z wizytami
edzie w sąsiedztwo; odbyliśmy zatem dalsze wizyty,
mieli a jedną dalej, do Wójcayto P.P. Janów Sapiehów,
ore Tam trzeba było nocować. Między innemi
-ka wizytami byliśmy w Pani Trzebuckiej, która
iedy- Ciebie pamiętała z Wojciechowa gdy byłeś w dzie
ytkę lechtich, Pana nie zastaliśmy. — Rodzice za
jesz- jui w Dziedzinczach w Wtadzioi, a przy-
jęci, najmniej mieli Tam pane dni Tamuo przyje-

chaś; wybierzemy się ich Tam odwiedzić, a póź-
niej oni mają w nas być przed powrotem do Ko-
towa. Na dzień Jadwigę będą imieniny Dzieci,
więc może Mama jej pośle bilet z powinszo-
waniem — O bardzo wielu Jadwigach pamiętać
musimy, bo ze strony Adasia jest ich bilet a
i ja znam dwie. — Do C. Vechlini piszę z
powinszowaniem, Tatuś napisze do W. Wandy,
a potem do C. Jadwisi; następuje serya „szalonych
dni Maikowskich" jak to Mężczyzna starszy niejed-
nazywała. — Ściskamy Cię obojo jak najser-
deczniej i ręczki Mamy całujemy. P. Chamon-
skiej ściskam serdecznie. Adaś ukłony dla niej
Tatuś. Serdeczne kochające —

Aleksandrowska —

Drohomyśl d. 7/10 94.

7.10.94

Kochany Lolu!

Prawdziwie wzruszyłeś mię swoją pamięcią i chęcią widzenia mię tak dalekiego przyjaciela, lecz bardzej mię to ucieszyło, iż zupełnie byłeś wyzdrowiałem. Otóż dowiem Ci, iż wczoraj mię zawiadomiono ostatnią tydzień obrazów (Stańkiewicza), iż to będzie [illegible]

procent, z którego nie stylko
ja się nie cieszyłam ale i
żadna. Bardzo bi mię jeszcze
zgorzy za to skrzywdzić.
Szkoda wielka, że się tak
stało, że nie byłam
tego razem z tobą i że
stryjem Wacławem nie
wystawił, tem bardziej że
i ja otrzymuję jeszcze
wystawy nie zwróciłam.
Bywam na niej często, ale

wszystko wiadomości; byłam
więc tylko w biłem pani towarzyszką
i to bardzo. Z jej mężem
ze wszystkimi, elegancka
i sklonna pogawędzić.
Ciekawa
jestem bardzo jak się
stryjowi podobała? Czy Mama
wiemu zawiązku wcale
nie dała wszystkiego?
Całujemy Cię obaj
jak najserdeczniej i bardzo
bardzo serdecznie Cię
obejmuję za obiecany prezent
Kochająca Cię siostra
Marysia

MUSTER VON AMERIKAN. PAPIER GRIFFIN N. 11.

PAPIER-MUSTERBUCH GRATIS UND FRANCO

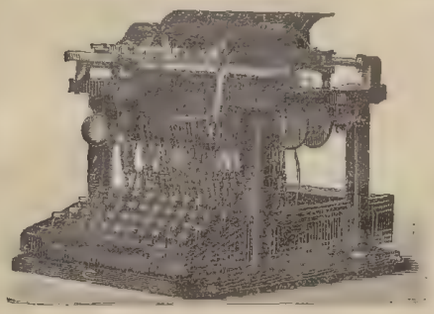

PARIS 1889, GOLDENE MEDAILLE.

Die

Remington Schreibmaschine.

Amerikan. Schreib-Papiere

Amerikan. Kohlen-Papiere.

Schreibbänder.

Schreibmaschinen Zubehör jeder Art.

Edison's Mimeograph.

Neuester Amerikanischer Vervielfältigungs-Apparat.

ADOLF SACHS

WIEN I.

Graben Nr. 27—28 (Mezzanin).

Telephon-Nr. 6046.

Wien, 8.October 1894

Herrn Dr. L. von Mankowski

KRAKAU

Ich besitze Ihr Geehrtes vom 7.c.und schicke Ihnen anbei genaue Beschreibung des Verfahrens beim Vervielfältigen.

Ich bitte vielmals um Entschuldigung, dass durch ein Versehen meines Dieners die Rollen verwechselt wurden und Sie 3 Rollen für Handschrift erhielten.- Da diese Rollen um 70 kr.pr.Stück billiger sind, sende Ich Ihnen wie gewünscht als Aequivalent 2 Stück Seidengaze und zeichne

hochachtungsvoll

Remington-Schreibmaschine
ADOLF SACHS
WIEN
I. Franz-Josefs-Quai Nr. 5

Lwów 2/X 34

Kochany Lulu!

Bardzo p. Dzięcioł ja ze wsi Jamnicy z Krzemieńca. Gdybyś ty jeszcze dał z Dzi i wrzucił do skrzynki Gertrudzie Zwierzyńskiej to tamtej sam przyszedł dzielić, wtenczas wyjrzałem i zmieniłem się tu Wszystkim nagle skradły to - dziękuję P. Lulu Andrzejowi

Stasz.

Do kundusu skrzynki dziś aby bluzy zatrzymałeś do mego przyjazdu.

14.10.34

Kochany Lolu,

Dziękuję Ci bardzo za zajęcie się mym zegarkiem i zafundowanie mi jego naprawy, a także za rozdanie pieniędzy postanych Mamie; z resztą ostatecznie zrób jak uważasz, i będzie można Brodzki powiada, że Twoich papierów i plenipotencji nie otrzymał, dowiedziesz co się stało na poczcie. Mimo zciągnięcia przeszkodami powoli mi lepiej, dużo bardzo jeszcze mam kłopotów, bo nie kazia i nie umiem zdecydować, czy winne maszyny, czy monteur. Elektryczność w naszym już świecie, na dziedzinie której ja będę

za dni kilka. Płoty mamy obecnie i drogi złe. Buraki bardzo wolno kopią z powodu braku ochoty do roboty ludności Sahinieckiej. Mniej więcej zdrowi jesteśmy, pomimo szy katary. Oczekujemy Borowskich, a Mojówka oczekuje Oleńki i Jani z dziećmi. Ściskam Cię serdecznie

Schinka
2./14. Października
1894.

Wczoraj był przodnik Sahinieckich jeden kosmorzgłowy mi spadnie.

Krohomyśl d. 17/10 94.

17.10.94

Kochany Lolu!

Tylko słów kilka do Ciebie
piszę, gdyż z tego nic, com
miała do napisania, wy-
szło w liście Mamy mimo
ich Tam. Dziękuję Ci więc
tylko bardzo za życzenia,
i za prezent ze które Ci
jestem wdzięczna, powiem
ci więcej ale na ustach
nie będzie [illegible]

oryginały lub nawet kopie
obrazów Stanisławskiego
ofiarować. Dziękuję Ci wiec
raz jeszcze serdecznie.
Ściskamy Cię obaje.
Kochająca siostra
J Borowska

REDAKCYA „MISSYJ KATOLICKICH"

Kraków, ul. Kopernika 26.

Drogi Kolm. Jestem do wieczora w Krakowie — Kiedy mogę Cię zastać —? Czy od 3 – 5 jestem w domu. — Do widzenia —

czwartek
12ª godz:

Brat Andrzej

Breslau d. 19. Oktob. 1894.

Sehr geehrter Herr Dr.!

Haben warmen Dank für Ihre Zusendung, die von Ihrem innigen, tiefen Empfinden Zeugniß ablegt. —

Für Ihre Güte erlaube ich mir Ihnen meinen herzlichen Dank auszusprechen.

Ich hätte mich ja sehr gefreut wieder einmal ein paar so nette gemütliche Stunden bei mir machen zu haben und trifft es sich ja unglücklich daß die Zimmer augenblicklich besetzt sind.

Herr Lic. theol. Schultze hat dieselben

seit einem Jahre eine.
Wie lange Herr Lic. noch in Posen
bleibt, weiß ich nicht.
Wollten Sie gern Ihren auf längere Zeit in Breslau bleiben, so könnten sich eigentlich mit den Zimmern viel ändern und ist es mir lieb, daß ich die Adresse der Herren nicht weiß, um dieselben dann sagen zu können. Hoffentlich fügt es sich, daß Sie doch noch bei uns wohnen können, was uns sehr freuen würde.

Wir haben einige in der Wohnung verändern lassen und da meine Tochter Countano zu Hause einige Musikstunden erhalten muß, so habe ich unser Eßzimmer in das einfenstrige Vorderzimmer ver-

legt

zu der Zeit, wo die beiden Herren kommen, würde gerade Thomas gegeben. Herr Lic. war auf zu Hause, und so möchte ich gegen den guten Herr Sandels und die Herren, anbitten in das Wohnzimmer, in das Klavierzimmer bitten. Hoffentlich haben Sie mir das nicht übel genommen.

Nehmen Sie nochmals, lieber Herr Dr., meinen herzlichen Dank für Ihre Güte und Wohlwollen.

In der Hoffnung, dass Sie gesund sind und es Ihnen recht gut geht, verbleibe ich, mit den herzlichsten Grüßen von uns Allen,

Ihre dankbar ergebene

E. Antonienetz.

Poznań S. Marcin 21.

D. 21. 10. 94.

Szanowny Panie,

Donoszę Mu, że Rocznik XVII jest w pełnym druku, i gdyby przedo Pan mógł jakie szczegóły do Kronik Rodzin Wyszogrodzkich Matuszewskich, Zaźnieńskich &c., w takim razie proszę je sprostować przysłać.

Ponieważ druk tak daleco podrożał wskutek dwóch strejków recesów w Poznaniu, że czy o druku wstawienia się X. Arcybiskupa wogóle mógłem tutaj Kazać Drukować Książkę z drukarni k[illegible] ej, przedo już tylko tyle Kazać bić egzemplarzy XVII Rocznika, ile będą mieć abonentów.

Może przedo Szanowny Pan przy sposobności zapytasz się tu i owdzie znajomych, czy sobie nie życzą mieć odnośnego [illegible], w którym między innemi będą bardzo szczegółowe monografie: Radonickich, Drużbickich z Czarnkowskich (wspólne gniazdo z Morawskimi), Fredrów, Ż[illegible], Krzykowskich, Prozorów, Radzewskich, Sokolnickich, Woroniczkich (gałąź [illegible]), Wyganowskich, Zawiszów herbu Zadora &c.

Po wydaniu Księgi 2 druku, już w handlu Książkarskim nie będzie.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Teodor Żychliński

Namiestnik zaś córek
dla siebie i swoich Sęsz[illegible], żądza pisać, że był z monografią [illegible] Mu zaś

Przemyśl 21/X 94.

21.10.94

Kochany Kolu.

Powiedz Ciocci, że Piotrowia Potockiego umieścił u OO. Jezuitów na Rue Clermond 18. godzi się mówić że w specyalnem przygotowaniem do Matury centralnej. Płaci za nauke i pokoj jedzenie ok. 2000 franków rocznie.

Teraz co do Ciebie. Daję Ci jeszcze jeden dzień, wyczerpujący list przez wiadomości i dużo gotowi. Martwię się że mogę Wyjeb podróży Tam do Sowinara i zamiedbuje Przemyśl, ale jej nawet żaden dni poświęcić nie chciał. Wybacz Ci to tylko wielkie wyjątkowe Jedzie przyjdziesz Święta Bożego Narodzenia z nami cały dzień.

I ja Ci radzę, że jak ezas nareszcie nad-

wzrok. aby o Twojej pracy niekiedy pomyślei ale nie do niej nie wzięto zabrać. Jak bym chciał z nią jeszcze zostać! -
Cieszy mnie, że Ci Herzing jednak pomógł; a referatu Józia i Stasia wcale nie miałem wcześniej w ręku.. -
Bardzo dobrze, że się zdecydował pojechać na zjazd orjentalistów; to decyzja która Cię zaprowadzi wiadomo.
Dzisiaj dzień do Krowa nie wyjechał na wystawę. Brak czasu, jakiej ciągle zajęcia a nareszcie Rozal były przyczyną odmówienia sobie tej przyjemności. Rok gospodarczy miałem ciężki, oprócz tego nowe budowy w Brodnicy.. Mój pomoc do odsunięcia nie brakowało wcale. - Stasia do Paryża odwiozłem,

jadąc rodzicom wystawę do Lucerny. Malarstwo buro Van Dorio bardzo dobrze reprezentowane.

Paris mieszkam Dalsze u Jamitow ale na Rue de Vaugirard Dam gdzie przyjechałem do institut national agronomique. - Żal mi go buro, gdyż rzeczywiście, do której on dojechał ... był przyaryczajony. Myślę jednak, że to dalsze życia, które tylko dodatnio wpłynęło na chłopca myślę - będzie morze. Pierwsze listy były bardzo zwykłe. Dzieci dzisiaj powoli przywykają i mam nadzieję, że się ułoży i że mu naprawdę niczego. Pozdrowienia. -

Pozdrowienia od rod. przyjaciół Dr Maryni Mycielów. Dalsze do przyjazdu Mycia. -

Podobno Wryjewtro Wacrewrowie w tym roku wcześniej zagranicę się wybierają. Bardzo bym się z powodu Wielkodniowych wakacyj na Nowy Rok cieszył, jeżeli mój pobyt zagranicą w Paryżu zawsze. Paryż bardzo mi miły i wielkiej elegancyi zrobił wrażenie; dał mi wtedy jednak dużo zajęcia. że z wielkim żalem tym razem z Paryża wyjeżdżałem.

Mamy tu wiele do mnie i Boer:= Ciebie ściskam serdecznie serdecznie i cmok

Twój

Hdm

Hadzia Wacerem na próby dwa dni temu w Lwowie egzaminował. Ostrożnie wielkiej ortografii. „vollständig quartett“

Bejsce d. 21 to 1894. Niedziela

21.12.94

Kochany Lolu.

Cieszę się że się jeszcze w ciągu tej zimy wybierasz do nas jeśli się uda. Może i nam się uda być na Nowy Rok w Krakowie, to zaraz po nich zabiorę Cię do Bejsc. - W Piątek odjechała stąd dawna Bona, przez którą pisałam do Mamy, spodziewam się że list nie zginął, lecz oddała Mamie. Temi końmi któremi ona wyjechała, miał ks. przybyć nowy Lokaj; oddał przynajmniej telegrafował żeby przyjeżdżał, bo musiałem znów konie

wrócily z niczem; nie rozumiem co to
jest że on Vás mawidzi, bo gdyby się raz mi
działo że on nie może lub nie chce przyjść
chać, toby się szukało kogo innego, a my zaś
już prawie dwa miesiące jesteśmy bez lo-
kaja. Usługa powinno to niedz, bo chłopiec da
je sobie rade, ale za to drugiego mamie potrzeba
dem tracić, bo jeden nie może porządnie my-
dzić wszystkiemu. Z nowej bony jestem bar-
dzo kontenta, więcej niż się spodziewałam, jest
porządna, czysta, staranna, a przytem nie d
przesadza w dobroliwości; z P. Tornagel było j

to trochę kłopotu pod tym względem, że się tak
nie wszystkiego bała dla Marylki i przez to mogła
się ją zanadto wydelikatnić. Cieszę się że ta bona
nie jest wcale wielką panią i wymagającą jak
się tego obawiałam; mam nadzieję że tak i na-
dal będzie. Nie wiem czy odtąd nie lekarstwo
doktora nareszcie pomogło, bo Marylka
jest prawie zdrowa; zdążyłam się jej poprawić
apetyt i ten kaszel, wygląda dobrze, a tylko
katar i kaszel pojawiają się czasem. Temi
się dniami ją przeważę aby się przekonać czy
jej wagi przybyło od miesiąca. Dziś kończyła

czteny niemiące. – Matka Adasia niezmiernie
się Marylką cieszy, nosi ją, bawi się, i Ma
rylka zupełnie z nią oswojona. Z początku
bała się trochę nowych osób, ale teraz to bada
ciekawie, że nie tylko Adasią, ale i Kasia
ciągnie za włosy. – Szalona ulewa nieustanny
wczoraj wieczorem, nocnej szyby deszcz padał jak
od południa; dziś za to słonecznie i ciepło.
Byliśmy z rana na summie, a po południu
byłam z Mamą na wieczorach; różańcu
kościół cały 15 dziesiątków odmówił zgoła no.
nigdy mi się to jeszcze nie zdarzyło, bo zwykle
mówią tylko koronkę, a powszednie dni od prawie za
raz różaniec przed wieczorem słońca, aby tedacie mo
gli pójść do kościoła przed wyjściem na robotę.
Adasiu ja ściskam Cię serdecznie, ucałuj Mamusię
moją. O. Chmielowską ściskam, Adasiu uścisnąwszy za
Szczęść Boże Dziecię Boże.

Drohowyż d. 29/10 94.

29.10.94

Kochany Lalu!

W tej chwili otrzymałam
pewien list, który
mi był obcy. Jeden ma
barwę i barwę li ze
to dwie. Ślimak się obawia
wujowi te dwa pisma
wstajemu i wiecznie do
Egiptu mi się podobają
za godzinę wyjeżdżamy na
Wołyń do Lubaczowa, gdzie

zychcemy bilke Dni w Ilustracji
i cena potem, prawdopodob
nie w pięciu 25 groszowych
ny tutaj. Dla tego tedy
zgiemy z tym listem.
Powiedz Marcinie, że my
dni temu w Ilustracji dzie
my, jeżeliby chciał a
napisał, to prosimy by
do Ilustracji z tych dwóch
adresował.

Wczoraj był tu pan
Fedorowicz na obiedzie, i bawiła
godzin z cztery u nas.
Dzisiaj i na jutro
obaj siedzą u nas
Kordyjczuk i Wiśniewski

„Herzlichen Glückwunsch
und
Gottes reichsten Segen"

für das neue Lebensjahr wünscht
Ihnen, lieber Herr Dr., zu Ihrem
heutigen Geburtstage mit den
freundlichsten Grüßen

Josef Hüngbrett

in familia Asplenieorum.

Breslau d 6. März 1894.

6. II. 94.

Kochany Lolu,

Ponieważ nie pamiętam, czy Ci odpisałem na list, więc znów piszę. Wolę nisze wiewyste, jeżeli nie mogą być nisze wiewyste, to proszę o 100 nisy jednorazowo. W Mojej teraz pełno gości. Polowałem krótko w Czerniowcach, polowanie udało się świetnie, zabito zajęcy 23 i 1 lisa, ja zabiłem 3 zające, podstrzeliłem 4 zające. Z powodu wiadomości o śmierci cesarza polowanie przerwano tymczasowo. Ludwik jedzie na polowanie do Sokołówki. Mury powoli

idzie. Trzy głowy z powodu nowych robót a takie z powodu zwłaszcza lenistwa. Miałem przez dni kilka p. Małyszyckiego. Ściskamy Cię serdecznie, ręce Mamy całujemy, p. Chmielowskiej ukłony.

Sanina,
Wtorek 25. Października
6. Listopada
1894. r.

Brodnica 5. II 94

5. II. 94

Kochany Kolu,
Cudowny plaster który
tylko stał dobry nam
dać kiedyś, prawdziwa
Tatii jest cudowny i
za (bezcenny pomaga
że jui wpadnie mi
w stronę i przyda
Ci się albo mi
Tibald 20 str
przedtem wysłać, woli
by mama w kopercie
to zrobić w formie
listu, bardzo Ci tego

Nasio- nie stanno
ale iche jestat nie
czy tak bainego od
tego ram nie zant
zpotkojnie w domu
Scotnieny. ael Stasia
Mieniy coren lepne
upadto nowici pryzy-
nait zi inpetnie
i dobre nim idzie.
Ael Piotrusia Potoctuje
Ti Nasio mieli kil.
kadno pracy, domu
ze nim jest dobrtonale
i nusi dnio prace-
wać i niemu nadto
trudnosci i ie kadzie

2 września 1918 r.

Wasze Pismo ma mieć
roboty artystyczny wyc
Autide a Wasze stoją
Literacje matematyki
Pitagorejczyków. —

Proszę wyrazić ubo
waty od nas.
P. Lemowskiej serdecz
ne wspomnienia przy
szłej, a Pani Cioci
Podstarzy Lata jeszcze
serdeczności od nas
Wszystkich. — —

W. Wojtkiewicz

Bojce d. 7/II 1894. Kąśek.

Kochany Lolu –

Od dawna winnam Ci odpowiedź na list, ale jakoś tak się zawsze nieco zdarzy, że musiałam pisać do Mamy zamiast do Ciebie. Nie chcę Tobie zwłaszcza pisać wreszcie, choć jej do Mamy napisałam dawno. I tak nie mam z tąd żadnych ciekawych wiadomości do donienienia, więc choć bym jeszcze parę dni przeczekała, nie byłby mój list mniej nudnym niż będzie dzisiejszy. – Wydaw sobie że się zrobiło

tak umyślałem, że niedawnie miałem w u-
szach różne piękne motywy i żałuję że nie
jestem w stanie tego wszystkiego zagrać; tem
bardziej że to co słyszę jest najczęściej ułożone
na orkiestrę. Czasem zwyczajnie jakiś [znane] słyszę
słyszę z bardzo pięknym akompaniamentem.
Kilka dni temu skomponowałem bez celu,
po prostu sama się skomponowała, to pot-
ra jej sama wleciała mi do ucha czy do
głowy, nad drugą mało co pomyślałem, a
tego środek był tak mi wypracowany. Jeszcze
nie miałem czasu spróbować ją na fortepia-

nię ale myślę że to na postępowanie źle się myśl
a na orkiestrę byłoby najprawdopodobniej. Musisz
mi do tego słowa ułożyć, wiersze ośmio sylabowe,
albo i sześcio sylabowe, bo w nie utwory nie jest za
mocno pomieścić; strofy powinny się składać
z ośmiu wierszy dalich linijek, dobrzeby było
aby dwa ostatnie w każdej strofie były zawsze
to samo, dalii „refrain". Mogłoby to coś być do
Magdusi, do usypiania jej. Jak Ci się podoba
ten ostatni? jeśli chcesz to zrobić i poznam
kiedyś melodyę, to pozwalam to ułożyć Tadzie
i podaj do druku na Twój koszt, a w Tadzia

razie możesz nawet odbić jako swoją kompozycją ogłosić i odśpiewać ją na swoim weselu Władzia saskich, na wielkiemu dziwieniu mieszkańców Stuchaczów. Dziś mój jest tak jak gazety w rozumie ogólnym, ale zgadzę się, że mi wybaczysz, bo naprawdę piszę często nie mam się nic do powiedzenia ze mną gdzie się jeszcze zjawiać jednostajnie i nie widuję się nikogo. - Bardzobym się cieszyła jeżeliby Wiśnie na święta byli w Krakowie, bobym się z nimi widzieć mogła. Mam nadzieję że do świąt otworzą kawiarnie i że będziemy mogli pojechać na kilka dni do Krakowa.
Serdecznie Cię obejmuje serdecznie - Kochane kochające
Wszystkie

24.11.94

Kochany Lolu,

Wszystko coś zrobić umiesz, dziękuję i proszę, masz zupełne absolutorium i votum zaufania. Czas mamy brzydki, śnieżek prószy i przymrozki całodzienne. Kto potów mnóstwo bez widoków na zakończenie ich. Młyn idzie fatalnie dzięki niej cierpliwości, czy też, lepiej mówiąc, dzięki memu lenistwu i brakowi energji i umiejętności. Buraki prawie wykopałem, urodzaj zły. Ludwik miał wczoraj jechać do Charzewicy. Piotruś przyjechał na pożegnanie bliców i dołożył bawi. Mieliśmy świetne polowanie w Borówce, zabito 64 zające i 3 lisy, ja zabiłem 3 zające i 1 lisa. Moja wkrótce chce jechać za granicę. Do Wołodiowiec przyjechały już 3 Zaleskie, z których Anna ma jechać ze stryjostwem do Krakowa. Brodzkiego nie widuję, Borówka i Maja

pochłonęły go tak, że nie ma czasu zajmować się memi sprawami. Miałem nieszczęśliwy wypadek w mlynie; nieostrożny aplikator przejechał się windą i zgniótł sobie twarz, wypadek bardzo groźny. Dzięki uprzejmości dyrektora fabryki Borowieckiej i lekarza Nowolińskiego wiozą go do szpitala fabrycznego, gdzie ma się już lepiej. Jeżdżiłem w przeszłym tygodniu do Zamypola, gdzie składałem przysięgę ceserowi, co stary mój biały koń życiem przypłacił, dociągnąwszy mię jeszcze do domu. Od Olka lepiej zapewne wiesz co się u nas dzieje, niżbym mógł się z mego listu dowiedzieć. Ściskamy Cię serdecznie, Mamy rączki całujemy, p. Charzewskiej ukłony zasyłamy

Jadwinka,

12. 24. Listopada 1894. r.

Zwierzyniec, 14./26. listopada 1894 r.

Kochany Lutek

Za list dziękuję, że Tuzio wszystko przeprasza. — Zapytuję o przyjazd mój do Krakowa: Przyjechać mam zamiar, czy dopiero na święta, nie wiem jeszcze. Czy mię zapraszasz do siebie?

Z gospodarstwa istotnie bardzo niekontent. Na pewno jeden na mnie dwa listy rekomendowane: jeżeli moje Ty pisałeś w liście rekomendowanym, to mojej mnie kochać ij dopeł, tylko ja go jeszcze nie otrzymałem. Mróz trzyma, buraków nie wykopałem, nie wiem czy skończę. — Paszport wkrótce chcę rozpocząć starania. — Całuje Cię serdecznie

Tatuś

P. wyższego Pić wiadomości nie posiadam wczoraj pisałem O Tuzio i wtedy Jej nie zastałem, ale dzisiaj zgodę z otrzymałem Jeszcze mogę to [illegible]

BIURO BANKOWE
GAZETY LOSOWAŃ
w Warszawie
Krakowskie Przedmieście № 53.

Wydział informacyjny.

Warszawa, dnia 29 Listopada 1895

[illegible]

[illegible]

29.11.94.

Bejsce d. 2 Grudnia 1894.
Niedziela.

Kochany Lolu –

Od dość dawna winienem Ci odpowiedź na list, a że swoim Mama przestała do mnie pisywać, zapewne z powodu przybycia Helci, więc tym razem piszę do Ciebie, a Ty już Mamie udziel wiadomości o nas. Kiedy nie mogłem się z Helcią widzieć, to chciałbym przynajmniej Wujcia Waldusia i Ciocię spotkać w Krakowie, ale boję się że oni do Świąt nie zechcą tam siedzieć, bo Józio już niedługo za granicę wyjadą. Cieszę się że i Piotruś ma zamiar przybyć do Krakowa

w tym czasie. Trzyma się jeszcze pan Jerzy
zapewnia że Panu Bozie nawzajemnie zależy
o Nici nic nowego jakoś za jej przyjazdu,
czy się zobaczymy z nią jakoś. – Mamusia na
już pięć miesięcy, zwóz ją ważyłam, ma
17 funtów, pije już sama z ubrojem i bo
się jej to smakuje, dostaje jeść tyszenką, to
dobrowolnie umie jeść w ten sposób więc mogłaby
się od razu dać przyzwyczaić, a nie zacznie
za od Paszczki. – Stasi miał jechać już do
Krakowa, ale zwóz go interesa tu zatrzymują
ły, więc od biedy nie tu bawi; wiemy nam
bardzo przyjemnie schodzą aby się wreszcie

tego rejdziemy wszyscy po całodziennych zaję-
. ciach; dwa razy graliśmy w winta dla
a, wprawy; odbywa się to bardzo wesoło, bez
ma wzajemnego tajania, choć bywają różne
-ma myłki. Ja najlepiej gra, ale umie się naj-
ie to- bardziej rzeczy, i dwa razy ograłam byłe
ę, to panów, raz grając z dziadkiem potrafiłam
aby zapomnieć i dać małego szlema; zdaje się
ma- że to pierwszy raz w życiu. — Biedę mamy
to z usługą; chłopiec kredencowy poszedł i nie
na- o nim nie słychać; teraz moi panna,
nam z tatą Władysią znaleziona, rozkorowała
się się; dobrze powiada że to nadra pracy,

i z tego co mówił widzę że to uważa za nieuleczalną chorobę. Musimy zatem wszystkiej siłach, bo skoroby ta prawda na nasze wydrowiała, to już siły do pracy mieć nie będzie. Słuszna od czasu do czasu obstaje febry, ale jakoś do jej w zajęciach nie przeszkadza, bo zwykle porannymi mierzorem przychodzą. Wogóle jak się zauważa jesień, to w domu i we mnie zawsze chorują. Tego roku Adaś i ja lepiej się mamy niż zeszłej jesieni, bo wtedy ciągle bezkolicznie, teraz Adaś się zakatarzył, ale przynajmniej przędzo nim to przechodzi... Witkacy zapomniał nam dziś swoją wizytę, więc się spodziewamy z listami niem on nadejdzie. Całujemy Cię obaj jak najserdeczniej. Mamy racji całujemy. P. Chaneńską i siebie serdecznie, Adaś ukłony dla niej posyła.

Szczere pozdrowienia [illegible]

List mój zechce dać może P. Chanewskiej do czytania, więc osobno piszę do Ciebie w interesie. Zapewne pamiętasz o tem, że obiecałeś Adasiowi jeszcze 3000 rs. pożyczyć, które on miał już w Czerwcu wziąść, aby spłacić ostatniego wierzyciela, P. Czarnomskiego. Gdy ten jednak prosił aby jeszcze na pół roku summę tę zachować, pożyczka ta została odłożoną do Nowego Roku. Dziś na nowy przychodzę Cię uwidzić zapytaniem, czy zamiast 3000 rs. nie mógłbyś dać 6000 rs. a to z następującej przyczyny. Widzę że gospodarstwo coraz więcej daje dochody, bo zboże spada w cenie, dziś bierze się na różne sposoby aby ulgę mieć dochody uczynić. Lecz tego roku odbudował się za 10000 rs. spalony młyn, który czysty dochodu daje 6000 rs. jest to najlepszy interes w

Verzinnejszych czasach, w skutek tego Adis na
budowie jeszcze mały ustępek racowy, na ten po
ny potrzebuje 3000 rs. a ubogi nie może w
dać 800 rs. rocznie. Z początku nie miał za
miaru z tem się do Ciebie udawać, ale po
wiewał w Tomaszowie kredytowem umo
wiło się jak 4500 rs. z pozyczki więcej na co
dejście za ciągniętej, chciał tam na nowo pozy
czyć 3000 rs. Po ścisłym jednak obrachunku,
okazało się, że procent jaki się płaci Toma
szowie, choć niby się rachuje 4½%, to z odpła
ta na amortyzacyą i wzięcie dostawi my
ocni 7½%, niema więc interesu tam pozy
czać, lecz lepiej zostawić abyć ta summa
dalej amortyzowała, a pozyczyć w kraju co daje

dzi na 5%. Mając dług prywatny, można będzie
dzi- po trochę go spłacać, gdy się trafi sposobność, a
w Towarzystwie kredytowem za każdą spłatę lub
ża- pożyczkę są ogromne koszta wpisowe; teraz
no- np. za pożyczenie 3000 rs. trzebaby samych
mo- kosztów zapłacić 150 rs; za to zupełnie mniej
na- cono pieniądze. Dla tego więc Adaś woli jak
cy- dawniej nie brać i pyta się czy Ty byś mu
ka, nie chciał tej ostatniej dogodności zrobić i pożyczyć jeszcze tych 3000 rs. na miesiąc, oprócz
ta- 3000 rs. dla P. Czarnowskiego, a w każdym razie
ny- abyś był łaskaw te pieniądze dać mu ostatnich dni Grudnia w Krakowie. O procentach
po- należnych ci za dawniej wzięte summy
ma- Adaś pamięta, i spłaci ci je na Nowy Rok
daje

Bądź tak dobrym i odpisz jak najprędzej
czy decydujesz się na zwrócenie tego o co Cię
prosimy, abyśmy wiedzieli zawczasu czy
na te pieniądze rachować możemy, czy nie.

WB.

Borówka dnia 26 Listopada 1894 R. Sobota.

Kochany Lolu.

List Twój otrzymałem tydzień temu wilją mego wyjazdu z domu do Honorówki, Czarnomina, Besztańkowa i Demetiowej. W tej ostatniej miejscowości mieszkają Feliksowie Zdziechowscy, u których byłem pierwszy raz. Co się tyczy twoich interessów, to w dzień mego wyjazdu był tu Brodzki i list Twój pełen goryczy przeczytałem mu dosłownie. Prosiłem go, aby zaraz do Ciebie napisał opisując jak ten interes stoi i dla tego nic sam nie piszę. Adres Brodzkiego teraz : W o ł o d i o w c e przez C Z E R N I O W C E.

Co się tyczy moich wakacyi to jeszcze nie wiem kiedy z domu wyjadę. Paszportu jeszcze nie mam, a muszę zapewne być przed wyjazdem ze dwa razy w Kijowie w sprawie mojej opieki w Buszy.

Do Krakowa zapewne tego roku przyjadę, ale kiedy to nastąpi tego jeszcze nie wiem, gdyż przedtem chcę być u Maryni i u Waciów.

Mamy teraz w Borówce Frania Łaznińskiego, który tu na parę dni przyjechał ze Stryjostwem spotkał się w drodze.

Sciskam Ciebie kochany Lolu, a Mamie i Stryjostwu serdecznie ręce całuję, szczerze Cię kochający brat. Jan

Na jarmarku panien kto będzie?

9.12.34

Kochany Lolu,

Polunia już Ci pisała, że p. Brodzki otrzymał Twe papiery i posłał do legalizacji. Mityn mój idzie nieźle już przy nowym mityngerze Borowskim; zawsze to lepiej trzymać się rodziny. Mamy słotkę. We Wtorek dają polowanie, oby z dobrym skutkiem! Dziś po rumie Władzia Wołodiowiecka. Franio Zarzyński jest w Borówce w interesach. „Tylko" (mur) jest wyrazem zdrobniałym od tyle; mówiąc „tylko" powinno się na palcu pokazywać wiele. Trudno nam się do Krakowa wybrać, bo kłopot z paszportami bony i niańki; jeżeli czas i ochota pozwolą, to dopiero może pod wiosnę po odjeździe Jasia

na krótko z Polunią pojedziemy do Krakowa, aby trochę odpocząć. Burakom trochę w ziemi pozostało. Skończyłem już 16 tomowe dzieło Capefigue: L' Europe depuis Louis-Philippe. Myszy mamy już mniej, bo szczury się strasznie rozmnożyły i myszy wypędzają: mają już szczury w magazynie młyńskim i na toku. Zamierzam w dalszym ciągu muszę budować magazyn na przenicę i mąkę przy młynie z mechanicznym transportem, a na folwarku wołownię. Ściskamy Cię serdecznie, Mamy zgrzybiałe, pamięć charakterystyczne fakta wytłaczamy.

Bolesław.

Bolimka,
27. Listopada
9. Grudnia 1894. r.

21/12 94. DYREKCYA
POCZTOWA
KRAKÓW

Kochany Lolu.

Środowisko dostałeś Ci ze sz zgadzam na zrobiony przez Andrzeja projekt pożyczenia mu 6000 rs. pomimo połączonej z tem trudności widzę mi tem wyświadczam przysługę, którą ocenić potrafię. Kosta i staty jest z tego powodu sicer pożyjemy naturalnie na Siekierę, a co do tych procentów, będziem je zresztą akuratnie otrzymywał. Jeżeli będziem tylko zgadzał, abym pożyczoną mi sumę zahipotekował Ci, uczynię to zaraz, choć ma to tę niedogodną stronę, że przy hipotekowaniu, jak i przy wydzielaniu z hipoteki, trochę pieniędzy dość znacznie dostaje, od 6000 rs. do 200 rs. kosztów. Co do procentów, to zapłaty, to jeżeli ich mi nie chcesz wysyłać za granicę, to w takiem razie dam je, przy Tej wyjeździe do Kielc

Posiłę pod adresem „Karol Fryer
Regent Hipoteczny dla Adama Bys-
trzewskiego w Kielcach" (ulicy nie potrzeba
pisać). Proszę Cię tylko abyś polecił te pienią-
dze tak wysłać by na 1ze Stycznia 1895 r.
były w Kielcach, i abyś polecił donieść sobie
czy te pieniądze na ten termin w Kielcach
były. Niedługo mam zamiar być w Kra-
kowie a potem, to Ci ran jeszcze osobiście
podziękuję, a tymczasem bardzo serdecz-
Cię pozdrawiam. Mamy i Stryjostwo, jeszcze
przed tygodniem całego p. Chmielowskiej widzieli
Twój Adam

Skomarki, 8/17 grudnia 1894 r.

Kochany Lulu,

Za kartkę Twoją otrzymaną, bardzo dziękuję. Załączony list będę Ci także przesłał Twojemi rękami, gdyż tym sposobem lepiej wiem, gdzie go list ten doręczyć mogę. Jeśli chcesz, przeczytaj go sobie a dowiesz się, czemu żyję w ciągłej niepewności, i czemu dnia pewnego oznaczyć nie mogę. Z przyjechaniem na święta, jak Ty i ja nie mogę być pewny, chociaż z powodu nie otrzymanego paszportu, a tem mniej zawiązowanego kontraktu. Może mi się uda, tak jak w roku zeszłym, zaraz po świętach przyjechać. — Mam nadzieję że opóźnionym przyjazdem nie zrobię Ci przykrości

pro względem wyjazdu do Środuny i
że nie Krzyżowi nie będzie.

Wczoraj był u mnie p. Kłopotowski,
a dzisiaj pp. Skarszewski i Langowski.
Sami mamy dobrą. — Spowiadałem
z kijowa tyfus mysi, wyhodowany
w Greifswalde przez prof Löfflera,
niezkolwiny dla tych i zwierząt do-
mowych, i dziś czeli jego w chlebie
pszenicznem w kuro w magazynie, stajni,
i krowy w stertach.

Uściskam Cię serdecznie, Marinie
oczki całuję i p. Ehrenfeuchtowi
wyrazowanie Zabrzana. Wasz

Rome le 18 Décembre
1894.

Cher Léon.

J'ai reçu ta lettre, et je m'empresse de te répondre et de te remercier beaucoup pour les livres que tu veux m'envoyer. Je t'en suis bien reconnaissante, car c'est une chose que je désirais beaucoup, et je vais lire ces livres avec un véritable plaisir.

Nous commençons tout doucement à nous arranger dans notre appartement. Les chambres exposées au soleil sont bien chaudes

les autres sont moins agréables,
mais il ne fait pas très froid,
et nous ne chauffons pas
encore. Le temps depuis
quelques jours est splendide,
et Irène et Sophie en profitent,
et font de belles promenades.
Marie a été très enrhumée, et
comme elle toussait, elle a
été obligée de garder la maison.
Maintenant son rhume com-
mence à passer, et j'espère
que dans quelques jours, elle
pourra jouir du beau soleil
et aller au Pincio avec ses
sœurs. Alexandre a commencé

à peindre, et ce qui est très
commode pour lui, c'est que
l'atelier de Mancini est tout
près de chez nous.
Maman et ma sœur viennent
chez moi tous les jours, et
généralement nous sortons
ensemble.
Noël est bien proche. Je t'envoie
donc nos meilleurs souhaits de
bonnes Fêtes et d'une heureuse
nouvelle année.
Je baise les mains de Maman
je salue mademoiselle Charrensky
et en te remerciant encore une
fois bien sincèrement je te
serre la main ta belle-sœur
Victoire Mainkowska

Środa 19/12 9[2].

Kochany Profesorze

Już potrzebuję upewnienia twej łaskawej obietnicy bo jutro trudno płacić – Dowiedziej mi więc dogodnie gdybyś zaszedł mnie z pieniędzmi dziś około 6[tej] wieczór bo wtenczas wracam ze dworca jestem sam i wolny, bardzo rzadko. Przedtem zwrócę za tydzień wszystko pożyczone bezzwłocznie i ostatecznie najdalej –

Serdecznie we dworze P. Korowaju ale nie wolno malić.

Twój najoddańszy w P[an]

A Lud[wik] Szczepański

Czy Matka Twoja mieszka nadal Matejki Antiszczepolowo 6. bo mi się zdaje – Moi wszyscy gdzie mówiąc dostał –

Poznań, S. Marcin 21.
D. 20. 12. 94.

Szanowny Panie,

Przepraszam, że sobie pozwalam znowu trudzić Go moją prośbą.

Donoszą mi pocztą, że nie wiedzą, komu wręczyć w Krakowie egzemplarz Wodej Księgi, adresowany (za zaliczką pocztową) do zdawego Resursu. Ktoś odpisałem, nie wiedząc, kto dziś jest prezesem Resursu, aby go wręczono Panu i proszę, abyś go Pan był zaszczan wykupić i oddać w Resursie, a ja, gdyby dyrekcya go od Pana nie wykupiła, zwrócę Panu należytość, gdyż widocznie zaszła tu jakaś pomyłka, zapewne wskutek zmiany sekretarza Resursu.

Resurs bowiem, jeszcze za dyrekcyi ś.p. Feliksa Myślickiego, raz na zawsze zamówił jeden egzemplarz Wodej Księgi i prosił, aby zawsze przesyłać go przez „Post Nachnahme". Dotąd corocznie go wykupywano; po raz pierwszy w tym roku zaszła nieprzyjemność. Gdyby Księgi odesłano, byłaby z pewnością tym razem pakiecik podarty — i dlatego udają się do Pana z radnicą, że mi tej przysługi nie odmówisz.

Zarem przy tej sposobności życzenia wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku.

Z prawdziwem poważaniem

Jnga

Teodor Tyszliński

Najlepiej, aby odtąd z góry nadsyłali przedpłatę 7 marek, a odbierać będą Księgę pod przepaską franko i oszczędzą mi podobnych niespodziewek i ambarasu pisania tylu deklaracyj.

Lwów 23/VII. 894

Kochany mój Lulu! Wart jestem, żebyś mi w chorę dał tylko się nie gniewaj, ale mniej pisz do pisania to już chyba trudno mieć jak ja mam. Jak może mieć mamy córeczkę. i tobie szczerze o tem nie dowiedziem, ale to takie przejście, że na nic exam nie ma, teraz już dzięki Bogu ewar lepiej. żona moja w tyzku szczere leży, ale siły powracają i mam

nadzieję, że wkrótce będzie mogła
mamet powoli wstawać. Mój Lolu
wchodzę przez zbliżających się
świętach przesyłam ci najser-
deczniejsze życzenia wiele ci
żeby Pan Bóg da wszystko najlepsze
Moja żona też także mi
Twojej Matce uściśnienia
ręczek i życzenia przesłać
co ja też najchętniej czynię
dołączając i od siebie też
najgłębsze wkłony i życzenia
Przez Karola Ojca do Brzechowa
jechał mężatem uściśnienia ci

przestać a nie wiem nawet czy się
dobrze wywiązał z tego zadania
takiemu mi przyjemnie było ciebie widzieć
zobaczyć i rozmawiać z tobą powzmawiać. co mi teraz jakoś coraz
trudniej przychodzi. ale przecież
mam nadzieję, że to się niedługo
uda jeszcze. a teraz przypomnę
napisz mi słów kilka
i dowiedz co się z Tobą dzieje
Twoja siostra, którą tu przed
paru tygodniami widziałem mówiła
mi, że Lessing nie bardzo się
powiodł dowiedz mi też o tem, bardzo

mnie to wszystko obchodzi, a choć
wiadomo jest powszechnie tego nie mówi
jak przedtem Ciebie kocham i
żadnej mój Lolu kochany.
Pozdrawiam Cię wiele po tysiąc
razy, żona całuje Cię też
serdecznie. a życzenia od nas
obojga przyjmij i nie zapomnij
pozdrowić. który Cię zawsze
kocha szczerze
Twój
Aleksander

221,976

Kraków dn. 12. XII. 1894. r.
24.

Kochany Lulu,

Wczoraj pisałem do Kazia Zachinki. Dziś odebrałem paszport w gazecie i wysłałem go do Wiednia. Mogę mi się nie w tutejszej obcej w Krakowie, ale nie wiem za odesłanie listu do stuja Leona na bardzo długi. Dziś otrzymałem odpowiedź. Brak tamtam odstawienia mi kilkaset papierów. —

Jeśli to nie jest „uniwersytet“ nadużywanie cierpliwości, to proszę Kazia, jeśli to tylko możliwe, aby nie dawała mi żadnej wiadomości, która krótka i skąpa. Powiedz Jasiowi, że nie mam z nim dość, niech sam, że pilnie kobiet wystawy, a Marcin bardzo dba o to, aby w gwiazdach

Niech żyje Jezus!

Wielmożny Panie!

Nazwisko moje przypomni Wielmożnemu Panu dom pp. Napoleonów Skibickich i dawną nauczycielkę Basi Dunin. Od jej dawnego oddalenia, doznawałam głęboko wszelkie zmiany w tej rodzinie zawsze, lecz więcej że dawna będąc dzieckiem na służbie Pana Jezusa, nauczyłam się cierpieć, cierpieniem drugich.

I w tej więc chwili pod świeżem wrażeniem ciężkiej doli, a oświecona łaską co mi wiara pani Napoleonowa powiadała, udaję się do W. Pana z pokorną prośbą o pożądanie rzeki siercie Mam tu na myśli panny Kiewlicz z Giedroj cówny urodzonej) która w 82gim roku życia u=

Tracida opiekę, pożycyę i majątek. Smutne te wy-
dzieje dobrze są znane Czcigodnej Matce Naszej,
która w danym razie gotowa jest podać
wszelkie szczegóły. Teraz, tylko dodam, że p.
Kiewlicz jest bardzo uzdolniona, chciwa wie-
dzy i nauki, z wielkim talentem do malarstwa,
ale to wszystko niestety jest jakby odłogiem,
bo brak funduszów nie pozwala dać jej
rozwinąć. Opiekowała się nią śś: Skarbkowa
Czartoryska i snać nie na swoim tylko po-
trzeba zdaje, kiedy myślała wysłać ją do
Włoch dla kształcenia się w malarstwie. Śmierć
matki nie pozwoliła wszystkich zamiarów, a p. Kiewlicz po jej śmierci i śmierci
śś: Jadwigi Kiczo która mimo ją wspierała, zna-
lazła się w takiem smutnem położeniu, że biedna
nie mówiąc głodem marła w małej izdebce

wymaj[illegible]ej do Pisarzów naszego. Rossa i do Pio-
ka na pisarza prozeny dla ludu, aziby zebrac cho-
ciaż mały fundusik; św. p. Ksiądz Kardynał, ar-
cybiskup Morawski i arcyb: Sza Kowicz obiecywali
rozpowszechnic to pisemko między ludem, ale i
to skończyło się na niczem, bo koszta druku wy-
nosza 120 fl. których nie ma. Wracając jeszcze do
malarstwa, p. Kierdorf ma w tej chwili niewie-
ki obrazek rodzajowy na sprzedaż. Przedstawia on
najwiętszy typ Żydów, a podpis jego brzmi:
Dym jest podobizną św. p. Ojca Jastrzębskiego – za
za-mego 25 fl. Przyszło mi na myśl, że mo-
że miło będzie W. Panu posiadać ten obrazek,
a w każdym razie nabycie go będzie dobrym u-
czynkiem, któryby uczcił pamięć niezapomnianego
Ojca Jastrzębskiego.
Pozostaje W. Panu nakoniec do małej garstki wszy

śliwych, którzy nie tylko mogą, ale chcą i lubią bliźnich swoich ratować, jestem pewną, że pokorna prośba moja nie zostanie bez skutku dla mojej a tak pożądowania godnej sieroty. — Przeciwnie znając W. Pana, spodziewam się nawet mieć nadzieję po wspólnej naradzie z Czcigodną Matką Naszą i po rozpatrzeniu się w tej sprawie, panna Świrska znajdzie możność przysłania się w małostwie nie we Włoszech bo to zbyt kosztowne, ale w Polsce lub tutaj przynajmniej. — Będzie to podźwignienie nietylko materyalne, ale i duszy biednej sieroty, która nieszczęśliwa na tak ciężki dolę, przechodzi smutne i gorzkie chwile.

Niech sam Dzieciątko Jezus szepnie W. Panu co i jak robić, mnie nie pozostaje, jak sprawę tę Bogu polecić wraz, zapewnić W. Pana, że jak w czasie choroby P. Anny tak i w każdej potrzebie Państwa gorąco polecam ich Bogu zostając

uniżoną sługą w Chrystusie

Siostra Wiktorya Brygida Rodecka

Zakonnica Nawiedzenia Najśw: Maryi Panny.

N. B. P. S.